

fot. Wojtek Górski

„Unia skoncentrowała się wreszcie na mobilności wojskowej, amunicji, bezpieczeństwie

Roberta Metsola, szefowa Parlamentu Europejskiego A3



fot. Jarosław Malarowski/Mat. prasowe

„Reforma PIP to dla inspekcji nie tylko nowe możliwości, lecz także dodatkowe wymagania

Marcin Stanecki, były główny inspektor pracy B9

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
12 LISTOPADA 2026
DGP.pl

NR 220 (6889) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Spór o trybunał wybrzmiał nawet 11 listopada

POLITYKA Apelowali o jedność, ale nie uniknęli sporów. 11 listopada Donald Tusk wyciągnął rękę do Karola Nawrockiego i zaprosił go wraz z rodziną do swojego domu w Sopocie. – Polska warta jest naszej rozmowy – przekonywał premier w Szczecinie. Dwie godziny później prezydent na Pl. Piłsudskiego nie odpowiedział na zaproszenie, za to zarzucił rządzącym pogrzebanie prestiżu TK. Ulicami Warszawy przeszedł zaś Marsz Niepodległości pod hasłem „Polak w Polsce gospodarzem". Wzięli w nim udział prezydent (na zdj.), politycy PiS i Konfederacji. – To dzięki nam, Polakom, jesteśmy gospodarzami największej patriotycznej manifestacji w Europie – mówił otwierający marsz wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak. Do zamknięcia tego wydania DGP manifestacja przebiegała spokojnie. ©℗ A2, dgp.pl



fot. Jacek Szydłowski/Forum

Rząd chce zamrozić ceny gazu

ENERGETYKA

Ministerstwo Energii planuje zamrozić ceny gazu na przyszły rok, także dla gospodarstw domowych. – Chcemy utrzymać ceny gazu na poziomie 197 zł/MWh – powiedział minister Miłosz Motyka. W najbliższych dniach resort ma pracować nad szczegółami z resortami finansów i gospodarki oraz aktywów państwowych. Projekt trafi do parlamentu w listopadzie.

– W Kancelarii Prezydenta byliśmy mocno zaniepokojeni sytuacją na rynku gazu. Z naszych wyliczeń wynikało, że bez wprowadzenia osłon taryfy dla gospodarstw domowych mogą w przyszłym roku wzrosnąć o 30–40 proc. Rozwiązanie jest więc potrzebne – mówi DGP doradczyni prezydenta Wanda Buk. Na Towarowej Giełdzie Energii cena instrumentu dotyczącego dostaw gazu na przyszły rok wzrosła ze 132 zł/MWh w styczniu do ponad 300 zł. – Ministerstwo wybrało najprostszy wariant, zapowiadając mrożenie ceny gazu na jednym poziomie dla wszystkich odbiorców chronionych. Projekt nie wyróżnia rodzin zagrożonych ubóstwem energetycznym, nie wprowadza progów ani limitów zużycia, w zakresie którego obowiązywałyby ceny maksymalne – zauważa ekspert Michał Smoleń. Koszty mrożenia ma ponieść m.in. Orlen. ©℗ A5

Ile kosztuje L4 od psychiatry

ZDROWIE Zaburzenia psychiczne są już **drugą najczęstszą przyczyną zwolnień** lekarskich. Bez odpowiednich zmian odbije się to na emeryturach i rynku pracy

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

W latach 2022–2025 absencja chorobowa z powodu zaburzeń psychicznych wzrosła aż o 42 proc. Według ostatnich danych w okresie od stycznia do września 2026 r. wystawiono w sumie 16,3 mln zwolnień lekarskich (z tytułu choroby własnej) na łącznie 180,4 mln dni nieobecności. Zaburzenia psychiczne były przyczyną 15,4 proc. dni absencji (27,8 mln dni), ustępując tylko chorobom układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej (32,2 mln dni; 17,9 proc.).

To wywołuje istotne skutki dla całego systemu ubezpieczeń społecznych, w tym zwiększone wydatki na zasiłki chorobowe i wzrost kosztów leczenia psychiatrycznego. Zdaniem ekspertów najgroźniejszym skutkiem może być jednak wcześniejsze kończenie aktywności zawodowej i wypadanie z rynku pracy z powodu depresji, nerwic i innych schorzeń psychicznych. Może to spotęgować problemy z brakiem rąk do pracy, i tak już widoczne ze względu na pogarszającą się sytuację demograficzną. Jednocześnie wpływa to na niższą wysokość emerytur.

– Zwolnienia psychiatryczne należą do najdłuższych, często wyczerpują pełen okres zasiłkowy, co trwale obniża ostateczną pulę kapitału emerytalnego – zauważa adwokat Katarzyna Nabożna-Motała. Dlatego eksperci proponują wprowadzenie rozwiązań, które ograniczą skalę takich skutków. Postulują m.in. wprowadzenie skoordynowanej pomocy. Przy przedłużającej się

Długość absencji ze względu na zaburzenia psychiczne rośnie błyskawicznie

absencji z powodu zaburzeń psychicznych pacjent mógłby otrzymać ocenę potrzeb i plan leczenia oraz rehabilitacji, opracowane przy współpracy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i jednostek ochrony zdrowia.

Równie istotne wydaje się uelastycznienie zasad powrotu do aktywności zawodowej po okresie absencji chorobowej. – Warto rozważyć rozwiązania umożliwiające stopniowy powrót, np. w niepełnym wymiarze czasu pracy z odpowiednio uregulowanym częściowym świadczeniem. Wymagałoby to zmian ustawowych, ponieważ obecne reguły korzystania ze zwolnienia chorobowego co do zasady nie przewidują takiego modelu łączenia pracy zarobkowej z zasiłkiem – mówi Katarzyna Przyborowska, radca prawny z kancelarii Lege Artis.

Eksperci zwracają też uwagę na problem związany z rosnącym nadużywaniem zwolnień wystawianych z powodu zaburzeń psychicznych. – Nie ma podstaw, aby zakładać, że wzrost liczby zwolnień związanych z takimi zaburzeniami wynika przede wszystkim z nadużyć, ale z punktu widzenia systemu to obszar stosunkowo trudny do kontroli. Ocena niezdolności do pracy przy zaburzeniach psychicznych często nie opiera się na jednym obiektywnym wyniku badania. Dlatego szczególnie ważna jest dobra dokumentacja medyczna i skuteczna kontrola prawidłowości orzekania oraz wykorzystywania zwolnień – podkreśla radca prawny Katarzyna Klemba. ©℗ B1

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674044 46

eprasa.pl ec01559cc0

Nie bądźmy zakładnikami II RP



Agaton Koziński
publicysta, komentator polityczny

Przy okazji obchodów tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego wiosną 2025 r. pojawiło się pytanie, które warto zapamiętać: dlaczego Święto Niepodległości jest 11 listopada, a nie na pamiątkę dnia założenia korony na głowę pierwszego władcy, ewentualnie w rocznicę chrztu z 966 r.? Pytanie ważne, bo w końcu Polska ma ponad tysiąc lat historii, a nie zaledwie 100 z kawałkiem.

Decyzja o wyznaczeniu tej daty zapadła od razu w 1989 r. Przy jej wyznaczaniu nawet nie tyle chodziło o podkreślenie znaczenia odzyskania niepodległości w 1918 r., ile o pokazanie ciągłości z II RP. Władze Sejmu wybranego 4 czerwca chciały symbolicznie wymazać lata Polski ludowej, stąd tak obfite odwoływanie się do symboli międzywojnia. Zmieniono nazwę państwa, orłowi przywrócono koronę, skasowano święto 22 lipca, przywrócono Order Orła Białego. Cały pakiet działań służących depeerelizacji.

U swego zarania III RP widziała więc siebie jako symboliczną kontynuatorkę II Rzeczypospolitej. Ale po 37 latach jej istnienia widać, że stała się ona zakładniczką ograniczeń, które miała jej poprzedniczka. I to nie w wymiarze symbolicznym.

Ten komentarz piszę w chwili, gdy na Rondzie Dmowskiego gromadzą się tłumy biorące udział w Marszu Niepodległości. Nawet bez oficjalnych danych łatwo było dostrzec, że zapowiadał się rekord frekwencji (organizatorzy spodziewali się 500 tys. uczestników). Nic dziwnego. Po wejściu policji na teren Trybunału Konstytucyjnego temperatura polaryzacji politycznej pobiła rekord. Jest właściwie pewne, że zostanie on jeszcze kilka razy poprawiony przed przyszłorocznymi wyborami. Tak przynajmniej wynika z żelaznych prawideł rządzących polską polityką od 2005 r.

W tym miejscu widać, w jak głębokiej pułapce utkwiła polska demokracja. 1 października 2023 r. Donald Tusk wyprowadził na ulice Warszawy rekordową liczbę zwolenników w proteście przeciwko ówczesnym rządom Zjednoczonej Prawicy. Teraz z tym rekordem ścigają się organizatorzy Marszu Niepodległości. Ale jest wtórne, czy wynik sprzed trzech lat zostanie pobity, czy nie. Istotniejsze jest coś innego: że pewnie nie ma ani jednego Polaka, który by poszedł w obu tych demonstracjach.

„Współczesne pokolenie nie może się pogrążyć w kwietyzmie, wypływającym z tego faktu, że Polska jest, że jej więcej nie potrzeba wywalczać, że świat cały zainteresowany jest, by ona została" – pisał Władysław Grabski w 1935 r. On sam pilnie przyglądał się polaryzacji politycznej Polski przedwojennej. W swojej książce „Idea Polski" były premier i autor reformy walutowej ostrzegał, że biorące górę skrajności doprowadzą do tego, że w końcu zniknie wspólny mianownik łączący mieszkańców II RP. Rok 1939 dopisał tragiczną pointę do jego uwag.

Najwyższa pora, żeby współczesna Polska przestała widzieć się jako zwykłą kontynuację II RP – bo wyraźnie widać, że oprócz dumy z jej osiągnięć powielamy też jej błędy. Potrzebny jest nowy pomysł formacyjny Polski, nowy wspólny mianownik. Wyzwanie cywilizacyjne, które pozwoli nam wspólnie wyrwać się z politycznej kwadratury koła, w której zamyka nas obecna polaryzacja.

Czeka nas rok kampanii wyborczej. Regularnie będziemy w niej słyszeć salwy politycznych ataków – takich jak ten, który niedawno oglądaliśmy wokół TK. Trzeba wsłuchać się w to, co w polityce słychać między tymi salwami. Kto z politycznych graczy skupia się na argumentach w stylu „ci drudzy są gorsi", a kto próbuje mówić językiem większego dobra. Bez zmiany tych proporcji ciągle będzie nad nami wisiało ryzyko, że III RP będzie kontynuatorką II RP w pełnym tego słowa znaczeniu. Bo naprawdę – jak sugerował Grabski – świat nie jest zainteresowany tym, by Polska została. ©℗

Czy prawo musi być nudne



Joanna Parafianowicz
adwokatka, publicystka

Z danych Polskiego Instytutu Ekonomicznego wynika, że w 2022 r. osoby przed 40. rokiem życia zajmowały 26,3 proc. etatów nauczycieli akademickich, podczas gdy cztery lata wcześniej było to 30,1 proc. Starzenie się kadry może budzić obawy, choć w przypadku studiów prawniczych wiek wykładowców wydaje się okolicznością drugorzędną. Trudno przecież oczekiwać, aby człowiek, który dopiero co ukończył pięcioletnie studia, legitymował się znaczącym dorobkiem naukowym i doświadczeniem dydaktycznym.

Kolejne pokolenia absolwentów prawa opowiadają o swoich studiach w zaskakująco podobny sposób. Jedni wspominają wybitnych profesorów i ich wykłady, inni osobliwych egzaminatorów, a niemal wszyscy potrafią wskazać zajęcia, podczas których utrzymanie uwagi wymagało większego wysiłku niż późniejsze przygotowanie do egzaminu. Zmieniają się przepisy i podręczniki, a opowieści o piekielnie nudnych wykładach pozostają aktualne. Mowa przecież o dziedzinie zajmującej się ludzkimi konfliktami, odpowiedzialnością, pieniędzmi, wolnością i niemal każdym aspektem naszego życia. Trzeba mieć szczególny talent, aby uczynić ją całkowicie nieinteresującą.

Studenci prawa od dawna skarżą się również na niedostatek zajęć praktycznych. Oczekiwanie, że pięcioletnie studia przygotują człowieka do samodzielnego wykonywania zawodu adwokata czy radcy prawnego, jest jednak trudne do spełnienia. Temu służą aplikacje, a przede wszystkim doświadczenie zdobywane podczas pracy.

Sam obowiązek odbycia praktyki niewiele też gwarantuje. Student może przez kilka tygodni przyglądać się pracy kancelarii, sądu czy urzędu, nie podejmując ani jednej samodzielnej próby rozwiązania problemu prawnego. Można też w ciągu kilku dni nauczyć go więcej niż podczas całego semestru ćwiczeń.

Podobnie rzecz ma się z wykładami. Trudno oczekiwać, aby każde zajęcia dostarczały emocji, ale wykład nie musi polegać na odczytywaniu treści, którą student znajdzie w podręczniku. Dobry wykładowca potrafi wyjaśnić, skąd się wzięła określona instytucja, jakie problemy miała rozwiązywać i dlaczego jej stosowanie nadal budzi wątpliwości. Prawo dostarcza do tego znakomitego materiału. Tym bardziej zastanawia, dlaczego tak wielu absolwentów zapamiętuje przede wszystkim konieczność przepisywania kolejnych definicji.

W środowisku akademickim pozycję zawodową buduje się przede wszystkim przez dorobek naukowy. Publikacje, stopnie i tytuły stanowią podstawę awansu oraz uznania, choć umiejętność prowadzenia badań i talent dydaktyczny to odrębne kompetencje. Można być wybitnym znawcą prawa cywilnego i nie potrafić zainteresować nim studentów. Można również znakomicie uczyć, nie mając szczególnego zamiłowania do publikowania kolejnych artykułów naukowych. Uczelnie oceniają wprawdzie działalność dydaktyczną, ale znacznie łatwiej wykazać liczbę publikacji niż ustalić, czy ktoś rzeczywiście potrafi przekazywać wiedzę.

Dyskusja o wieku kadry akademickiej może więc odwracać uwagę od kwestii bardziej podstawowej. Młodszy wykładowca potrafi prowadzić zajęcia równie monotonnie jak starszy profesor, a wieloletnie doświadczenie tego ostatniego może stanowić o wyjątkowej wartości wykładu. Student ma prawo oczekiwać czegoś więcej niż obecności osoby mającej odpowiednie kwalifikacje.

Uniwersytety potrafią oceniać dorobek naukowy swoich pracowników. Znacznie trudniej przychodzi im ocena tego, czy potrafią czegoś nauczyć. Studenci, jak się zdaje, od lat ponoszą konsekwencje tej różnicy. ©℗

Twój prezydent jest inny niż mój



Mariusz Korpalski
doktor nauk prawnych

Przywiązanie Polaków do Ameryki jako strażnika wolności datuje się od czasów zimnej wojny, kiedy to sympatie społeczeństwa PRL naturalnie lokowały się po przeciwnej stronie niż ta, gdzie stał ZSRR. Jednak historia relacji polsko-amerykańskich, a jeszcze bardziej amerykańsko-rosyjskich, każe zapytać, czy ta intuicja nie jest zawodna. Źródłem takiej refleksji może być przegląd pomników amerykańskich prezydentów, zarówno tych wystawionych w Polsce, jak i tych stojących w Waszyngtonie.

W Warszawie stoi Ronald Reagan, podobnie w Gdańsku. Z kolei w Poznaniu, w Parku Wilsona stoi, a jakże, Woodrow Wilson. To on po I wojnie światowej zadbał, żeby między Niemcami a Rosją pojawiły się niepodległe państwa, chcąc w ten sposób zrównoważyć europejskie potęgi. Z kolei konfrontacyjna postawa Reagana doprowadziła pod koniec lat 80. XX w. do upadku ZSRR, a jego zawołanie „zburz pan ten mur" przeszło do historii. Jak Wilson był akuszerem II Rzeczypospolitej, tak Reagan miał udział w narodzinach III RP. Słusznie więc Polacy wystawili im pomniki, zresztą historia wykopanego spod ziemi popiersia Wilsona zasługuje na osobną opowieść.

Tymczasem w Waszyngtonie akurat tych dwóch prezydentów pomników nie ma, co nie znaczy, że Amerykanie o nich zapomnieli. Jest wiele miejsc w USA upamiętniających i Reagana, i Wilsona, ale tak się złożyło, że akurat w przestrzeni publicznej stolicy nikt im pomnika nie wystawił. Stoją za to w Waszyngtonie statuy kilku innych prezydentów, o których Polacy woleliby nie wiedzieć (i w większości raczej nie wiedzą).

Jest tam choćby pomnik Jamesa Buchanana (1857–1861) siedzącego w towarzystwie alegorii Prawa i Dyplomacji, który jeszcze jako ambasador w Petersburgu był współtwórcą osi amerykańsko-rosyjskiej, a po wojnie krymskiej, dotkliwej w skutkach dla Rosji, zapobiegał osunięciu się jej w niebyt. Buchanan jako prezydent USA niezmiennie prowadził politykę bliskiej współpracy z Rosją w kontrze do Wielkiej Brytanii. Dlatego kiedy po wojnie krymskiej Francja i Wielka Brytania doprowadziły do powstania Włoch kosztem Austro-Węgier, w Polsce było możliwe co najwyżej powstanie styczniowe.

Jest też pomnik Theodore'a Roosevelta (1901–1909) stojącego w geście przywództwa i zaangażowania, który traktatem w Portsmouth z 1905 r. zapobiegł upadkowi Rosji po zmiażdżeniu jej w wojnie rosyjsko-japońskiej. Roosevelt doprowadził do porzucenia przez Japonię roszczeń o zapłatę gigantycznych odszkodowań przez Imperium Rosyjskie, a także roszczeń dotyczących Syberii. Teddy Roosevelt był przerażony wizją dekompozycji „więzienia narodów", które stało się wprawdzie w tym samym roku areną rewolucji, ale upadło dopiero za kolejne 12 lat.

Jest wreszcie w Waszyngtonie pomnik Franklina Delano Roosevelta (prezydent w latach 1933–1945), znanego z Teheranu i Jałty, w którego administracji byli tacy agenci wpływu ZSRR jak Harry Hopkins (główny doradca) i Harry D. White (twórca systemu monetarnego Bretton Woods).

Poszukując w Stanach Zjednoczonych „lśniącego miasta na wzgórzu" (Shining City on the Hill), nie możemy przymykać oczu na to, że im dalej od wzgórza, tym słabsze płynie z niego światło. Oby to światło nie zniknęło na kolejne lata. ©℗

eprasa.pl ec01559cc0

Szybko rozbudowujemy zdolności obronne Europy

ROZMOWA Metsola: Skierowaliśmy dyskusje na tematy dotyczące mobilności wojskowej, dostaw amunicji, produkcji, ale także ogólnego bezpieczeństwa w ramach NATO i UE. Te tematy zdominują znaczną część rokowań na temat nowej wieloletniej perspektywy finansowej



fot. Wojtek Górski

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, maltańska polityczka

Na 10 i 11 listopada ustalono termin kolejnych rozmów między Stanami Zjednoczonymi, Rosją i Ukrainą. Czy Unia Europejska i jej instytucje powinny być obecne podczas rokowań z Rosją?
Jestem zwolenniczką obecności wielu stron, w tym UE. Podjęliśmy znaczący wysiłek w kontekście wsparcia finansowego i politycznego Ukrainy. Pytanie, które musimy sobie zadać, brzmi, czy Rosja w ogóle chce rozmawiać. Nie chodzi o to, byśmy krążyli wokół stołu, ale o to, co chcemy osiągnąć. Skoro jednej ze stron brakuje woli porozumienia – a moja największa obawa jest związana z tym, że wkraczamy już w szóstą zimę z wojną na naszym kontynencie – trzeba sobie też zadać pytanie, jak definiujemy pokój i co zrobić, żeby tę wojnę zakończyć.

Jakie powinny być nasze cele w przyszłych negocjacjach?
Nic o Ukrainie bez Ukrainy. To pierwsza rzecz, o którą powinniśmy się starać dla naszych partnerów, Europejczyków, którzy nie sprowokowali tej wojny, nie prosili o nią, ale od 24 lutego 2022 r. cierpią przez nielegalną, niesprawiedliwą i niesprowokowaną agresję.

UE odpowiedziała programem SAFE, mającym na celu modernizację i rozbudowę sił zbrojnych państw członkowskich. To wystarczy, byśmy mogli czuć się bezpiecznie?
Nigdy nie jest wystarczająco dobrze. Powinniśmy oddać należne uznanie polskiemu przewodnictwu w Radzie UE (I poł. 2025 r. – red.), któremu udało się osiągnąć coś, co się wydawało niemożliwe. Zaczęliśmy zwracać baczną uwagę na bezpieczeństwo i obronę. Parlament Europejski starał się o to od lat, uznając, że brakuje nam gotowości i narzędzi finansowych. Teraz nasze inwestycje wzrosły o 70 proc. SAFE został uruchomiony z sukcesem, co widać na przykładzie Polski, będącej największym beneficjentem pod względem liczby prowadzonych z sukcesem projektów. Skierowaliśmy dyskusje na tematy dotyczące mobilności wojskowej, dostaw amunicji, produkcji, ale także ogólnego bezpieczeństwa w ramach NATO i UE. Te tematy zdominują znaczną część rokowań na temat nowej wieloletniej perspektywy finansowej (na lata 2028–2034 – red.).

Czy w razie potrzeby dalibyśmy radę obronić się sami, gdyby Amerykanie nie przyszli nam z pomocą?
Zawsze wierzyłam w relacje transatlantyckie. Poza tym jako Europa urośliśmy w ostatnich kilku latach. Zwiększyliśmy wydatki, państwa NATO podwyższyły cel wydatków i go realizują. Pod względem poziomu przygotowania odnotowaliśmy znaczący postęp. Dodatkowo powinniśmy być gotowi na działanie zgodnie z art. 42 ust. 7 Traktatu o UE (przewidującego pomoc w razie napaści – red.), który obejmuje również te państwa unijne, które nie są członkami NATO. Starała się o to prezydencja cypryjska. Mamy w Europie doskonałe mechanizmy obrony cywilnej na wypadek katastrof naturalnych, pożarów, powodzi. Podczas pandemii dowiedzieliśmy się, jak bardzo zależymy od siebie nawzajem. Narzędzia są gotowe. Powinniśmy nimi objąć także działania na wypadek ataku.

Da się to zrobić bez zmiany traktatów?
Tak. Podstawą prawną są ramy wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, kształtowanej na bazie jednomyślności. Wszystko da się zrobić szybciej, lepiej i łatwiej, ale nie trzeba do tego otwierać traktatów.

Porozmawiajmy o rozszerzeniu UE. Z najnowszej oceny Komisji Europejskiej wynika, że Czarnogóra jest już bardzo blisko akcesji. Za to termin deklarowany przez Ukrainę został określony mianem ambitnego, co w języku dyplomacji oznacza sceptycyzm co do jego realizmu. Czy powinniśmy dać Ukrainie szybką ścieżkę do UE, czy też powinna ona spełnić te same warunki, co inni kandydaci?
Rada Europejska i PE poparły przyznanie Ukrainie statusu kandydata. Jesteśmy pod wrażeniem tempa, z jakim Ukraina realizuje reformy pozwalające otwierać klaster po klastrze, rozdział po rozdziale. Jednak proces rozszerzenia opiera się na warunkach merytorycznych i to do KE należy ocena, czy dane państwo spełnia warunki. Cieszę się, że Czarnogóra jest już na finiszu. Od czasu wejścia Chorwacji w 2013 r. UE się nie poszerzała. Co więcej, skurczyliśmy się po wyjściu Wielkiej Brytanii. Jednocześnie rośnie liczba państw zainteresowanych akcesją. Powinniśmy się z tego cieszyć. Powiększenie UE przynosi korzyści obu stronom nie tylko ze względów bezpieczeństwa, lecz także ze względów demokratycznych i ekonomicznych. Polska i Malta weszły do UE tego samego dnia. Od tego czasu odnotowały fenomenalny wzrost gospodarczy niezależnie od pewnego sceptycyzmu, który w tamtej UE panował. Powinniśmy to samo podejście zastosować wobec innych państw, także wobec Ukrainy.

Przyjechała pani do Polski w środku kryzysu konstytucyjnego. Rząd deklaruje, że przywraca praworządność, opozycja mówi o zamachu stanu. Czy europejskie instytucje powinny interweniować w obecnej odsłonie sporu o Trybunał Konstytucyjny?
Praworządność zawsze była priorytetem dla UE i dla Parlamentu Europejskiego. Zobaczymy, co się wydarzy. Podczas wizyty w Polsce spotkałam się z premierem i prezydentem. Nie zamierzamy nikogo pouczać, ale zależy nam na tym, by niejasności i spory instytucjonalne były rozwiązywane jak najszybciej. ©℗

Rozmawiał Michał Potocki

Kreml znów żąda usunięcia wojsk NATO z Polski

WOJNA Rosja i Ukraina w obecności Amerykanów uzgodniły wymianę dużej liczby jeńców. To najważniejszy efekt trójstronnych **rozmów pokojowych w Abu Zabi**

Michał Potocki
Karolina Wójcicka,
korespondencja z Kijowa

– Jednym z pozytywów jest uzgodnienie największej humanitarnej wymiany jeńców. Jutro będziemy ostatecznie ustalać liczby – powiedział w środę członek amerykańskiej delegacji Jared Kushner, prywatnie zięć prezydenta Donalda Trumpa.

Jego słowa potwierdzili kierownicy delegacji wojujących stron: Władimir Miedinski z Rosji i Rustem Umierow z Ukrainy. Zełenski zdradził, że wymiana może objąć 2–3 tys. osób z obu stron. Kushner dodał, że drugi amerykański negocjator Steve Witkoff w czwartek odwiedzi Moskwę, po czym poleci do Dublina na spotkanie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Ukraińcy od razu po dwudniowych rokowaniach rozpoczęli spotkanie z Europejczykami.

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich byli obecni przedstawiciele Unii Europejskiej (Niemiec Björn Seibert, szef gabinetu przewodniczącej Komisji Europejskiej, i Greczynka Ana-Maria Bura, doradczyni szefa Rady Europejskiej), a także doradcy ds. bezpieczeństwa z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch. Polaków nie było. Europejczycy konsultowali się intensywnie ze stroną ukraińską, ale nie zostali dopuszczeni do stołu rokowań. I to mimo że Trump przed tygodniem zdradził, iż rozmawia z Kremlem nie tylko o Ukrainie, lecz także o całej Europie. – Polecieli do Abu Zabi, niech sobie posiedzą w hotelu – szydził szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow. – Naszym celem jest rozszerzenie trójstronnego formatu, by za stołem rozmów byli obecni także Europejczycy – zapewnił amerykański sekretarz stanu Marco Rubio.

Andrij Sybiha, jego ukraiński odpowiednik, pytany przez DGP przed rozmowami w Abu Zabi, czego się po nich spodziewać, wymienił kilka tematów. – Rozmowy skupią się tym razem na kilku ważnych kwestiach: gwarancjach bezpieczeństwa, rozejmie energetycznym, zawieszeniu broni na Morzu Czarnym oraz na przygotowaniach do przyszłego spotkania Wołodymyra Zełenskiego i Władimira Putina – deklarował. Jego zdaniem dopiero spotkanie przywódców może przynieść oczekiwany przełom. – Grupy negocjacyjne, przy całym szacunku dla ich pracy, zaczynają po kilka razy powtarzać te same argumenty – powiedział. Jako teoretycznie możliwy termin spotkania wskazał grudniowy szczyt G20 w Miami.

Europejczycy byli w ZEA, lecz nie brali udziału w rozmowach

Urzędnicy cytowani przez zachodnią prasę mówili, że Moskwa i Kijów wykazują za zamkniętymi drzwiami „pewną elastyczność" w kwestii tego, kto miałby po zawieszeniu broni sprawować kontrolę nad wschodnimi obwodami Ukrainy. W wyemitowanym w poniedziałek wywiadzie dla CBS Trump powiedział, że powojenna Ukraina „będzie miała nieco inny kształt". „The Economist" pisał, że Kijów miałby zmienić administracyjne granice obwodów donieckiego i ługańskiego, by biegły one wzdłuż linii frontu. W ten sposób Kreml mógłby ogłosić, że podbił cały Donbas. „Ukrajińska prawda", powołując się na własne źródła, pisze jednak, że „takiej inicjatywy nie było".

Ukraińcy podawali też, że rozmowy dotyczyły gwarancji bezpieczeństwa. – Najpierw wstrzymanie wojny. Dopiero potem możliwe jest przejście do formowania nowej architektury bezpieczeństwa w Europie, która miałaby zagwarantować długoterminową stabilność i nie dopuścić do powtórki agresji – zastrzegało źródło zbliżone do ukraińskiej delegacji w rozmowie z „Ukrajińską prawdą". Rosja żąda jednak gwarancji także dla siebie, powtarzając – jak podają „RBK-Ukrajina" i „The Telegraph" – warunek usunięcia z 16 państw, które przystąpiły do NATO po zakończeniu zimnej wojny, sojuszniczych żołnierzy i instalacji wojskowych i powtarzając tym samym warunki z rosyjskiego ultimatum z grudnia 2021 r. Te żądania dotyczą też Polski. ©℗

eprasa.pl ec01559cc0

BEZPIECZEŃSTWO

Ćwiczenia o kryptonimie „Koalicja 26.2” mają pokazać **gotowość 11 państw do wspierania** bezpieczeństwa Ukrainy po zakończeniu wojny

Tysiące żołnierzy trenują w Polsce wsparcie dla Ukrainy

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Pierwsze w historii ćwiczenia wojsk koalicji chętnych, czyli państw, które chcą ruszyć na pomoc Ukrainie już po zawarciu pokoju, potrwają do 22 listopada. Gospodarzem manewrów jest Polska, a udział bierze w nich prawie 5 tys. żołnierzy z 11 państw.

Największy kontyngent, bo liczący 1,1 tys. żołnierzy, wysłała Francja wraz z własnymi jednostkami dronów i systemami antydronowymi. Do Polski przybyło też 300 żołnierzy z brytyjskiej brygady „Szczurów pustyni” oraz ich koledzy z Belgii, Estonii, Hiszpanii, Holandii, Litwy, Niemiec, ze Szwecji i z Turcji. Ćwiczenia zabezpiecza też 2 tys. polskich żołnierzy. – Wielonarodowe Siły na Ukrainie (MFU) będą każdego dnia zwiększać gotowość do wsparcia Ukrainy po zakończeniu walk, dbając, by Siły Zbrojne Ukrainy były jak najlepiej przygotowane do odparcia przyszłej agresji – zadeklarował brytyjski generał Tom Bateman, dowódca MFU.

Ćwiczenia są prowadzone głównie na poligonie w Nowej Dębie, ale ich zasięg jest o wiele większy. Testowane są sprawność przerzutu wojsk drogą lądową i powietrzną oraz działanie systemów dowodzenia i zaopatrzenia. Chociaż większość operacji odbywa się na terenie Polski, niektóre ich elementy sięgają daleko na południe, a to za sprawą tureckiego sojusznika. Jak informuje brytyjski rząd, główny organizator „Koalicji 26.2”, Turcy testują „rozwiązania dotyczące rozminowywania morza, aby umożliwić bezpieczny powrót statków handlowych do portów Ukrainy”.

Jak zauważa gen. Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, zorganizowanie tak wielkich ćwiczeń jest dowodem, że wspierająca Ukrainę koalicja przechodzi od etapu planowania do realnych działań. Zaznacza też, że nawet ewentualne niepowodzenie przyszłych akcji nie powinno się odbić na systemie bezpieczeństwa, jakie zapewnia nam NATO. – Sojusz ma odrębne procedury, plany, system decyzyjny, a koalicja chętnych działa w poprzek Sojuszu i obejmuje też państwa spoza niego. Gdyby w tej operacji coś nie zadziałało, nie będzie automatyzmu, który mógłby spowodować zaangażowanie NATO – tłumaczy nam gen. Koziej.

Samo NATO również nie pozostaje bierne i w tym samym czasie, gdy na polskim poligonie zaczynał się ruch, na Morze Bałtyckie wyruszyły okręty ośmiu państw. Ich celem jest doskonalenie taktyk zwalczania okrętów podwodnych. Ćwiczenia „Dynamic Merlin” organizuje Stała Morska Grupa NATO 1, składająca się z jednostek morskich Danii, Finlandii, Holandii, Kanady, Niemiec i Szwecji oraz samolotów z Francji, Niemiec, ze Szwecji i z Wielkiej Brytanii. Do norweskiej stolicy skierowano zaś lotniskowiec HMS „Prince of Wales”, okręt flagowy brytyjskiej Royal Navy, na którym ma być podpisane porozumienie 10 państw wchodzących w skład Połączonych Sił Ekspedycyjnych (JEF) NATO. Porozumienie obejmie m.in. ochronę infrastruktury morskiej i podwodnej w rejonie Arktyki, północnego Atlantyku i Morza Bałtyckiego.

W przeddzień jego zawarcia Sir Richard Knighton, szef Sztabu Generalnego Wielkiej Brytanii poinformował w rozmowie z „Financial Times”, że wspólne działania są niezbędne, gdyż „apetyt Moskwy na ryzyko wyraźnie wzrósł”. Militarna aktywność na wschodniej flance NATO nie uszła uwadze Kremla. Tamtejsza prasa oskarżyła Sojusz o próbę zawłaszczenia Morza Bałtyckiego. W podobnie groźnym tonie Moskwa wypowiadała się też o działającej na terenie Polski koalicji chętnych. Gdy w styczniu ogłoszono jej powstanie, Marija Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ ostrzegła, że „rozmieszczenie na terytorium Ukrainy jednostek, obiektów wojskowych, magazynów i innej infrastruktury z krajów zachodnich będzie traktowane jako zagraniczna interwencja”, a rosyjska armia uzna je za uzasadnione cele.

W ocenie generała Kozieja należy słuchać, co mówi Rosja, ale robić swoje. – Każdy element rosyjskich pomruków trzeba traktować jako kolejne salwy w wojnie informacyjnej, analizować, co mówią, jak to robią, w jakim kontekście. Z tego można wywnioskować, na czym im zależy. To nie znaczy jednak, że pójdą za tym jakieś operacje kinetyczne – mówi Koziej. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

PROMOCJA



eprasa.pl ec01559cc0



Minister energii Miłosz Motyka

fot. Art Service/PAP

Ministerstwo Energii zamierza zamrozić ceny gazu

ENERGETYKA Projekt może trafić do Sejmu jeszcze **w listopadzie**

Aleksandra Hołownia
aleksandr a.holownia@infor.pl

Ministerstwo Energii planuje zamrozić ceny gazu na 2027 r. dla gospodarstw domowych, spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych i podmiotów realizujących zadania z zakresu użyteczności publicznej. Przedsiębiorstwa energetyczne zmuszone do stosowania stawek maksymalnych otrzymają rekompensaty, które będą finansowane m.in. z danin wpłacanych przez niektóre przedsiębiorstwa importujące gaz ziemny. Resort określa to mianem mechanizmu ograniczenia zysków nadzwyczajnych, a jego stawka ma wynieść 10 proc. przychodów netto.

– Najbliższe dni to czas pracy z resortami finansów i gospodarki oraz aktywów państwowych nad ostatnimi szczegółami. Myślę, że mamy założony taki cel, żeby jeszcze w listopadzie ta ustawa trafiła do parlamentu – powiedział we wtorek minister energii Miłosz Motyka w podcaście „Super Expressu". Dodał, że celem jest to, by ceny gazu nie wzrosły. – Ceny gazu, które dziś są w taryfie 197 zł/MWh, teraz są na poziomie ponad 300 zł (na rynku – red.). A my chcemy je utrzymać na poziomie 197 zł. To niższy poziom niż poziom mrożony przez naszych poprzedników kilka lat temu – dodał. Średnia cena instrumentu dotyczącego dostaw gazu na 2027 r. na Towarowej Giełdzie Energii (GAS_BASE_Y-27) wzrosła z 132 zł za MWh w styczniu do 307 zł za MWh między 1 a 21 października.

– Propozycja mrożenia cen gazu w ogóle mnie nie zaskoczyła, szczególnie że dotyczy roku wyborczego. W Kancelarii Prezydenta byliśmy mocno zaniepokojeni sytuacją na rynku gazu. Z naszych wyliczeń wynikało, że bez wprowadzenia osłon, taryfy dla gospodarstw domowych mogą w przyszłym roku wzrosnąć o 30–40 proc. – mówi DGP Wanda Buk, doradczyni prezydenta, była wiceprezes Polskiej Grupy Energetycznej. – Spółki, szczególnie państwowe, nie powinny się bogacić na kryzysach kosztem społeczeństwa – dodaje.

– Wstępna lektura napawa optymizmem. To może być lepsza wersja działań mrożących z czasów rządu Zjednoczonej Prawicy. Resort ministra Motyki przygotowuje projekt ochrony odbiorców gazu, którzy ewidentnie ucierpią w kolejnym roku na sytuacji na rynku – uważa Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat. Według niego Orlen, odgrywając praktycznie rolę monopolisty, wykaże ponadprzeciętne zyski, które powinien oddać konsumentom, aby zniwelować negatywne konsekwencje społeczne kryzysu.

Orlen nie chce na razie komentować trwających prac legislacyjnych. „Wpływ regulacji będzie można ocenić po zakończeniu procesu legislacyjnego i ustaleniu ostatecznego kształtu mechanizmu osłonowego i taryf. Dla Orlenu istotna jest ochrona odbiorców przed nadmiernym wzrostem kosztów przy zachowaniu stabilnych warunków funkcjonowania rynku, na którym działa" – przekazuje nam biuro prasowe.

Do założeń projektu bardziej krytycznie odnosi się Michał Smoleń, ekspert Regulatory Assistance Project. – Ministerstwo wybrało najprostszy wariant, zapowiadając mrożenie ceny gazu na jednym poziomie dla wszystkich odbiorców chronionych. Projekt nie wyróżnia rodzin faktycznie zagrożonych ubóstwem energetycznym, nie wprowadza progów czy limitów zużycia, w zakresie którego obowiązywałyby ceny maksymalne – zauważa. Podkreśla, że zostaną osłabione też korzyści z inwestycji w pompy ciepła, które stanowią kluczową technologię ograniczającą zużycie gazu w Polsce. – Od poprzedniego kryzysu energetycznego mieliśmy czas, żeby przygotować bardziej subtelne rozwiązania. Zamiast tego przyzwyczailiśmy społeczeństwo do kosztownych, mało efektywnych powszechnych osłon cenowych – konkluduje.

Z kolei Paweł Wiejski z Forum Energii, zauważa, że mrożenie tłumi sygnały cenowe, które mogłyby skłonić do oszczędzania energii inwestowania w efektywność energetyczną czy elektryfikację. – W żaden sposób nie przyczynia się też do rozwiązania problemu, który stoi u podstaw obecnego kryzysu energetycznego, czyli uzależnienia Polski od importu gazu – podkreśla. ©℗

Oslo ogranicza centra danych

NORWEGIA Głównym powodem jest gwałtownie rosnące zapotrzebowanie na energię, które zaczyna **zagrażać bezpieczeństwu energetycznemu kraju**

Zuzanna Staszewska-Jedynasty
zuzanna.staszewska@infor.pl

Norwegia ma nadwyżki energii, które eksportuje. Jednak zgodnie z nowymi prognozami rosnące zapotrzebowanie na prąd może w kolejnych latach doprowadzić do deficytów energii i gwałtownego wzrostu jej cen. Problemem staje się również stabilność systemu energetycznego, ponieważ centra danych mogą wywoływać duże i gwałtowne zmiany obciążenia sieci.

Według danych Statnettu, operatora sieci przesyłowej, działające już centra danych wykorzystują 800 MW mocy. Kolejne 4200 MW zostało zarezerwowane, 9100 MW znajduje się w kolejce do przyłączenia, a wnioski inwestorów dotyczą następnych 18 tys. MW. Łącznie to ponad 32 tys. MW. Operator wstrzymał więc przyjmowanie nowych wniosków. Jednocześnie rząd zamierza opracować system licencjonowania centrów danych. Jednym z kryteriów tej certyfikacji ma być ich użyteczność społeczna.

– Centra danych stanowią część naszej infrastruktury krytycznej. Przyczyniają się do tworzenia wartości, bezpieczeństwa usług cyfrowych i większej niezależności cyfrowej Norwegii. Wyraźnie jednak zaznaczyliśmy, że nie chcemy wszystkich typów centrów danych. Potrzebujemy tych, które przynoszą największe korzyści – powiedział na konferencji prasowej minister cyfryzacji i administracji publicznej Torgeir Micaelsen.

System licencjonowania ma nadawać pierwszeństwo w dostępie do energii centrom służącym obronności, bezpieczeństwu państwa, sektorowi ochrony zdrowia i pozostałym elementom infrastruktury krytycznej. Rząd chce ponadto, aby inwestorzy w większym stopniu pokrywali koszty ponoszone przez sieć przesyłową. Rozważa także zobligowanie inwestorów do stawiania własnych elektrowni gazowych wyposażonych w system wychwytywania i składowania dwutlenku węgla.

Dyskusję o społecznych i gospodarczych korzyściach z rozwoju centrów danych na nowo rozbudził opublikowany 5 października raport Norweskiej Rady Technologicznej. Wynika z niego, że ok. 90 proc. mocy przyłączeniowej norweskich centrów danych przypada na obiekty należące do zagranicznych właścicieli. Na dodatek według raportu centra te tworzą miejsca pracy głównie podczas ich budowy, a po jej zakończeniu zatrudnienie znacząco spada. ©℗

PREZENTACJA

Nowe szanse dla Polski

Program Horyzont Europa otwiera szerokie możliwości pozyskiwania funduszy na rozwój innowacyjnych przedsięwzięć. O związanych z tym szansach dyskutowali uczestnicy konferencji Horizon4Poland'26.

Wydarzenie stworzyło przestrzeń do rozmowy o efektywnym połączeniu potencjału nauki, biznesu i administracji publicznej oraz przekładaniu europejskich partnerstw na konkretne efekty gospodarcze. Organizatorami 5. edycji konferencji były Branżowe Punkty Kontaktowe działające przy siedmiu instytutach Sieci Badawczej Łukasiewicz oraz Łukasiewicz – ITECH Instytut Innowacji i Technologii. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „From Partnerships to European Impact".

Podczas swojego wystąpienia wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Andrzej Szeptycki poinformował, że polskie podmioty pozyskały już ponad 1,1 mld euro z programu Horyzont Europa – to wynik o ok. 50 proc. wyższy niż w całej poprzedniej perspektywie Horyzont 2020. Podkreślił jednak, że strategiczną ambicją Polski powinno być nie tylko uczestnictwo w międzynarodowych projektach, lecz także ich inicjowanie oraz pozycja lidera konsorcjów.

O potrzebie przygotowania się do kolejnej perspektywy finansowej na lata 2028–2034 mówiła dr Katarzyna Smyk, dyrektorka Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. Konkurencyjność Europy będzie zależeć od wiedzy, talentów i innowacji, dlatego polskie instytucje powinny już teraz wzmacniać kompetencje w przygotowywaniu projektów i budowaniu partnerstw.

Prezes Centrum Łukasiewicz dr Hubert Cichocki zwracał uwagę w swoim wystąpieniu, że samo zwiększanie nakładów na B+R nie przyniesie przełomu bez sprawnej komercjalizacji. Wynalazki muszą przekładać się na realną działalność gospodarczą i skalowalne biznesy, co wymaga koncentracji zasobów na przedsięwzięciach o najwyższym potencjale wdrożeniowym.

Dyskusje podczas konferencji dotyczyły m.in. pozyskiwania środków z nowej perspektywy finansowej UE, znaczenia międzynarodowych partnerstw, budowania suwerenności technologicznej, rozwoju sektora kosmicznego oraz konieczności transformacji energetycznej. Osobną sesję poświęcono przykładom sukcesów w komercjalizacji i praktycznym wdrażaniu wyników badań.

Krzysztof Ratnicyn

RELACJA Z KONFERENCJI HORIZON4POLAND'26 – PEŁNA WERSJA, W TYM RELACJA WIDEO

eprasa.pl ec01559cc0

PREZENTACJA

Partner

Łukasiewicz
Sieć Badawcza



FOT. SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ

Były szef sztabu Wojska Polskiego: Tylko państwa silne naukowo mogą tworzyć nowoczesne siły zbrojne

Nakłady na zbrojenia mogą być dźwignią dla polskiej gospodarki i przedsiębiorczości. To misja Sieci Badawczej Łukasiewicz, która uczestniczy m.in. w rządowych programach dotyczących robotyki, AI i kosmosu. Warsaw Industry Week był okazją do prezentacji technologii Łukasiewicza oraz do dyskusji o tym, co jest potrzebne, aby polski potencjał został wykorzystany. – Wojnę wygrywa gospodarka. Państwo mniej nowoczesne nie będzie w stanie prowadzić długiego konfliktu – komentuje gen. Mieczysław Cieniuch.

– Jak wykorzystać strumień wydatków publicznych na zbrojenia, aby stanowiły one lewar polskiej przedsiębiorczości, a polskie firmy zyskiwały na konkurencyjności i rosły? – takie pytanie postawił prezes Centrum Łukasiewicz dr Hubert Cichocki podczas uroczystego otwarcia Warsaw Industry Week. Odpowiedzią ma być bezpośrednia rozmowa inżynierów z firmami technologicznymi, aby przyspieszyć wdrażanie nowych rozwiązań do gospodarki.

Taki dialog to dziś misja ponad 20 instytutów Sieci Badawczej Łukasiewicz. Około 70 proc. nowych projektów Sieci stanowią przedsięwzięcia związane z bezpieczeństwem i odpornością państwa, w tym technologie dual-use. W 2023 r. było to zaledwie ok. 12 proc.

Dzięki konsultacjom z przemysłem zbrojeniowym powstał m.in. prezentowany podczas targów robot PIAP Patrol, opracowany w Sieci Badawczej Łukasiewicz – Przemysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów PIAP. Może on wspierać monitoring obiektów przemysłowych i infrastruktury krytycznej, wykrywać zagrożenia chemiczne i biologiczne oraz zdalnie realizować inspekcje w miejscach niebezpiecznych dla człowieka.

Odwiedzający mogli poznać także technologie satelitarne rozwijane w projekcie SPARK, będącym częścią Programu Badań Kosmicznych prowadzonego przez Sieć Badawczą Łukasiewicz. Jak podkreślają naukowcy, dane satelitarne to dla przedsiębiorstw przede wszystkim narzędzie do ograniczania ryzyka operacyjnego i podejmowania decyzji na podstawie aktualnych informacji.

Doktor Hubert Cichocki zwrócił uwagę na szansę, przed jaką stoi wiele polskich firm, które mogą zaangażować się w prace na rzecz przemysłu zbrojeniowego. Dysponują bowiem technologiami, które mogą zostać wykorzystane w obecnie podejmowanych w Polsce działaniach. Hubert Cichocki mówił także szerzej o local contencie: jak powiedział, kolejną falę rosnących inwestycji w transformację energetyczną trzeba wykorzystać tak, by w łańcuchy zamówień wciągnąć jak najwięcej polskich firm.

Dual-use: pieniądze na obronność i konkurencyjność

W debacie „Technologie dual-use szansą na wzrost innowacyjności polskiej gospodarki", oprócz dr. Cichockiego przy jednym stole zasiedli przedstawiciele administracji, wojska, nauki i biznesu: wiceminister nauki dr Karolina Zioło-Puzuk, dowódca Sił Zbrojnych RP w latach 2010–2013 gen. Mieczysław Cieniuch, a także Dariusz Kowalczyk odpowiedzialny za rozwój biznesu w firmie Abplanalp oraz prof. Piotr Moncarz z Uniwersytetu Stanforda, prezes PolSV. Celem było spojrzenie na technologie podwójnego zastosowania jako narzędzie nie tylko wzmacniania bezpieczeństwa państwa, lecz także długofalowego rozwoju gospodarczego Polski.

Profesor Piotr Moncarz już na wstępie wskazał na związek między potencjałem przemysłowo-naukowym a obronnym. Jak mówił, we współczesnym świecie słabość tego pierwszego oznacza także niedostatki w tym drugim.

– Sytuacja Ukrainy pokazuje, że bez rozwiązań technologicznych kraj ten nie byłby w stanie się obronić przed rosyjską inwazją – podkreślił prof. Moncarz.

Generał Mieczysław Cieniuch tłumaczył, że armia szuka nowoczesnych rozwiązań, ponieważ pozwalają one realizować zadania mniejszym kosztem, chroniąc życie ludzi. Generał odwołał się do koncepcji wojny bezkontaktowej, w której żołnierz jest przede wszystkim operatorem sprzętu i nie jest narażony na bezpośredni ogień.

– Państwo silne naukowo jest w stanie stworzyć nowoczesne siły zbrojne, które będą skutecznie dbały o bezpieczeństwo. Państwo mniej nowoczesne również może stworzyć wojsko, ale nie będzie ono w stanie prowadzić długiego konfliktu – definiował gen. Cieniuch.

Wskazał też, dlaczego wdrażanie nowych technologii w armii trwa. Nowoczesne siły zbrojne wprowadzają rozwiązania kompleksowo: wraz z uzbrojeniem musi się pojawić system logistyczny, serwisowy i szkoleniowy, co pochłania mnóstwo czasu i wysiłku. Zbyt częste zmiany sprzętu oznaczają z kolei duży wysiłek finansowy związany z budową systemów wspomagających. Dlatego, jak zaznaczył generał, decyzja o zakupie nowego sprzętu zawsze musi być kompleksowa, tak aby jak najefektywniej go wykorzystywać. Swoją wypowiedź zakończył zdecydowanym stwierdzeniem: bitwy wygrywają brygady, ale wojnę wygrywa gospodarka.

Polskie wynalazki

ALTRAX zaprezentowany podczas Warsaw Industry Week to bezzałogowa platforma naziemna opracowana w Łukasiewicz – PIMOT. Pojazd może przewozić do 200 kg ładunku, poruszać się autonomicznie w trudnym terenie i realizować zadania logistyczne, rozpoznawcze czy patrolowe. Choć rozwijano go z myślą o wymagających zastosowaniach na rzecz bezpieczeństwa, to równie ważny jest potencjał cywilny. Tego typu platformy mogą wspierać inspekcje instalacji przemysłowych, monitorować infrastrukturę energetyczną, pracować w kopalniach, zakładach chemicznych i na rozległych terenach logistycznych. W sytuacji niedoboru pracowników i rosnących wymagań dotyczących bezpieczeństwa pracy robotyzacja takich zadań staje się jednym z kierunków rozwoju przemysłu.
Łukasiewicz prezentował także druk 3D z betonu oraz WAAM (Wire Arc Additive Manufacturing), pozwalający wytwarzać duże elementy metalowe z użyciem robotów przemysłowych. Jak podkreśla Sieć Badawcza Łukasiewicz, to technologie szczególnie interesujące z perspektywy odporności gospodarki. Pozwalają skracać łańcuchy dostaw, szybciej odtwarzać brakujące komponenty, produkować elementy na miejscu ich wykorzystania i ograniczać zależność od zagranicznych dostawców. W energetyce, budownictwie, sektorze maszynowym czy transporcie technologie addytywne pozwalają ograniczać zużycie materiałów, przyspieszać realizację inwestycji i zwiększać elastyczność produkcji. Coraz częściej traktuje się je nie jako rozwiązania eksperymentalne, ale jako element przewagi technologicznej firm.

eprasa.pl ec01559cc0

Na zderzenie perspektyw z rzeczywistością rynku zwrócił uwagę Dariusz Kowalczyk. Przypomniał, że jego firma działa na rynku od 50 lat, a biznes w Polsce to w przeważającej mierze małe i średnie przedsiębiorstwa. W branży obronnej funkcjonuje kilkaset firm i, jak mówił, trzeba pomyśleć o tym, jak ten biznes wyskalować.

– Kluczem do sukcesu jest zapewnienie ciągłości produkcji i zdolności inwestycyjnych tych przedsiębiorstw – wskazał Dariusz Kowalczyk.

Dodał, że równie ważne jest zapewnienie odpowiednich kadr, bez których polskie firmy nie będą konkurencyjne na rynkach zagranicznych.

Konkurs na prototyp z gwarancją zamówienia

Podczas dyskusji dr Hubert Cichocki podkreślił, że w Polsce przy kontraktowaniu zakupów zbrojeniowych brakuje mechanizmu finansowania, który działałby na zasadzie konkursu na prototyp z gwarancją pierwszego zamówienia. Dla firm jest to podstawą do pozyskania finansowania i rozpoczęcia produkcji seryjnej. Wówczas łatwiej byłoby małym firmom stawać się średnimi, a średnim – dużymi. Doktor Cichocki zwrócił uwagę na przewagę konkurentów zza oceanu. Firmy amerykańskie mają dostęp do najlepszego na świecie rynku finansowego, a to właśnie on decyduje o możliwości i tempie skalowania bizensu. Wskazał też na to, że w Polsce apetyt na ryzyko jest zbyt niski, ale rośnie wraz z ilością akumulowanego kapitału.

– Nie zbudujemy nowych linii technologicznych bez nakładów inwestycyjnych. Skalowanie przedsiębiorstw da wojsku szerszy wachlarz potencjalnych produktów, które mogłoby zaadaptować – mówił prezes Centrum Łukasiewicz.

Perspektywę rządu przedstawiła dr Karolina Zioło-Pużuk. Sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego poinformowała, że resort rozmawia z Ministerstwem Obrony Narodowej oraz Narodowym Centrum Badań i Rozwoju o tym, jak wspierać projekty na rzecz obronności. Ministerstwo sprawdza, w jakich obszarach technologie rozwijane przez środowisko naukowe mogą już zostać wykorzystane na potrzeby bezpieczeństwa.

– Dual-use to efektywny sposób wydawania środków publicznych, bo inwestycje w wojsko mogą się stać elementem wspierającym konkurencyjność naszej gospodarki – oceniła Karolina Zioło-Pużuk.

Zapowiedziała również, że resort chce budować ogólnopolską sieć wymiany doświadczeń w obszarze sztucznej inteligencji, automatyki i robotyki. Jak dodała, wraz z uczelniami ministerstwo stara się udrażniać te drogi.

Technologie kosmiczne w Sieci Łukasiewicz

Po panelu inauguracyjnym głos zabrał dr inż. Adam Okniński, pełnomocnik ds. technologii kosmicznych w Łukasiewicz – Instytucie Lotnictwa. W wystąpieniu „Rozwój technologii kosmicznych i ich znaczenie dla bezpieczeństwa" omówił przykłady rozwijanych w Polsce rozwiązań. Wystąpienie dotyczyło zaawansowanych rozwiązań nawigacyjnych, komunikacyjnych i zobrazowań satelitarnych, które bazują na technologiach kosmicznych i mają szczególne znaczenie dla obronności i bezpieczeństwa państwa. Doktor Adam Okniński skupił się na Programie Badań Kosmicznych Sieci Badawczej Łukasiewicz i współpracy z przemysłem. Pokazał też, jak budowa polskich specjalizacji kosmicznych wzmacnia pozycję kraju w globalnym łańcuchu wartości.

Program Badań Kosmicznych jest jednym z największych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych realizowanych w Sieci Badawczej Łukasiewicz. To kilkadziesiąt projektów zaplanowanych do 2035 r., a jego wartość szacuje się na ok. 2,4 mld zł. Obejmuje rozwój kompetencji w obszarach obserwacji Ziemi, komunikacji satelitarnej, przetwarzania danych i technologii wykorzystywanych w sektorze kosmicznym. Jego celem jest zwiększanie udziału polskich podmiotów w europejskim rynku kosmicznym i budowa krajowych kompetencji ważnych zarówno dla bezpieczeństwa państwa, jak i rozwoju gospodarki. Ważną częścią programu jest projekt SPARK, w ramach którego są rozwijane technologie satelitarne, prezentowane także na stoisku Łukasiewicza.

Przedstawiciele Sieci Badawczej Łukasiewicz zwracają uwagę na to, że choć technologie kosmiczne bywają postrzegane przez pryzmat celów wojskowych lub misji naukowych, to coraz częściej wspierają działalność przedsiębiorstw. Dane z satelitów znajdują zastosowanie m.in. w monitorowaniu infrastruktury energetycznej i transportowej, planowaniu inwestycji, zarządzaniu kryzysowym, logistyce, gospodarce morskiej czy rolnictwie precyzyjnym. Dla wielu sektorów stają się narzędziem, które pozwala podejmować decyzje na podstawie aktualnych danych i ograniczać ryzyko operacyjne.

Autonomia i roboty: wykorzystać kompetencje

Kolejny panel poświęcono tematowi „Autonomia, autonomizacja i systemy bezzałogowe lądowe dla potrzeb wojskowych i cywilnych", ze szczególnym uwzględnieniem logistyki ewakuacji medycznej, zabezpieczania obiektów i przestrzeni. Jego organizatorem była Sieć Badawcza Łukasiewicz – Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów PIAP. Rozmowa dotyczyła najnowszych technologii autonomizacji, ich praktycznych zastosowań oraz kierunków rozwoju, od logistyki wojskowej i cywilnej, przez ewakuację medyczną, po ochronę infrastruktury krytycznej oraz monitorowanie obiektów i przestrzeni publicznej.

Profesor Piotr Szynkarczyk, dyrektor Łukasiewicz – PIAP, zaczął od kluczowego porównania. Jak ocenił, jeśli celem jest zbudowanie urządzenia o zdolnościach terenowych i pewnej autonomii, poradziłby sobie z tym nawet nastolatek zainteresowany technologią, wspierany sztuczną inteligencją. Różnica między takim urządzeniem a konstrukcją poważnego instytutu badawczego polega na powtarzalności produkcji.

– Ważne są łańcuchy dostaw, które pozwolą stworzyć wiele egzemplarzy, efektywność produkcji, serwisowalność i dostosowanie do wymogów użytkownika. Nie jest problemem zbudowanie robota, tylko dostosowanie go do wymagań klienta – mówił prof. Piotr Szynkarczyk.

Zwrócił też uwagę na barierę komunikacyjną. Każda branża posługuje się własnym żargonem, rozmowa między inżynierem i np. lekarzem jest bardzo utrudniona. Aby zrozumieć, czego potrzebuje użytkownik, trzeba włożyć w to wiele wysiłku.

– Czasem trzeba schować dumę do kieszeni i zamiast tworzyć najlepsze urządzenie według nas, dokładnie wsłuchać się w głos tego, kto z tego robota będzie korzystał – podkreślił dyrektor Łukasiewicz – PIAP.

Wskazał też na słabe punkty łańcucha dostaw. Problemem są źródła zasilania, ponieważ baterie pochodzą przede wszystkim z Chin. W Polsce nie ma złóż litu, ale można go odzyskiwać ze zużytych baterii, choć takie rozwiązania będą droższe. W tym miejscu, jak zauważył, rozmowa staje się polityczna: czy warto korzystać z droższych rozwiązań.



FOT. SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ

W ocenie dyrektora PIAP niektóre polskie rozwiązania w zakresie autonomii są bardzo zaawansowane. Mamy kompetencje, ale brakuje rozwiązań systemowych, które połączą wiedzę uczelnianą z sektorem przemysłu. Nie mamy też fabryki mikroprocesorów, są jedynie pewne jaskółki.

– Technologie krytyczne to takie, bez których bezzałogowce nie powstaną: zasilanie, łączność, sterowanie, a ostatnio także sztuczna inteligencja. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że część komponentów kupujemy i jesteśmy na to skazani. Ale jeśli mówimy o urządzeniach stosowanych w bezpieczeństwie, musimy być pewni, na jakiej zasadzie taki sprzęt działa. W Polsce powinniśmy mieć niezależność technologiczną właśnie w zakresie technologii krytycznych – podkreślił prof. Piotr Szynkarczyk.

Dodał, że do rozwiązywania problemów przemysłu jest potrzebny stały kontakt z firmami, takimi jak WB Electronics.

Profesor Hubert Królikowski z WB Group przypomniał, że wszystkie zmiany w wojskowości, być może z pominięciem broni jądrowej, miały charakter ewolucyjny. Współczesne konflikty zbrojne wykorzystują systemy bezzałogowe, jest to stały i przyszłościowy trend. Najszybciej rozwijają się dotąd bezzałogowce powietrzne, co widać na wojnie w Ukrainie. Rośnie jednak rola systemów lądowych, które Rosjanie stosowali już w Syrii.

– Potrzebujemy strategii rządowej, która wspomoże rozwój w tym kierunku. Siły zbrojne także muszą być otwarte na wdrażanie tych systemów i tak jest. Zmieniać się musi także prawo. Pytanie, na ile rządzący będą mieć determinację, by te rozwiązania wdrażać – mówił prof. Królikowski.

Gotowe innowacyjne technologie

Oprócz programu merytorycznego Sieć Badawcza Łukasiewicz zaprezentowała podczas Warsaw Industry Week swoje rozwiązania. W Ptak Warsaw Expo pokazano technologie rozwijane w 22 instytutach, ze szczególnym uwzględnieniem technologii dual-use.

Potencjał Sieci Badawczej Łukasiewicz koncentruje się wokół kluczowych wyzwań rozwojowych Polski: obronności i bezpieczeństwa państwa, transformacji energetycznej, gospodarki o obiegu zamkniętym i nowoczesnej chemii dla przemysłu. Goście targów, które trwały od 3 do 5 listopada, mogli nie tylko zobaczyć gotowe rozwiązania, lecz także porozmawiać z badaczami i inżynierami o możliwościach wykorzystania tych technologii w konkretnych procesach przemysłowych i biznesowych.

Dla Sieci Badawczej Łukasiewicz wspólnym mianownikiem wszystkich pokazywanych rozwiązań, od autonomicznych robotów, przez technologie kosmiczne, sztuczną inteligencję i zaawansowane materiały, po nowoczesne metody produkcji, jest skracanie drogi od laboratorium do wdrożenia. Rozwój technologii dual-use ma znaczenie nie tylko dla bezpieczeństwa państwa, lecz także dla odbudowy zdolności produkcyjnych w Europie, bo dostęp do własnych kompetencji technologicznych staje się równie istotny jak dostęp do surowców czy energii.

– W debacie o bezpieczeństwie najczęściej koncentrujemy się na aktualnych potrzebach państwa, tymczasem równie istotne są długofalowe skutki gospodarcze inwestycji. Jeżeli środki przeznaczane na bezpieczeństwo prowadzą do powstania krajowych technologii, własności intelektualnej i kompetencji przemysłowych, wzmacniają nie tylko odporność państwa, lecz także zdolność polskich przedsiębiorstw do konkurowania na rynkach międzynarodowych. Technologie dual-use są obszarem, w którym te dwa cele wzajemnie się uzupełniają – podsumował dr Hubert Cichocki.

Michał Perzyński



FOT. SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ

eprasa.pl ec01559cc0

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Magazyn na Weekend

Jutro w wydaniu



fot. Jimmy Villalta/VW Pics/Universal Images Group via Getty Images

Chodziły po mnie szczury

W Wenezueli zmieniła się tylko fasada. Miliony ludzi nadal muszą radzić sobie bez prądu i bieżącej wody – mówi Jesús Armas Monasterios, więzień reżimu Madura



fot. Attila Kisbenedek/AFP/East News

Niemoc węgierskiego rządu

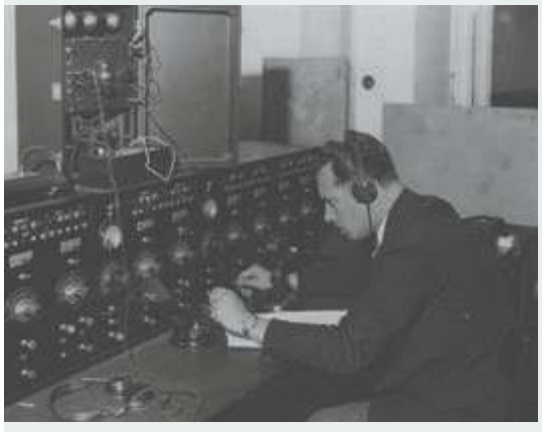
Na uroczystości upamiętniające powstanie z 1956 r. nie przybyli zachodni przywódcy; otwarciu archiwów dawnej bezpieki towarzyszyły kontrowersje – pisze Dominik Hejj

Sztuka minimalizowania ryzyka

Najgorsze, co możemy zrobić po zamachu w Krakowie, to pracowicie „przygotować się do poprzedniej wojny" – analiza Witolda Sokały



fot. Beata Zawrzel/AP/East News



fot. NAC

Radio dla Polaka

Twórcy Polskiego Radia wiedzieli, że nie chodzi wyłącznie o rozrywkę, ale też o scalanie tego, co zostało rozdarte przez zabory – opowieść Sebastiana Pawliny

Mniej projektów, więcej uproszczeń

BRUKSELA Znamy **plan prac Komisji Europejskiej** na 2027 r. Urzędnicy planują pewien zakres deregulacji

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Komisja Europejska opublikowała plan działań na przyszły rok. Zapowiedziała wycofanie się z 18 propozycji dyrektyw i rozporządzeń oraz uchylenie 14 będących w mocy aktów. Do programu prac wpisano prezentację 23 nowych inicjatyw. Dziesięć z nich zakłada uproszczenie obowiązujących przepisów.

KE zamierza podnosić konkurencyjność, pogłębiać jednolity rynek, ograniczać biurokrację i bariery utrudniające wzrost PKB. Komisarze przypominają, że od początku obecnej kadencji zaprezentowali rozwiązania, które mają przynieść oszczędności przekraczające 22 mld euro rocznie, m.in. pakiety uproszczeniowe Omnibus. Teraz pozostali uczestnicy procesu ustawodawczego – Rada UE i Parlament Europejski – powinni poczynić postępy w kontekście uchwalania nowych propozycji i tych wniosków ustawodawczych, którym wciąż nie nadano mocy prawnej.

– Mamy jasny cel: mniej biurokracji i złożoności dla Europejczyków oraz więcej możliwości inwestowania, innowacji i rozwoju dla przedsiębiorstw – zapewnił Valdis Dombrovskis, komisarz gospodarki i wydajności oraz wdrażania i upraszczania. KE podkreśla, że prostsze przepisy unijne muszą znaleźć odzwierciedlenie w regulacjach krajowych, a państwa powinny „zwiększyć wysiłki na rzecz zapewnienia, by zbędne wymogi krajowe nie przywracały obciążeń usuniętych na szczeblu UE". Aby im pomóc, Bruksela położy na stole projekt paktu przeciw nadmiernie rygorystycznemu wdrażaniu regulacji (gold-plating).

Inicjatywy planowane na 2027 r. to m.in. pakiety dotyczące uproszczeń w sektorach bankowym (I kw. 2027 r.), transportowym (I kw.), cyfrowym (II kw.) i mieszkaniowym (II kw.), propozycja uproszczenia i przyśpieszenia procedur uzyskiwania pozwoleń inwestycyjnych (III kw.), propozycja dotycząca polityki energetycznej po 2030 r. (I kw.), przepisy mające zapobiegać pojawianiu się barier na jednolitym rynku (III kw.). KE przedstawi ponadto wnioski umożliwiające dokończenie tworzenia unii oszczędności i inwestycji, w tym reformę ram kapitału wysokiego ryzyka.

W ramach zmniejszania strategicznych zależności UE Bruksela powoła do życia Europejską Korporację Surowców Krytycznych. W obszarze obrony i bezpieczeństwa usprawni współpracę organów ścigania przez ułatwienie wymiany danych. W planach jest również utworzenie Europejskiego Instrumentu na rzecz Strategicznych Czynników Wspomagających, obejmującego zdolności obronne, w tym krytyczne zasoby wsparcia (od transportu strategicznego i tankowania w powietrzu po przestrzeń kosmiczną i cyberobronę), oraz zbadanie możliwości ustanowienia Europejskiej Rady Bezpieczeństwa.

KE przygotowuje też kilka instrumentów służących lepszemu przystosowaniu do zmian klimatu, w tym inicjatywę na rzecz wody (II kw.) i plan działania na wypadek fali upałów (II kw.). Przeglądowi zostaną poddane dyrektywy dotyczące ochrony przyrody (III kw.) oraz norm emisji dwutlenku węgla dla pojazdów ciężkich (III kw.). W obszarze społecznym nowością będzie pakt na rzecz opieki (II kw.), który ma promować przystępną cenowo, ale wysokiej jakości opiekę nad osobami starszymi.

Unijni urzędnicy zadeklarowali ponadto przyśpieszenie prac nad 24 znanymi już inicjatywami czekającymi na przyjęcie. Chodzi np. o akt ws. przyśpieszenia rozwoju przemysłu, akt ws. zamówień publicznych, akt ws. rozwoju chmury obliczeniowej i sztucznej inteligencji, pakiety Omnibus, przepisy dotyczące mobilności wojskowej i rewizję unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (ETS).

Komisja pragnie również się wycofać z 18 inicjatyw, które nie uzyskały wystarczającego poparcia, i zapowiada uchylenie 14 aktów, które nie są już adekwatne do zakładanych celów. W tej pierwszej grupie znalazły się projekty dyrektyw i rozporządzeń dotyczących oświadczeń środowiskowych, ustanowienia europejskiego systemu gwarantowania depozytów czy opodatkowania osób prawnych, których obecność na rynku cyfrowym jest znacząca. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska
Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz
Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A., ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski
Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl ec01559cc0

DGP | Gazeta Prawna

12 listopada 2026 nr 220 (6889) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

PIT I CIT Przepisy o podatku od niezrealizowanych zysków trzeba będzie poprawić. Jak głębokie będą to zmiany, wskaże Sąd Unii Europejskiej. Na razie znamy opinię rzecznik generalnej B2

Firma i prawo

INWESTYCJE Deweloperzy wyłożą pieniądze na budowę lub przebudowę drogi. Taką zmianę przewiduje wrzutka do projektu ustawy prostującej stan prawny gruntów pod blokami B4

Prawnik

USTRÓJ To już trzecie podejście do rozdzielenia urzędów ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Tym razem za sprawą poselskiego projektu B6

Samorząd i administracja

NIEPEŁNOSPRAWNI Ministerstwo rodziny ma gotowy projekt nowelizacji ustawy o świadczeniu wspierającym. Wciąż czeka jednak na jego wpisanie do wykazu prac legislacyjnych B7

Kadry i płace

CUDZOZIEMCY Przewlekłość procedur pobytowych zderzyła się z represjami reżimu w Mińsku. Prawny pat uderza w białoruskich pracowników, którym w toku postępowań wygasają paszporty B8

L4 od psychiatry wyzwaniem dla ZUS

ŚWIADCZENIA Zaburzenia psychiczne są już drugą najczęstszą przyczyną zwolnień lekarskich w Polsce. Długotrwałe choroby **mogą prowadzić do zakończenia aktywności zawodowej,** niższego kapitału emerytalnego i większego obciążenia FUS. Eksperci wskazują, jakie zmiany powinny ograniczyć to zjawisko

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

Z danych przedstawionych przez prezesa ZUS Liwiusza Laskę wynika, że w pierwszym półroczu tego roku wystawiono 14 mln zwolnień lekarskich, a absencja chorobowa wyniosła łącznie ponad 140 mln dni, co wiązało się z kosztem ZUS na poziomie 11 mld zł. Dodał, że od 2022 r. do 2025 r. aż o 42 proc. wzrosła absencja chorobowa z powodu zaburzeń psychicznych.

Skala zjawiska rodzi pytania o długofalowe konsekwencje – zarówno dla samych pracowników, jak i całego systemu ubezpieczeń społecznych.

Kapitał emerytalny

Zdaniem radcy prawnego Katarzyny Przyborowskiej z Kancelarii Lege Artis wzrost absencji chorobowej związanej z zaburzeniami psychicznymi może mieć konsekwencje nie tylko dla bieżących wydatków na świadczenia, lecz także dla wysokości przyszłych emerytur osób chorujących.

– Krótkotrwałe zwolnienie nie musi mieć istotnego wpływu na wysokość przyszłego świadczenia. Problem pojawia się przede wszystkim wtedy, gdy choroba powoduje trwałe ograniczenie możliwości zarobkowania – podkreśla prawniczka.

– Osoba, która z powodu choroby psychicznej kończy aktywność zawodową kilkanaście lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego, może zgromadzić znacznie mniejszy kapitał emerytalny, co ma pośrednio się przełożyć na niższe emerytury.

– Okres pobierania wynagrodzenia chorobowego czy zasiłku chorobowego jest okresem nieskładkowym, co oznacza brak zasilania indywidualnego konta w ZUS nowymi środkami. Zwolnienia psychiatryczne należą do najdłuższych, często wyczerpując pełen okres zasiłkowy, co trwale obniża ostateczną pulę kapitału emerytalnego. W konsekwencji przy wyliczaniu emerytury w przyszłości zmaterializuje się to w postaci proporcjonalnie mniejszego świadczenia – wyjaśnia ekspertka.

Dodaje, że system ubezpieczeń społecznych nie jest przygotowany na lawinowy wzrost liczby osób, które z powodu problemów zdrowotnych będą musiały wcześniej zakończyć aktywność zawodową.

– Wynika to z faktu, że bieżące wpływy ze składek muszą na bieżąco pokrywać rosnące wydatki na wielomiesięczne zasiłki, świadczenia rehabilitacyjne oraz renty. Wobec obecnych trendów demograficznych kurcząca się baza aktywnych płatników zderza się z potężnym wzrostem kosztów leczenia psychiatrycznego. ZUS funkcjonuje obecnie głównie jako administrator wypłat, a nie kreator skutecznej interwencji medycznej powstrzymującej wykluczenie zawodowe ubezpieczonych. Długoterminowo grozi to zachwianiem stabilności finansowej FUS i wymusza zwiększone dotacje z budżetu państwa – wyjaśnia prawniczka.

Pojawiają się też pytanie o ochronę w zakresie pracy i świadczeń.

– Okres zasiłkowy wynosi zasadniczo 182 dni. Następnie można otrzymać świadczenie rehabilitacyjne na okres do 12 miesięcy, jeżeli dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie zdolności do pracy. Samo rozpoznanie psychiatryczne nie zapewnia odrębnego, dłuższego okresu ochronnego. Szczególnie istotna jest różnica między długością świadczenia a ochroną zatrudnienia. U pracownika zatrudnionego w danej firmie co najmniej sześć miesięcy ochrona z art. 53 kodeksu pracy obejmuje zasadniczo okres wynagrodzenia i zasiłku chorobowego oraz tylko pierwsze trzy miesiące pobierania świadczenia rehabilitacyjnego. Po jej upływie pracodawca może przy spełnieniu ustawowych przesłanek rozwiązać umowę – wyjaśnia Katarzyna Kalata, radca prawny z Kancelarii Kalata. – Przepisy przewidują ponowne zatrudnienie w miarę możliwości, ale nie zapewnia to takiej pewności jak zachowanie stosunku pracy – dodaje.

Dobrym pomysłem byłoby stworzenie bardziej elastycznych zasad powrotu do pracy po absencji chorobowej

Kontrola zwolnień

Doktor Marcin Krajewski, ekspert w dziedzinie ubezpieczeń społecznych oraz prawa pracy, zwraca uwagę na inną kwestię: problem związany ze zjawiskiem nadużywania zwolnień lekarskich wystawianych z powodu zaburzeń psychicznych.

– W tym kontekście szczególne znaczenie mają zmiany wprowadzone do ustawy zasiłkowej, zwłaszcza w zakresie rozumienia pojęcia wykorzystywania zwolnienia lekarskiego niezgodnie z jego przeznaczeniem. Istotne znaczenie będzie miało także rozwiązanie, które wejdzie w życie od nowego roku, a które dopuści możliwość przebywania na zwolnieniu lekarskim z jednego tytułu ubezpieczenia i jednoczesnego wykonywania pracy zarobkowej na rzecz innego płatnika składek. Wydaje się, że właśnie w kontekście zwolnień lekarskich wystawianych z powodu zaburzeń psychicznych jak w soczewce skupią się mankamenty przyjętej regulacji – wskazuje ekspert.

Na problem prawidłowości korzystania ze zwolnień lekarskich wskazuje również Katarzyna Klemba, radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba w Łodzi.

– Nie ma podstaw, aby zakładać, że wzrost zwolnień związanych z zaburzeniami psychicznymi wynika przede wszystkim z nadużyć, ale z punktu widzenia systemu jest to obszar trudniejszy do kontroli. Ocena niezdolności do pracy przy zaburzeniach psychicznych często nie opiera się na jednym obiektywnym wyniku badania, dlatego szczególnie ważne są dobra dokumentacja medyczna i skuteczna kontrola prawidłowości orzekania oraz wykorzystywania zwolnień – podkreśla prawniczka.

Jak ograniczyć absencję

Zatem jakie konkretne zmiany w prawie i praktyce ZUS mogłyby ograniczyć absencję chorobową, nie pogarszając sytuacji osób chorych?

Zdaniem Marcina Krajewskiego należałoby stworzyć szeroką strategię, angażującą nie tylko ZUS, lecz także pracodawców i podmioty działające w obszarze ochrony zdrowia psychicznego. – ZUS, dysponując odpowiednią wiedzą i doświadczeniem, mógłby stać się jednym z filarów takiego systemu, pełniąc m.in. funkcję podmiotu dokonującego ewaluacji podejmowanych działań – podkreśla ekspert.

W ocenie mec. Katarzyny Przyborowskiej dobrym pomysłem byłoby stworzenie elastycznych zasad powrotu do pracy. – Warto rozważyć rozwiązania umożliwiające stopniowy powrót do aktywności zawodowej, np. w niepełnym wymiarze czasu pracy, z odpowiednio uregulowanym częściowym świadczeniem. Wymagałoby to zmian ustawowych, ponieważ obecne zasady korzystania ze zwolnienia chorobowego co do zasady nie przewidują takiego modelu łączenia pracy zarobkowej z zasiłkiem – podkreśla prawniczka.

Również zdaniem mec. Nabożnej-Motały można byłoby wprowadzić zwolnienie ułamkowe, umożliwiające stopniowy powrót do pracy w niepełnym wymiarze, co – jak zauważa – w psychiatrii jest istotnym etapem rekonwalescencji. – Zasadne byłoby również przejęcie przez ZUS finansowania świadczeń chorobowych już od pierwszego dnia absencji. Ponadto konieczne jest znaczące rozszerzenie prewencji rentowej ZUS o celowane finansowanie szybkiej pomocy psychologicznej, co zapobiegałoby powstawaniu trwałej niezdolności do pracy – stwierdza ekspertka.

Z kolei Katarzyna Kalata zauważa, że potrzebna jest wcześniejsza, skoordynowana ścieżka pomocy.

– Przy przedłużającej się niezdolności pacjent powinien otrzymać ocenę potrzeb i plan leczenia oraz rehabilitacji. Współpraca ZUS, ochrony zdrowia i medycyny pracy powinna się rozpocząć przed wyczerpaniem świadczeń. Efekty należy mierzyć utrzymaniem zatrudnienia i nawrotami absencji po sześciu oraz dwunastu miesiącach – podkreśla prawniczka.

Proponuje też rozszerzenie i uproszczenie zasad przysługiwania zasiłku wyrównawczego, aby wspierał medycznie zaplanowany, stopniowy powrót do pracy. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl ec01559cc0

Polski exit tax do poprawki

PIT I CIT Przepisy o podatku od niezrealizowanych zysków, czyli exit tax, trzeba będzie poprawić. Jak duże będą to zmiany, **wskaże Sąd Unii Europejskiej.** Na razie znamy opinię rzecznik generalnej unijnego trybunału

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Z opinii wydanej 15 października 2026 r. przez Juliane Kokott (sygn. C-430/25) wynika, że zmiana polskich przepisów jest niezbędna, ale nie tak dalece, jak życzyliby sobie tego najbogatsi emigranci. Przypomnijmy, że exit tax nałożono w 2019 r. na najbogatszych podatników przenoszących swój majątek na stałe z Polski za granicę. Zdaniem rzecznik generalnej TSUE polski fiskus ma prawo pobierać podatek, zanim emigrant sprzeda swój majątek.

Zarazem jednak – co nie ucieszy zapewne polskiego fiskusa – zmienić powinien się sposób wyliczania podstawy opodatkowania. Przepisy bowiem – jak stwierdziła rzecznik generalna TSUE – powinny zezwalać na opodatkowanie wyłącznie dochodów z niezrealizowanych zysków z czasu, gdy podatnik był polskim rezydentem, a nie również z okresu rozliczania się przez niego z zagranicznym fiskusem. Ponadto – zdaniem rzecznik generalnej – powinny zezwalać na odliczanie straty z tych składników majątkowych, których wartość spadła.

Exit tax a PIT

Exit tax jest podatkiem od niezrealizowanych zysków, czyli takich, do których opodatkowania traci prawo dany kraj z powodu przeprowadzki podatnika za granicę. Polskie przepisy o CIT są w tym zakresie wdrożeniem unijnej dyrektywy 2016/1164, znanej jako ATAD (art. 24f–24k ustawy o CIT). Polska poszła jednak o krok dalej i nałożyła exit tax również na osoby fizyczne (art. 30da–30dh ustawy o PIT).

W świetle polskiego prawa podatnik PIT powinien zapłacić exit tax, gdy:

- przenosi składniki swojego majątku za granicę, a Polska traci w ten sposób prawo do opodatkowania dochodów z ich zbycia;
- dojdzie do zmiany rezydencji podatkowej, na skutek czego Polska traci prawo do opodatkowania dochodów ze zbycia należących do niego składników majątku.

Osoby fizyczne płacą exit tax, jeżeli łączna wartość rynkowa składników majątkowych przenoszonych za granicę przekracza 4 mln zł. Opodatkowane są zarówno majątek związany z działalnością gospodarczą, jak i składniki majątku osobistego stanowiące: ogół praw i obowiązków w spółce niebędącej osobą prawną, udziały w spółce, akcje i inne papiery wartościowe, pochodne instrumenty finansowe oraz tytuły uczestnictwa w funduszach kapitałowych. Te drugie, stanowiące majątek osobisty, są opodatkowane, jeżeli podatnik ma miejsce zamieszkania na terytorium Polski przez łącznie co najmniej pięć lat w dziesięcioletnim okresie poprzedzającym dzień zmiany rezydencji podatkowej (art. 30da ust. 3 ustawy o PIT).

Kiedy trzeba zapłacić daninę

Zasadniczo daninę należy zapłacić już do siódmego dnia następnego miesiąca po tym, w którym łączna wartość rynkowa przenoszonych za granicę składników majątku przekroczyła 4 mln zł (art. 30da ust. 14 ustawy o PIT). Można jednak wystąpić o rozłożenie daniny na raty – na nie dłużej niż pięć lat (art. 30de ustawy o PIT). Można też starać się o zwrot podatku w razie powrotu do naszego kraju.

W lutym 2019 r. TSUE orzekł, że kraje członkowskie nie mogą żądać natychmiastowej zapłaty exit tax (C-581/17). Doszłoby bowiem do nieproporcjonalnego i nieuzasadnionego ograniczenia zasad swobody przedsiębiorczości oraz swobodnego przepływu osób wewnątrz UE.

Dla polskiego ustawodawcy był to sygnał, że przepisy ustawy o PIT mogą naruszać prawo unijne. Minister finansów nie zaproponował jednak kompleksowej reformy. Poprzestał na wydawaniu rozporządzeń odraczających termin wpłaty PIT od niezrealizowanych zysków. Odroczenie nadal obowiązuje – do końca 2027 r., w myśl rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 22 września 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 1280). Podatek od niezrealizowanych zysków trzeba w związku z tym zapłacić:

- do siódmego dnia miesiąca następnego po tym, w którym doszło do utraty składnika majątku (realizacji zysków) przed 1 grudnia 2027 r.;
- do 31 grudnia 2027 r. w pozostałych przypadkach.

O co sąd spytał TSUE?

Czy można jednak żądać podatku, ewentualnie z rozłożeniem go na raty na nie dłużej niż pięć lat, zamiast odroczenia jego płatności do momentu, aż podatnik sprzeda poszczególne składniki majątkowe? Czy w podstawie opodatkowania ma być uwzględniany również wzrost wartości majątku, który nastąpił w czasie, gdy podatnik nie był jeszcze polskim rezydentem? Czy podatnik nie powinien móc odliczać straty z tych składników majątkowych, których wartość spadła? Wątpliwości co do tego nabrał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie i dlatego 29 maja 2025 r. skierował pytanie prejudycjalne do TSUE (III SA/Wa 566/25). Pisaliśmy o tym szerzej w artykule „Polski exit tax trafił do TSUE" (DGP 107/2025).

Rzecznik generalna potwierdziła, że zapłata exit tax może być rozłożona na raty na okres niedłuższy niż pięć lat. Natomiast w pozostałej części opinia rzecznik jest korzystna dla podatników

W ratach na pięć lat

Opinia rzecznik generalnej Juliane Kokott w tej sprawie jest w najważniejszej kwestii korzystna dla polskiego fiskusa. Rzecznik uznała, że zapłata podatku może być rozłożona na raty na okres nie dłuższy niż pięć lat. Na poparcie swojego stanowiska przywołała dotychczasowe wyroki TSUE m.in. z 23 stycznia 2014 r. (C-164/12) i z 21 maja 2015 r. (C-657/13).

W tym zakresie doradcom podatkowym trudno zgodzić się z opinią Juliane Kokott. – Opodatkowanie dochodu, którego podatnik jeszcze nie uzyskał, może stanowić istotne obciążenie finansowe i wpływać na decyzje dotyczące mobilności zawodowej oraz inwestycyjnej – zauważa Agnieszka Fijałkowska-Wocial, doradca podatkowy i młodszy partner w LTCA.

Podobne spostrzeżenia ma Rafał Sidorowicz, doradca podatkowy i partner w Zespole Podatków Osobistych i Doradztwa Podatkowego MDDP. W jego przekonaniu nawet jeśli TSUE podzieli wniosek rzecznik generalnej, to i tak przy okazji niezbędnych zmian w ustawie o PIT należy zezwolić na odroczenie opodatkowania exit tax aż do momentu faktycznego zbycia majątku. – Tylko takie podejście jest sprawiedliwe, bo wiąże zapłatę daniny z rzeczywistym uzyskaniem środków pieniężnych ze sprzedaży – uważa ekspert MDDP.

Tylko z okresu polskiej rezydencji

W pozostałej części opinia rzecznik generalnej jest korzystna dla podatników. Juliane Kokott uznała, że w podstawie opodatkowania exit tax nie można uwzględniać wzrostu wartości składnika majątkowego, który miał miejsce w okresie, gdy dana osoba nie była polskim rezydentem. Przywołała wyrok z 29 listopada 2011 r. (sygn. C-371/10), w którym TSUE stwierdził, że „niezrealizowane zyski związane z dobrem gospodarczym są opodatkowane w państwie członkowskim, w którym powstały. Zyski kapitałowe uzyskane po przeniesieniu miejsca zamieszkania za granicę podlegają wówczas opodatkowaniu wyłącznie w państwie nowego miejsca zamieszkania do celów podatkowych, to znaczy w miejscu, w którym zostały osiągnięte".

To by oznaczało, że polskie przepisy nieproporcjonalnie ograniczają unijną swobodę przepływu pracowników, a to – jak zauważyła Juliane Kokott – może być szczególnie istotne dla pracowników mobilnych. Gdyby wszystkie kraje, do których udaje się taki pracownik, przyjęły podejście zgodne z polskim, to powstałoby ryzyko wielokrotnego opodatkowania tego samego niezrealizowanego zysku.

Odliczanie strat

Rzecznik nie miała również wątpliwości, że należy pozwolić na odliczanie straty z tych składników majątkowych, których wartość spadła. Tylko w ten sposób – jak stwierdziła – można zapewnić „spójne i systematyczne podejście do podziału kompetencji podatkowych między państwami członkowskimi". Tym bardziej że – dodała – takie odliczenie przysługuje polskiemu rezydentowi przy ustalaniu wysokości zysków kapitałowych. – Chodzi np. o zasady ustalania dochodu ze sprzedaży akcji, gdzie podatnik zasadniczo może rozliczać straty z jednych transakcji z dochodami z innych – wyjaśnia Agnieszka Fijałkowska-Wocial. W pełni zgadza się z rzecznik generalną TSUE, że odmienne traktowanie podatników wyłącznie dlatego, że decydują się na zmianę rezydencji podatkowej, jest nieuzasadnione. ©℗

Czy można pobierać exit tax od osób fizycznych?

WSA w Warszawie nie spytał, czy można pobierać exit tax od majątku prywatnego osób fizycznych. Wątpliwości co do tego miały w przeszłości niektóre polskie sądy administracyjne. Przykładem jest wyrok z 16 stycznia 2024 r. (sygn. II FSK 506/21), w którym Naczelny Sąd Administracyjny nie zgodził się na pobór exit tax od akcji spółki wartych ponad 4 mln zł, podarowanych synowi mieszkającemu w Niemczech przez zamieszkałego w Polsce ojca nieprowadzącego działalności gospodarczej. Pisaliśmy o tym szerzej m.in. w artykule „Fiskus niesłusznie żąda exit tax od tego, co osobiste" (DGP nr 15/2024). Opinia Juliane Kokott nie odnosi się wprost do tych wątpliwości. Rzecznik nawiązała jedynie do wyroków TSUE z 21 grudnia 2016 r. (C-503/14) i 12 lipca 2012 r. (C-269/09), z których wynikało, że „nie istnieje żadna obiektywna przyczyna, aby dokonać rozróżnienia [...] pomiędzy opodatkowaniem osób fizycznych w wypadku przeniesienia miejsca zamieszkania a opodatkowaniem osób prawnych z tytułu niezrealizowanych zysków kapitałowych". W praktyce – jak zauważyła rzecznik – „nie zawsze łatwo jest wyznaczyć granicę między przedsiębiorcą a osobą prywatną, która jest właścicielem znacznej liczby udziałów w przedsiębiorstwie, w szczególności akcji. Osoba prywatna uczestniczy w życiu gospodarczym, inwestując swoje oszczędności na rynku akcji i przynajmniej pośrednio wspiera finansowo przedsiębiorstwa w ich działalności". Z tego wynika, że nawet jeśli polskie przepisy o exit tax dotyczące podatników PIT nieprowadzących działalności gospodarczej wymagają zmiany, to nie w takim zakresie, który zmierzałby do ich całkowitego uchylenia.

Exit tax problemem też za granicą

Przepisy o exit tax od osób fizycznych stały się ostatnio jednym z ważniejszych tematów we Włoszech. Tamtejszy rząd chce od 1 stycznia 2027 r. obłożyć 26-proc. podatkiem emigrantów posiadających majątek o wartości co najmniej 800 tys. euro, jeśli byli oni włoskimi rezydentami podatkowymi przez co najmniej sześć lat z ostatnich dziesięciu lat. Podatek byłby wymagalny w ciągu 180 dni od przeprowadzki, a odroczenie byłoby możliwe tylko warunkowo. Projekt wzbudził ogromne kontrowersje również dlatego, że jeszcze sześć lat temu (w 2017 r.) Włochy przyciągały do siebie obcokrajowców, oferując im atrakcyjny ryczałt podatkowy od zagranicznych dochodów. Podobne rozwiązanie obowiązuje w Polsce od 2022 r. – to tzw. ryczałt od przychodów zagranicznych osób przenoszących miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (art. 30j–30p ustawy o PIT).
Jeśli włoskie przepisy o exit tax wejdą w życie w proponowanym kształcie, to bogaci obcokrajowcy, których skuszono ryczałtem do przeprowadzki do słonecznej Italii, zapłacą teraz krocie, jeśli kolejny raz zmienią rezydencję podatkową.

eprasa.pl ec01559cc0

Majątek likwidowanej spółki trafia do wspólników. Co z CIT?

ORZECZENIE Likwidowana spółka uzyskuje przychód podatkowy, gdy **składniki jej majątku w naturze trafiają w ręce jej wspólników** – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Sprawa dotyczyła spółki z o.o., której wspólnikami były jednostki samorządu terytorialnego oraz przedsiębiorstwo wodociągowe. Spółkę powołano w celu realizacji inwestycji z zakresu gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Wybudowała ona m.in. sieci kanalizacyjne i wodociągowe.

Majątek do podziału

Po zakończeniu poszczególnych inwestycji infrastruktura była oddawana wspólnikom w dzierżawę. Majątek podzielono na pięć segmentów odpowiadających obszarom działania poszczególnych wspólników.

Wspólnicy podjęli uchwałę o rozwiązaniu spółki. Zdecydowali o podziale jej majątku. Każdy wspólnik miał otrzymać tę część infrastruktury, która znajdowała się na obszarze jego działania. Wraz z infrastrukturą miały zostać przekazane także związane z nią umowy dzierżawy, dokumentacja techniczna oraz autorskie prawa majątkowe.

Nie było zobowiązania pieniężnego

Spółka chciała uzyskać potwierdzenie, że przekazanie wspólnikom majątku w naturze nie spowoduje u niej konieczności zapłaty CIT. Argumentowała, że nie ma tu zastosowania art. 14a ust. 1 ustawy o CIT, ponieważ dotyczy on sytuacji, w której podatnik reguluje zobowiązanie pieniężne poprzez spełnienie świadczenia niepieniężnego. Chodzi więc – jak podkreślała spółka – o sytuację, w której dłużnik, zamiast zapłaty pieniędzy, przekazuje wierzycielowi składnik majątku. Tymczasem w tej sprawie – jak wskazała – od początku zakładano podział majątku w naturze. Nie istniało zatem zobowiązanie do wypłaty określonej kwoty, które następnie zostałoby uregulowane poprzez przekazanie infrastruktury.

Spór o powstanie przychodu

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że przekazanie wspólnikom składników majątku w ramach likwidacji spółki powoduje powstanie przychodu na podstawie art. 14a ust. 1 ustawy o CIT. Zwrócił uwagę na to, że od 1 stycznia 2021 r. przepis ten wprost obejmuje podział majątku likwidowanej spółki pomiędzy wspólników. Dotyczy to również przekazania majątku w naturze – stwierdził dyrektor KIS. Dodał, że nie ma znaczenia, czy zobowiązanie ma charakter pieniężny, czy nie. Kluczowe jest to, że likwidowana spółka pozostaje podatnikiem CIT, a przekazanie wspólnikom składników majątku prowadzi do wygaśnięcia jej zobowiązania wobec nich – wyjaśnił.

Dodał, że odmienna wykładnia prowadziłaby do nieuzasadnionego zróżnicowania podatników, ponieważ spółka, która najpierw sprzedałaby majątek, a następnie wypłaciła wspólnikom pieniądze, byłaby opodatkowana inaczej niż ta, która od razu przekazałaby im składniki majątkowe.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie (sygn. akt I SA/Ol 6/26) przyznał rację spółce. Stwierdził, że dopisanie w 2021 r. do art. 14a ust. 1 ustawy o CIT fragmentu odnoszącego się do podziału majątku likwidowanej spółki nie oznacza, że każde przekazanie składników majątku w naturze automatycznie powoduje powstanie przychodu.

Kluczowe znaczenie ma – zdaniem WSA – charakter zobowiązania. Sąd podkreślił, że art. 14a ust. 1 ustawy o CIT dotyczy sytuacji, w której dłużnik reguluje zobowiązanie pieniężne poprzez spełnienie świadczenia niepieniężnego. Wskazuje na to również sposób ustalania przychodu – jest nim wysokość zobowiązania uregulowanego w następstwie świadczenia niepieniężnego.

Podział w naturze jest jak sprzedaż

NSA uchylił jednak wyrok sądu I instancji. Zgodził się z fiskusem, że art. 14a ust. 1 ustawy o CIT obejmuje również przekazanie wspólnikom likwidowanej spółki majątku w naturze.

Uzasadniając wyrok, sędzia Tomasz Zborzyński zwrócił uwagę na art. 282 par. 1 kodeksu spółek handlowych, zgodnie z którym likwidator spółki z o.o. powinien ściągnąć wierzytelności, wypełnić zobowiązania i upłynnić majątek spółki. – Dopiero po wykonaniu tych czynności pozostały majątek może zostać podzielony pomiędzy wspólników – wskazał sędzia Zborzyński.

Sędzia dodał, że upłynnienie majątku oznacza co do zasady jego sprzedaż, a sprzedaż majątku wiąże się z powstaniem przychodu podatkowego. – Wspólnicy mogą zdecydować o podziale majątku w naturze bez wcześniejszej jego sprzedaży. Nie oznacza to jednak, że taki sposób podziału pozostaje poza zakresem art. 14a ust. 1 ustawy o CIT – wyjaśnił sędzia Zborzyński.

W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego przekazanie składników majątku wspólnikom należy zatem traktować tak, jak spełnienie świadczenia niepieniężnego w zamian za zobowiązanie, które miałoby charakter pieniężny, gdyby likwidację przeprowadzono zgodnie ze standardową procedurą przewidzianą w kodeksie spółek handlowych. Innymi słowy, wybór podziału majątku w naturze, zamiast jego wcześniejszego upłynnienia, nie prowadzi do uniknięcia opodatkowania. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 4 listopada 2026 r., sygn. akt II FSK 557/26

Wydatki okołotransakcyjne. Kiedy są kosztem?

INTERPRETACJA

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Wydatki na usługi prawne, doradcze i tłumaczenia związane z nabyciem udziałów w innych spółkach mogą być zaliczone do kosztów podatkowych na bieżąco, a nie dopiero przy sprzedaży udziałów – potwierdził dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Spytała o to podatkowa grupa kapitałowa, której spółka dominująca nabyła udziały w kilku innych spółkach. W związku z tym spółka poniosła wydatki okołotransakcyjne na doradztwo prawne, podatkowe i inwestycyjne, usługi prawne, badanie due diligence, tłumaczenia oraz komunikację zewnętrzną.

PGK chciała się upewnić, że można je zaliczyć do bieżących kosztów uzyskania przychodu i że nie ma do nich zastosowania art. 16 ust. 1 pkt 8 ustawy o CIT. Przepis ten zabrania zaliczania wydatków na nabycie lub objęcie udziałów do kosztów w momencie ich poniesienia. Są one kosztem dopiero przy odpłatnym zbyciu tych udziałów.

Dyrektor KIS potwierdził, że wskazane przez PGK wydatki okołotransakcyjne należy ująć jako koszty uzyskania przychodów w dacie ich poniesienia, zgodnie z zasadą określoną w art. 15 ust. 4d ustawy o CIT. Wyjaśnił, że art. 16 ust. 1 pkt 8 ustawy o CIT dotyczy tych wydatków, których poniesienie jest integralnie powiązane z nabyciem udziałów (akcji) i bez których nie byłoby możliwe skuteczne nabycie udziałów (akcji). Takimi wydatkami są np. cena zakupu udziałów (akcji), prowizja biura maklerskiego, podatek od czynności cywilnoprawnych.

Jednocześnie organ potwierdził, że spółka dominująca (a w efekcie PGK) powinna przypisać wydatki okołotransakcyjne proporcjonalnie do obu źródeł przychodów, tj. z zysków kapitałowych oraz innych źródeł przychodów, przy zastosowaniu tzw. klucza wskazanego w art. 15 ust. 2–2b ustawy o CIT. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 5 listopada 2026 r., sygn. 0111-KDIB1-1.4010.576.2026.1.AND

Opłata za nieopłacony parking. Co z estońskim CIT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy od dodatkowych opłat za parkowanie bez biletu trzeba płacić estoński CIT? Naczelny Sąd Administracyjny odpowiedział na to pytanie w jednym z najnowszych wyroków.

Sprawa dotyczyła spółki zajmującej się sprzedażą samochodów, ich wynajmem oraz serwisowaniem. Dysponuje ona licznymi pojazdami, z których korzystają jej pracownicy, współpracownicy oraz klienci. Samochody te służą m.in. do załatwiania spraw administracyjnych, spotkań z kontrahentami i wizyt u klientów. Spółka udostępnia również auta zastępcze na czas naprawy oraz pojazdy testowe osobom zainteresowanym zakupem.

Parkowanie bez biletu. Spór o opłatę dodatkową

Zdarza się, że użytkownicy pojazdów nie wnoszą opłat za parkowanie albo przekraczają opłacony czas postoju. Spółka musi więc uiszczać opłaty dodatkowe. Jeżeli taka opłata dotyczy postoju klienta, spółka obciąża go jej równowartością.

Spór z fiskusem dotyczył tego, czy wydatki na dodatkowe opłaty za brak biletu parkingowego lub przekroczony czas postoju są opodatkowane estońskim CIT jako wydatki niezwiązane z działalnością gospodarczą (na podstawie art. 28m ust. 1 pkt 3 ustawy o CIT).

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał, że tak. Wskazał, że dodatkowe opłaty wynikają z zaniedbań i naruszenia obowiązujących przepisów, nie są więc ponoszone w ramach prawidłowo prowadzonej działalności. Powołał się przy tym na objaśnienia ministra finansów z 23 grudnia 2021 r. Wynika z nich, że do wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą zalicza się m.in. publicznoprawne wydatki o charakterze sankcyjnym, takie jak kary, grzywny czy odsetki od nieterminowego uregulowania zobowiązań podatkowych.

Opłata dodatkowa to nie grzywna

WSA w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 395/24) uchylił interpretację fiskusa. Orzekł, że opłaty nie podlegają estońskiemu CIT. Zwrócił uwagę na charakter opłaty dodatkowej, uregulowanej w art. 13f ustawy o drogach publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 889 ze zm.). Obowiązek uiszczenia zarówno zwykłej opłaty parkingowej, jak i opłaty dodatkowej powstaje z mocy prawa. Nie wymaga wydania indywidualnej decyzji administracyjnej – wyjaśnił sąd.

Co więcej – podkreślił – opłata dodatkowa nie jest karą za nieuiszczenie opłaty parkingowej. Stanowi alternatywny sposób rozliczenia postoju w strefie płatnego parkowania. Osoba korzystająca z miejsca postojowego może uiścić zwykłą opłatę parkingową albo – jeżeli tego nie zrobi – zostać zobowiązana do zapłaty opłaty dodatkowej. Sam postój pozostaje legalny – wskazał gdański sąd. Uznał więc, że dyrektor KIS niesłusznie utożsamił opłaty z karami pieniężnymi i grzywnami wymienionymi w objaśnieniach ministra finansów.

Wydatki związane z działalnością gospodarczą

NSA oddalił skargę kasacyjną organu podatkowego. Sędzia Maciej Jaśniewicz podkreślił, że jeżeli samochody są wykorzystywane do celów firmowych, a opłaty powstają w związku z takim użytkowaniem, to nie ma podstaw, by uznać je za dochód podlegający estońskiemu CIT. Istotne – zdaniem sądu kasacyjnego – było to, że opłaty dodatkowe powstawały w związku z wykorzystywaniem samochodów do celów firmowych. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 3 listopada 2026 r., sygn. akt II FSK 84/25

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Firma i Prawo

– w każdy wtorek informacje prawne, przepisy, analizy, orzecznictwo

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** zapisz się

eprasa.pl ec01559cc0

Drogę wybuduje miasto za pieniądze inwestora

INWESTYCJE Deweloperzy wyłożą pieniądze na budowę lub przebudowę drogi. **Nie będą musieli robić tego sami.** Taką zmianę przewiduje wrzutka do projektu ustawy prostującej stan prawny gruntów pod blokami spółdzielczymi

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Wrzutka w sprawie dróg znajduje się w art. 8 projektu ustawy o uregulowaniu praw do niektórych gruntów znajdujących się we władaniu spółdzielni mieszkaniowych. Wprowadza ona zmiany do art. 16 ustawy o drogach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 889 ze zm.). Proponuje się, aby inwestor, którego inwestycja wymaga budowy lub przebudowy drogi publicznej, mógł przekazać pieniądze jej zarządcy na wykonanie tego typu prac. Szczegółowe zasady wykonania wymaganych prac oraz ich finansowania określi umowa zawarta między inwestorem a zarządcą drogi.

Rząd, który przygotował projekt, tłumaczy, że zmiana ma ułatwić inwestorom wywiązanie się z tego obowiązku. Nie każdy deweloper ma bowiem odpowiedni sprzęt i zaplecze, aby samodzielnie prowadzić prace drogowe. Zarządca drogi jest natomiast przygotowany do ich realizacji.

Dziś art. 16 ustawy o drogach publicznych stanowi jedynie, że budowa lub przebudowa dróg publicznych spowodowana inwestycją niedrogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia. A stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z 24 lutego 2021 r., sygn. III CSKP 62/21, jest jednoznaczne – wspomniany przepis nakłada na inwestora obowiązek budowy lub przebudowy drogi, a nie tylko udziału w kosztach tych prac. Oznacza to, że umowy, na podstawie których deweloper zamiast wykonać roboty przekazuje zarządcy drogi pieniądze, są sprzeczne z tym przepisem i nieważne.

– Zmianę oceniam pozytywnie – komentuje propozycję rządu Maciej Górski, adwokat, partner w GPLF. Jego zdaniem bowiem omawiany projekt usuwa istotny problem.

– Często bardziej racjonalne jest, aby inwestor sfinansował niezbędną przebudowę drogi, a jej realizacją zajął się zarządca, szczególnie gdy roboty stanowią część większego przedsięwzięcia drogowego. Takie rozwiązanie potrzebuje jednak jednoznacznej podstawy ustawowej – tłumaczy Górski.

Wtóruje mu Piotr Szulc, radca prawny, prowadzący własną kancelarię. Przyznaje, że w praktyce często łatwiej jest przekazać gminie środki na realizację robót niż samodzielnie prowadzić przebudowę drogi. Taki model może usprawnić współpracę, zwłaszcza gdy samorząd planuje już większą inwestycję drogową albo samodzielna realizacja przez dewelopera byłaby niepraktyczna.

Proponowane rozwiązanie nie jest jednak doskonałe. Eksperci zgodnie zwracają uwagę na brak w projektowanym przepisie konkretnych zasad rozliczeń finansowych.

– Inwestor powinien mieć możliwość sprawdzenia, na co środki zostały faktycznie przeznaczone i czy sfinansowały prace związane z jego inwestycją. Nie powinno być tak, że deweloper wpłaca pieniądze na konkretny cel, a potem trafiają one na drogę na drugim końcu miasta. Przepisy i umowa powinny więc jasno określać zakres robót, sposób wyliczenia kwoty oraz obowiązek jej rozliczenia przez zarządcę drogi – uważa mec. Piotr Szulc.

Podobnego zdania jest Michał Siembab, radca prawny w GKR Legal.

– Nowelizacja nie rozwiązuje głównego problemu związanego ze stosowaniem art. 16. Przepis ten samorządy zwykle interpretują niezwykle szeroko, żądając sfinansowania przez dewelopera inwestycji publicznych, nierzadko niemających nic wspólnego z planami inwestora. Jednocześnie deweloperzy znajdują się w takich sytuacjach pod ścianą, bo odmowa wyrażenia zgody skutkuje brakiem możliwości uzyskania pozwolenia na budowę – przypomina prawnik.

Zdaniem ekspertów warto więc uzupełnić regulację o obowiązek określenia w umowie konkretnego zadania drogowego, terminu jego realizacji oraz zasad rozliczenia i zwrotu środków w razie niewykonania zadania.

– Bez takich gwarancji usuniemy wątpliwości dotyczące dopuszczalności samej wpłaty, ale pozostawimy inwestorowi ryzyko, że sfinansuje infrastrukturę, która przez wiele lat nie powstanie – przekonuje Górski.

To, co proponuje rząd, podoba się samorządowcom, ale oni też mają zastrzeżenia.

– To potrzebna zmiana – ocenia Sebastian Witek, naczelnik wydziału Architektury w Urzędzie Miasta Rybnika. Jak dodaje, obecny stan prawny prowadzi do różnych interpretacji i niejednolitego podejścia samorządów. Zdaniem naszego rozmówcy trudno oczekiwać, aby każdy deweloper, którego inwestycja przykładowo zwiększa ruch na okolicznych drogach, musiał samodzielnie realizować inwestycję drogową.

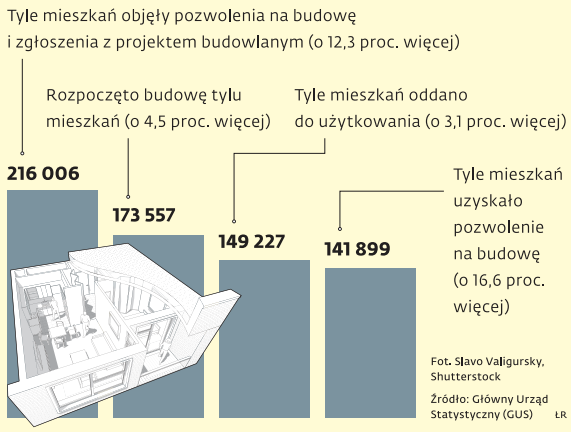
– Budowa dróg nie jest przecież jego podstawową działalnością – tłumaczy samorządowiec. Według niego zmiana ma znaczenie praktyczne. Zarządca drogi może korzystać z rozwiązań przewidzianych w specustawie drogowej, co w określonych przypadkach pozwala sprawniej przeprowadzić inwestycję. Realizacja prac przez inwestora prywatnego jest bardziej skomplikowana i wydłuża cały proces.

– Oczywiście nie oznacza to, że samorząd powinien mieć pełną swobodę w określaniu zakresu prac i wysokości oczekiwanych środków. Udział inwestora powinien odpowiadać rzeczywistym potrzebom związanym z obsługą jego inwestycji. Nie można wykluczyć sytuacji, w których oczekiwania gminy będą zbyt daleko idące. Dlatego tak ważne jest, aby zasady partycypacji były przejrzyste i możliwe do zweryfikowania. Tego natomiast w projekcie zabrakło – twierdzi Sebastian Witek. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt po I czytaniu w Sejmie

Ile mieszkań się buduje

(dane z 20 X 2026 r., w nawiasie porównanie z danymi z 20 X 2025 r.)



Fot. Slavo Valigursky, Shutterstock

Źródło: Główny Urząd Statystyczny (GUS) LR

Ważne dla deweloperów rozporządzenie wydane na ostatnią chwilę

LEGISLACJA

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Od 11 listopada deweloperzy mają przekazywać dane m.in. o cenach mieszkań według jednego wzoru. Problem w tym, że dopiero we wtorek wieczorem opublikowano rozporządzenie ministra cyfryzacji w tej sprawie. W związku z tą sytuacją Polski Związek Firm Deweloperskich wystąpił do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, żeby nie karał inwestorów, jeżeli się nie wywiążą z tego obowiązku.

Łatwiejsze porównywanie ofert oraz dostęp do informacji o cenach – taki ma być efekt nowych zasad raportowania danych przez deweloperów. 11 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz deweloperskim funduszu gwarancyjnym (Dz.U. z 2026 r., poz. 1077; dalej: nowelizacja ustawy deweloperskiej). Razem z nią powinno też zacząć obowiązywać rozporządzenie ministra cyfryzacji w sprawie struktury danych zawartych w informacjach dotyczących sprzedaży lokali mieszkalnych i domów jednorodzinnych. Do ostatniej chwili nie było jednak wiadomo, czy tak się stanie. Zostało ono bowiem podpisane i opublikowane dopiero we wtorek 10 listopada (Dz.U. z 2026 r., poz. 1489).

Deweloperzy muszą publikować na swoich stronach internetowych ceny mieszkań, domów, komórek lokatorskich i miejsc postojowych, dodatkowe koszty zakupu oraz historię zmian cen poszczególnych lokali. Dane te codziennie przekazują również do rządowego portalu dane.gov.pl. Do 11 listopada nie musieli jednak stosować przy tym jednolitego wzoru raportowania.

– Dopiero na ostatniej prostej deweloperzy dowiedzieli się, jakie dane i w jaki sposób mają raportować – mówi Przemysław Dziąg, radca prawny, ekspert Komitetu ds. Nieruchomości Krajowej Izby Gospodarczej. Prawnik przypomina, że ustawodawca przewidział nie tylko obowiązek codziennego przekazywania danych przez deweloperów, lecz także zapewnienia im przez administrację odpowiednich narzędzi i jednolitego standardu raportowania. Nie chodzi zatem wyłącznie o wydanie rozporządzenia, ale również o udostępnienie wzorcowych dokumentów elektronicznych, na podstawie których przedsiębiorcy będą mogli przygotowywać swoje raporty.

– Nowela ustawy została uchwalona w lipcu, a ogłoszona w sierpniu. Resort miał zatem trzy miesiące od jej publikacji na przygotowanie rozporządzenia i wzorcowych dokumentów elektronicznych. Nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem to, że w toku konsultacji uwagi zgłosiły m.in. Główny Urząd Statystyczny czy UOKiK, a ich uwzględnienie wymagało zmian w projekcie. Konsultacje i uzgodnienia między instytucjami są normalnym elementem procesu legislacyjnego, który należy odpowiednio zaplanować. Czasu na przygotowanie przepisów wykonawczych było wystarczająco dużo – twierdzi Przemysław Dziąg.

W związku z zaistniałą sytuacją Polski Związek Firm Deweloperskich wystąpił do prezesa UOKiK z apelem o uwzględnienie szczególnych okoliczności wdrażania nowych przepisów.

– Nie jest to wyłącznie kwestia techniczna. Zmiany w strukturze raportowanych danych mogą wymagać modyfikacji sposobu ich gromadzenia i przekazywania, a także dostosowania wykorzystywanych narzędzi informatycznych. Dlatego ubolewamy, że przedsiębiorcom nie zapewniono odpowiedniego czasu na przygotowanie się do stosowania nowych zasad – tłumaczy Zofia Derdziuk-Markiewicz, prawniczka w Polskim Związku Firm Deweloperskich.

O tym, że w tej sytuacji prezes UOKiK powinien powstrzymać się od nakładania kar na deweloperów za nieprawidłowości w raportowaniu, przekonany jest również mecenas Dziąg.

– Przedsiębiorcy nie mogą ponosić negatywnych konsekwencji opóźnień legislacyjnych, na które nie mają żadnego wpływu. Trudno wymagać od nich prawidłowego wykonywania nowych obowiązków, skoro administracja nie zapewniła im odpowiednio wcześnie ostatecznych wymagań technicznych – uważa nasz rozmówca. ©℗

Etap legislacyjny
Ustawa weszła w życie

eprasa.pl ec01559cc0

EUDR coraz bliżej, polskiego kontrolera wciąż brak

PRZEDSIĘBIORCY

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Za siedem tygodni duże i średnie firmy muszą zacząć stosować unijne rozporządzenie o wylesianiu (EUDR). Projekt, który do polskiego porządku prawnego ma wprowadzić przepisy określające, kto będzie kontrolował przestrzeganie nowych obowiązków, czeka na przyjęcie przez rząd. Rządowe Centrum Legislacji wątpi więc, czy nowe regulacje zdążą wejść w życie na czas.

„Wydaje się, że termin wejścia w życie projektowanych przepisów ze wskazanym dniem 30 grudnia 2026 r. nie będzie możliwy do zrealizowania" – napisał 27 października wiceprezes RCL Piotr Ołdak w opinii do projektu ustawy wykonawczej do EUDR (UC101). Uwaga dotyczyła przepisu, który na 30 grudnia wyznaczał wejście w życie części przepisów ustawy. Dwa dni później Ministerstwo Klimatu i Środowiska (MKiŚ) skierowało do Stałego Komitetu Rady Ministrów nową wersję projektu, która według resortu uwzględnia uwagę RCL – zgodnie z nią ustawa ma wejść w życie po 14 dniach od ogłoszenia.

EUDR od 30 grudnia

EUDR (rozporządzenie 2023/1115) ma ograniczyć wylesianie na świecie. Obejmuje kakao, kawę, soję, olej palmowy, kauczuk, drewno i bydło oraz wyroby z nich, np. czekoladę, meble czy papier. Można je sprzedawać w UE tylko wtedy, gdy nie pochodzą z gruntów wylesionych po 2020 r., zostały wyprodukowane legalnie i złożono dla nich oświadczenie o należytej staranności. Składa je w unijnym systemie firma, która pierwsza wprowadza towar na rynek, po zebraniu danych o pochodzeniu, w tym współrzędnych każdej działki, z której pochodzi surowiec. Numer oświadczenia przekazuje kolejnemu ogniwu łańcucha dostaw.

Polskie przepisy, które wskażą, kto i jak będzie kontrolował przestrzeganie EUDR, zawiera projekt UC101. Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska prosi o jego pilne rozpatrzenie i ostrzega, że brak zapewnienia stosowania EUDR „może prowadzić do zakłóceń w dopuszczaniu do obrotu lub wywozie produktów objętych rozporządzeniem, a także narazić Rzeczpospolitą Polską na sankcje finansowe ze strony Unii Europejskiej".

– Pamiętajmy, że to ma być ustawa, czyli nawet jeżeli projekt wyjdzie z rządu, to musi on jeszcze przejść całą ścieżkę parlamentarną, a na końcu uzyskać podpis prezydenta – mówi DGP dr inż. Marta Tomaszewska-Pielacha, dyrektor ds. żywności i żywienia w Polskiej Federacji Producentów Żywności. W związku z tym pod dużym znakiem zapytania stoi to, czy uda się zakończyć proces legislacyjny i formalnie wyznaczyć organy właściwe przed 30 grudnia br., kiedy to rozpocznie się stosowanie głównych wymagań EUDR.

– Oby taka historia się nie zdarzyła, bo organ właściwy jest nam naprawdę bardzo potrzebny. Przedsiębiorcy od dawna nie mają instytucji, do których mogliby się zwracać z pytaniami i wątpliwościami dotyczącymi praktycznego stosowania przepisów – dodaje Tomaszewska-Pielacha. Federacja wielokrotnie w latach 2024–2025 apelowała do MKiŚ o powołanie takiego organu.

Obowiązki dla firm

Poślizg w pracach nad krajowymi rozwiązaniami nie przesuwa terminów wejścia w życie obowiązków wynikających z EUDR: duże i średnie firmy będą musiały stosować rozporządzenie od 30 grudnia 2026 r., mikro i małe – od 30 czerwca 2027 r. Obowiązki przedsiębiorców „wynikają wprost z przepisów rozporządzenia EUDR, nie zaś z samego projektu ustawy" – podkreśla MKiŚ. Resort odrzucił postulaty Konfederacji Lewiatan i Pracodawców RP, by wydłużyć 14-dniowe vacatio legis projektowanych przepisów, tłumacząc, że „rozporządzenie EUDR już obowiązuje". Rozporządzenie rzeczywiście weszło w życie 29 czerwca 2023 r., ale – jak przyznaje ministerstwo – co do zasady będzie stosowane od 30 grudnia 2026 r.

Projekt wskazuje organy właściwe, czyli urzędy, które będą kontrolować firmy: Inspekcję Weterynaryjną dla bydła, Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych dla kakao, kawy, palmy olejowej i soi oraz Inspekcję Ochrony Środowiska dla drewna i kauczuku. Za wprowadzenie produktów do obrotu m.in. bez należytej staranności ma grozić grzywna, a za część innych naruszeń – administracyjna kara do 4 proc. rocznego obrotu w UE ukaranego podmiotu.

Inspekcje dostaną nowe zadania, ale środków na zatrudnienie dodatkowego personelu już nie. Według oceny skutków regulacji sama Inspekcja Weterynaryjna nadzoruje ok. 440 tys. podmiotów, a GIOŚ szacuje liczbę firm obracających objętym EUDR drewnem na ok. 60 tys., a kauczukiem – na ok. 10 tys. Mimo to ze względu na stanowisko ministra finansów i gospodarki „na obecnym etapie odstąpiono od zwiększenia zatrudnienia".

Marta Tomaszewska-Pielacha przypomina też, że Polska jest jednym z zaledwie trzech krajów bez powołanych organów właściwych.

– Problemem jest również to, że brak krajowego organu powoduje, iż przedsiębiorcy nie mają z kim się konsultować na temat sposobu interpretacji treści przepisów, a pytań na pewno jest wiele. Widzimy ogromną wartość w takiej wymianie perspektyw, czego przykładem jest dialog prowadzony w ramach grupy roboczej działającej przy grupie GS1. Dodatkowy głos ze strony administracji publicznej w tej debacie byłby bardzo cenny – dodaje Anna Głód-Zdanowicz, radczyni prawna w firmie Wedel.

Jak stosować przepisy EUDR

Praktyczne wskazówki dla firm zawiera właśnie opublikowany przewodnik „Standardy GS1 w EUDR", opracowany w ramach Polskiej Grupy Roboczej EUDR przy GS1 Polska we współpracy z Centrum Prawa Żywnościowego i Produktowego Food Law oraz Polską Federacją Producentów Żywności (organizacja GS1 jest jedynym oficjalnym źródłem kodów kreskowych na świecie). Zgodnie z nimi rolę w łańcuchu dostaw trzeba ustalać oddzielnie dla każdego produktu i działania – ta sama firma może raz sama składać oświadczenie, a raz być tylko pośrednikiem. Pośrednik co do zasady nie musi zbierać współrzędnych działek, a numery oświadczeń gromadzi, gdy kupuje bezpośrednio od firmy, która je złożyła.

Co więcej, danych EUDR nie należy traktować jak stałych danych produktu, bo współrzędne, partia czy numer oświadczenia mogą się zmieniać między dostawami. Jeśli partie tego samego towaru mają różne oświadczenia, kod produktu (GTIN) warto uzupełnić numerem partii. W dodatku, na sygnał o możliwej niezgodności wyznaczona osoba powinna zarejestrować zgłoszenie, a podejrzane partie warto tymczasowo oznaczyć i oddzielić.

Przewodnik zastrzega, że sam numer nadany w systemie informacyjnym „nie jest jednak dowodem zgodności produktu z EUDR", a oświadczenie dostawcy może być jedynie dowodem pomocniczym.

Same współrzędne wskazujące pochodzenie danego surowca to dopiero jeden z elementów jego weryfikacji. Ważną częścią procesu należytej staranności jest również potwierdzenie, że nie pochodzi on z terenów wylesionych. W tym celu wykorzystuje się m.in. analizy satelitarne, które są bardzo pomocnym narzędziem, ale ich wyniki również wymagają właściwej interpretacji i czasami dodatkowej weryfikacji. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt po Stałym Komitecie Rady Ministrów

KOMUNIKATY

OGŁOSZENIE
o zamiarze wszczęcia postępowania
w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości
o nieuregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 113 ust. 7, art. 114 ust. 3 i 4, w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.)

Starosta Powiatu Iławskiego
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania na wniosek ENERGA-OPERATOR S.A. z siedzibą w Gdańsku w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej numerem działki 83/4 o powierzchni 0,1200 ha, położonej w obrębie Dziarnówko, gmina Iława, powiat iławski (Id. działki: 280703_2.0005.83/4).

Postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości będzie dotyczyć udzielenia wnioskodawcy zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na ww. nieruchomości przewodów służących do przesyłania lub dystrybucji energii elektrycznej w ramach przebudowy istniejącej linii napowietrznej nN 0,4 kV, polegającej na wymianie przewodów na odcinku o długości 6 m przebiegającym przez tę nieruchomość.

Jednocześnie wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie **2 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Iławie przy ul. gen. Wł. Andersa 2a, 14-200 Iława, Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ewidencji Gruntów – pokój nr 323, tel.: (89) 649-07-63.

Jeżeli we wskazanym terminie nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości w dniu **12.11.2026 r.**

Wyciąg w sprawie ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia
o II ustnych przetargach nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Toruniu

Lp.	Położenie	Działka nr	Powierzchnia	Rodzaj użytków gruntowych	Księga wieczysta	Cena wywoławcza z VAT	wadium	przeznaczenie
1.	**ul. Przelot 23B**	132/23	0,1518 ha	RVI – grunty orne obręb 54	TO1T/00046188/5	420.000,00 zł	42.000,00 zł	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna z usługami
2.	**ul. Przelot 23C**	132/24	0,1518 ha			420.000,00 zł	42.000,00 zł	

1. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego przy ul. Przelot w Toruniu, zatwierdzonym uchwałą nr 362/12 Rady Miasta Torunia z dnia 19 lipca 2021 r. zbywane nieruchomości znajdują się w części przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z usługami - symbol planu 58.14-MN/U1.
2. Wpis w dziale III księgi wieczystej nie dotyczy przedmiotu przetargów a służebność w nim opisana nie jest wykonywana na zbywanych działkach.
3. Nieruchomości są niezabudowane i niezagospodarowane. Wszystkie przylegają bezpośrednio do ulicy Przelot. Są nieogrodzone. Mają kształt prostokąta. Są porośnięte niepielęgnowaną roślinnością trawiastą. Zgodnie z mapą zasadniczą w ich pobliżu (w ulicy) przebiegają sieci infrastruktury technicznej: elektroenergetycznej, wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i deszczowej, gazowej, ciepłowniczej i telekomunikacyjnej..
4. Część o pow. 0,0475 ha - nieruchomości przy ul. Przelot 23B jest objęta umową dzierżawy z przeznaczeniem na cele przemysłowo-składowe. Umowa została zawarta na czas oznaczony do 1.02.2027 r.
5. Przetargi odbędą się w dniu **19 stycznia 2027 r. począwszy od godziny 12.00,** (w kolejności wskazanej w tabeli) w Urzędzie Miasta Torunia - Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Grudziądzka 126 b w sali konferencyjnej nr 115, na I piętrze.
6. W przetargach mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w formie przelewu na konto Urzędu Miasta Torunia BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie do **13 stycznia 2027 r., włącznie. Oznaczenie działki, do licytacji której uczestnik przetargu zamierza przystąpić musi być jednoznacznie i wyraźnie określone na przelewie. Wpłacone wadium uprawnia do uczestnictwa w przetargu, którego dotyczy.**
7. Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na wskazane wyżej konto Gminy Miasta Toruń.
8. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Jeżeli zwycięzca przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Torunia może odstąpić od zawarcia umowy. Wpłacone wadium w takim przypadku ulega przepadkowi.
9. Minimalne postąpienie wynosi nie mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
10. Umowa sprzedaży nieruchomości, w formie aktu notarialnego, winna być zawarta w terminie dwóch miesięcy od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku wystąpienia wyjątkowych okoliczności, których osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie mogła przewidzieć w dniu przetargu, Prezydent Miasta Torunia może zdecydować o przesunięciu terminu zawarcia umowy.
11. Ogłoszenie o przetargach zostało zamieszczone na stronach internetowych Urzędu Miasta Torunia i na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami.

KONTAKT: Regulamin przetargu i szczegółowe informacje można otrzymać pod nr tel. (0-56) 61-18-593 oraz na www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości

eprasa.pl ec01559cc0

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Rozdział funkcji szefa MS i prokuratora generalnego? Posłowie mówią: „sprawdzam”

USTRÓJ To już trzecie podejście do rozdzielenia urzędu ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Po propozycjach zaprezentowanych w styczniu 2024 r. przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Adama Bodnara oraz komisję kodyfikacyjną **postulat powraca – tym razem za sprawą poselskiego projektu** popieranego przez trzy ugrupowania

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Urzędy ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego pozostawały od siebie oddzielone w latach 2010–2016. Ówczesnego PG Andrzeja Seremeta wybrano spośród dwóch kandydatów przedstawionych przez Krajową Radę Sądownictwa, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą (Dz.U. z 2009 r. nr 178, poz. 1375) nie miało to być standardem. Po dwóch kandydatów miały bowiem zgłaszać i KRS, i Krajowa Rada Prokuratury. Ta ostatnia jednak dopiero powstawała, a więc mogłaby wziąć udział w tym procesie dopiero przy następnych wyborach. Do tego nie doszło – na mocy kolejnej nowelizacji uchwalonej za czasów PiS (Dz.U. z 2016 r. poz. 177) oba urzędy znów zostały bowiem połączone.

Polska jedynym takim krajem w UE

Nic nie wskazuje na to, by mimo obietnic wyborczych do rozdziału obu funkcji doszło jeszcze za tej kadencji. Mimo tego – a w pewnym sensie właśnie ze względu na to – do Sejmu wpłynął regulujący wspomnianą kwestię projekt koła poselskiego Razem, pod którym podpisała się również większość posłów klubu Rozwój Plus oraz wchodzącej w skład rządu Polski 2050.

W uzasadnieniu przedłożenia możemy przeczytać, że Polska jest jedynym państwem UE, w którym urząd ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego sprawuje ta sama osoba. „Polityczna kontrola nad prokuraturą nie jest w tym przypadku przypuszczeniem, a faktycznym wynikiem rozwiązań systemowych” – wskazano. Tezę tę poparto wydaną w grudniu 2017 r. opinią Komisji Weneckiej, w której ta zwróciła uwagę na sprzeczność pomiędzy przepisami ustawy zakazującymi prokuratorom sprawowania mandatu posła, a także przynależności do partii politycznych i prowadzenia działalności politycznej, a stanem, w którym prokuratorem generalnym jest aktywny polityk. Konkluzja? Dopiero uniezależnienie prokuratora generalnego pozwoli uniezależnić cały system prokuratury od politycznych wpływów.

Zgodnie z poselskim projektem kandydatów na PG zgłaszać miałyby kluby poselskie i parlamentarne, zgromadzenia prokuratorów prokuratur regionalnych, samorządy adwokatów i radców prawnych oraz Rada Naukowa INP PAN. To znacząca zmiana względem szerokiego projektu przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Ustroju Sądownictwa i Prokuratury, który zakłada, że kandydaturę na to stanowisko miałby zgłosić sam prokurator, którego popiera co najmniej 100 kolegów, zaś selekcją trzech najlepszych kandydatów zajęłaby się Krajowa Rada Prokuratury.

– Katalog podmiotów, które miałyby zgłaszać kandydatów, był konsultowany z organizacjami zajmującymi się prawami człowieka. Ale jeśli projekt byłby skierowany do dalszych prac i pojawiłaby się poprawka, zgodnie z którą np. mógłby zgłosić się sam kandydat pod warunkiem zebrania odpowiedniej liczby podpisów, to jak najbardziej jesteśmy gotowi do dyskusji. Chcemy pracować nad rozwiązaniami, które sprawią, że ten projekt zdobędzie ponadpolityczne poparcie – mówi w rozmowie z DGP szefowa koła poselskiego Razem Marcelina Zawisza.

Podpis pod projektem złożył m.in. poseł Rozwoju Plus Paweł Jabłoński. I choć w rozmowie z DGP przyznaje, że jego zdaniem idealnym modelem wyboru prokuratora generalnego byłyby wybory powszechne, to zaznacza, że w polskich realiach byłoby to bardzo trudne do przeprowadzenia.

– Jednym z problemów z modelem funkcjonującym w latach 2010–2016 było to, że prokurator generalny pozbawiony był trochę siły oddziaływania na innych uczestników życia publicznego. Model przyjęty w tym projekcie, który zakłada dość szeroki krąg podmiotów uprawnionych do zgłaszania kandydatów, wydaje mi się przynajmniej częściowo go ograniczyć – wskazuje.

Ciekawostką jest fakt, że początkowo scalenie obu funkcji traktowano wręcz jako krok w pożądaną stronę.

– Podczas obrad Okrągłego Stołu połączenie funkcji prokuratora generalnego ze stanowiskiem ministra sprawiedliwości było jednym z czołowych postulatów strony solidarnościowej, bo uznawano, że to jest jedyny sposób, żeby był nadzór demokratyczny nad prokuraturą – zauważa Jabłoński. Ale choć sądzi on, że ostatecznie trzeba je rozdzielić, to przewiduje, że nie dojdzie do tego za tej kadencji parlamentu.

– Moim zdaniem padnie argument, że dopóki nie skończą się prace nad dużą reformą prokuratury, to prac nad tym zagadnieniem nie można podejmować, bo jest to projekt regulujący tożsamą kwestię – kwituje poseł.

Przestój w komisji

W przeciwieństwie do poselskiej propozycji komisyjny projekt prawa o prokuraturze ma być kompleksową reformą, wprowadzającą jednolity status prokuratora, spłaszczającą strukturę do trzech szczebli oraz wprowadzającą nowy system ewaluacji prokuratorów. I choć jesienią tego roku projekt wreszcie ujrzał światło dzienne, to nie wiadomo, co się z nim stanie. O tym, że być może nic, świadczą słowa ministra sprawiedliwości z październikowego posiedzenia Krajowej Rady Prokuratorów przy PG.

– Mamy świadomość, że wiele ustaw ustrojowych napotyka na weto prezydenta. Musimy mieć tę świadomość, podchodząc do prawa o prokuraturze – powiedział Waldemar Żurek.

Tamto posiedzenie rady było pierwszym w nowym składzie. W gronie pięciu osób powoływanych do tego organu przez prokuratora generalnego nie znalazła się tym razem wiceszefowa warszawskiej Prokuratury Okręgowej Małgorzata Szeroczyńska. Na początku listopada poinformowano natomiast o odwołaniu jej z Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury. Komisję opuszczą także dr Michał Gabriel-Węglowski oraz jej dotychczasowa przewodnicząca prof. Karolina Kremens. Tymczasem aby reformę prokuratury w ogóle dokończyć, należałoby przygotować jeszcze przepisy wprowadzające. Tych nie ma, ale – jak mówi nam prokurator Jarosław Onszczyuk, który w komisji pozostał – od początku założono, że mają one powstać dopiero po projekcie.

– Nie można tworzyć przepisów wprowadzających, dopóki nie wiadomo, w jakim kształcie zostanie zaakceptowany projekt – wskazuje.

Do trzech razy sztuka?

Dyskusja na temat kształtu projektu prawa o prokuraturze ma się toczyć na kolejnych posiedzeniach rady. Tematem rozmów ma się stać także sprawa nowego projektu regulaminu prokuratury.

– Zobaczymy, jak daleko jesteśmy w pracach nad reformą, czy da się przyjąć te akty prawne, czy też robimy punktowe zmiany – zapowiedział w październiku Żurek. Co ciekawe, nawiązał przy tym do poprzedniej, tworzonej jeszcze za czasów Adama Bodnara ustawy, która skupiała się stricte na rozdzieleniu funkcji szefa MS i prokuratora generalnego, przypominając, że ta dalej „funkcjonuje w procesie legislacyjnym”.

Nad tamtymi rozwiązaniami (numer z wykazu UD95) Komitet Stały Rady Ministrów pochylał się w styczniu 2025 r., czyli prawie dwa lata temu. W ostatniej wersji zakładały one, że kandydatów na stanowisko prokuratora generalnego będzie mogło zgłosić co najmniej 35 posłów lub co najmniej 15 senatorów, Krajowa Rada Prokuratury, organizacje pozarządowe, Naczelna Rada Adwokacka oraz Krajowa Rada Radców Prawnych. A Sejm – co zdaniem części ekspertów jest istotną wadą – wyboru miał dokonywać bezwzględną większością głosów.

– Jeżeli wybór miałby rzeczywiście przełamywać polaryzację i gwarantować niezależność, wymagana powinna być większość kwalifikowana – powiedział DGP we wrześniu przewodniczący Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury Jacek Skała, odnosząc się do komisyjnego projektu, w którym pojawił się ten sam zapis.

Ponieważ na ten moment członkowie rady nie dostali jeszcze nawet informacji o terminie planowanego na listopad posiedzenia, cały proces podejmowania decyzji co do kierunku reformy prawdopodobnie wydłuży się jeszcze bardziej. Paradoksalnie najszybsza droga do tego, by zrealizować kluczowy postulat rządu, mogłaby więc wieść przez projekt zgłoszony przez opozycję.

– Marszałek Czarzasty mówił, że będzie mroził tylko te ustawy, które nie mają wskazanego źródła finansowania. Tutaj nie ma tego problemu – mówi DGP posłanka Zawisza, pytana o projekt Razem. I zaznacza, że głosy poparcia dla wprowadzenia obiecanego przez rząd rozwiązania usłyszała również od parlamentarzystów KO, choć ze względu na zakaz podpisywania się pod projektami innych klubów żaden z nich nie mógł jej poprzeć oficjalnie. Na ten moment projektowi, który wpłynął do Sejmu 23 października, nie nadano numeru druku sejmowego. Skierowano go jednak do opiniowania.

Jak według posłów powinien być wybierany prokurator generalny?

„Prokuratora Generalnego powołuje Sejm Rzeczypospolitej Polskiej większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, za zgodą Senatu, nie później niż w ciągu trzech miesięcy przed upływem kadencji Prokuratora Generalnego albo w ciągu trzech miesięcy od jej wygaśnięcia, spośród kandydatów zgłoszonych przez kluby poselskie i parlamentarne, o których mowa w art. 17 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz.U. z 2024 r. poz. 907 oraz z 2026 r. poz. 542), zgromadzenia prokuratorów prokuratur regionalnych, samorządy adwokatów i radców prawnych oraz Radę Naukową Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk”. Brzmienie art. 13b. par. 1 prawa o prokuraturze zaproponowane w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy – prawo o prokuraturze, numer z rejestru RPW/35850/2026.

©℗

eprasa.pl ec01559cc0

Będą zmiany w świadczeniu wspierającym, ale nie wiadomo kiedy

NIEPEŁNOSPRAWNI Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej **ma gotowy projekt nowelizacji ustawy o świadczeniu wspierającym dla osób niepełnosprawnych.** Wciąż czeka jednak na jego wpisanie do wykazu prac legislacyjnych rządu

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Przepisy, na podstawie których jest ustalany poziom potrzeby wsparcia osoby niepełnosprawnej i przyznawane świadczenie wspierające, wymagają korekty. Taki był najważniejszy wniosek płynący z przeglądu ich funkcjonowania, przeprowadzonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w 2025 r. Problem w tym, że do tej pory do zmiany przepisów nie doszło. Co więcej, nie został nawet przedstawiony projekt ich nowelizacji, a im bardziej proces legislacyjny będzie się opóźniał, tym trudniej będzie go sfinalizować ze względu na to, że w 2027 r. kończy się obecna kadencja Sejmu.

Świadczenie wspierające do poprawki

Ustawa z 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 873), która weszła w życie 1 stycznia 2024 r., przewidywała, że po upływie roku jej obowiązywania MRPiPS dokona przeglądu funkcjonowania zarówno jej przepisów, jak i rozporządzenia, na podstawie którego jest określana potrzeba wsparcia osoby niepełnosprawnej (od liczby punktów jest uzależnione uzyskanie świadczenia). Przegląd został przez resort przygotowany w sierpniu 2025 r., a w październiku przyjęty przez rząd. Jednak dopiero w marcu br. udostępniono go opinii publicznej.

Przegląd wskazał, że przyznawanie świadczenia wspierającego przez ZUS przebiega sprawnie i nie powoduje trudności, ale inaczej wygląda to na wcześniejszym etapie, czyli kiedy osoba niepełnosprawna wnioskuje o wydanie decyzji o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia. Zajmujące się tym wojewódzkie zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności nie radzą sobie bowiem z terminowym wydawaniem decyzji (mają na to trzy miesiące), co skutkuje tym, że niektóre osoby, np. w podeszłym wieku czy chorujące na nowotwory, umierają, zanim ją otrzymają. Analiza przepisów pokazała też, że modyfikacji wymagają regulacje, na których podstawie są przyznawane punkty w skali potrzeby wsparcia.

Jednak mimo że od przeglądu minął już ponad rok, MRPiPS nie zaprezentowało projektu zawierającego propozycje zmian służących poprawie sytuacji. Dlatego DGP zapytał resort, jaki jest aktualny stan prac nad nowelizacją, czy jest już gotowa i kiedy zostanie przekazana do konsultacji społecznych. W odpowiedzi Ministerstwo Rodziny bardzo lakonicznie poinformowało, że przygotowało projekt zmian w ustawie o świadczeniu wspierającym i skierowało wniosek o jego wpisanie do wykazu prac legislacyjnych i programowych rządu. Po uzyskaniu wpisu ma on trafić do uzgodnień i opiniowania, a następnie do dalszego procedowania.

Będzie mało czasu na uchwalenie ustawy

Tymczasem projekt nowelizacji jest z niecierpliwością oczekiwany przez środowiska reprezentujące osoby niepełnosprawne. – Strona społeczna od samego początku miała wiele zastrzeżeń do przyjmowanych przepisów, ale najważniejsze było, żeby świadczenie wspierające w ogóle weszło w życie, nawet z tymi mankamentami, które sygnalizowaliśmy. Jednocześnie słyszeliśmy zapewnienia, że na korekty będzie czas po przeprowadzeniu przeglądu. Tyle tylko, że został on już wykonany, a nowelizacji przez cały czas nie ma – mówi Zbigniew Worony, wiceprzewodniczący Polskiego Forum Osób z Niepełnosprawnościami.

Dodaje, że zmiany wymaga przede wszystkim ocena potrzeby wsparcia, która w obecnym kształcie jest narzędziem niedoskonałym. Jego modyfikacja jest natomiast o tyle istotna, że od jej wyniku zależy coraz więcej form wsparcia, z których mogą korzystać osoby niepełnosprawne. Przypomina, że odpowiednia liczba punktów jest potrzebna do tego, aby mogły one zamieszkać we wspomaganych społecznościach mieszkaniowych (WSM), czyli domach, których budowę finansuje Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Poziom potrzeby wsparcia będzie decydował również o tym, czy osoba niepełnosprawna zostanie uprawniona do usług asystencji na mocy przepisów ustawy, która została w ubiegłym miesiącu uchwalona przez Sejm.

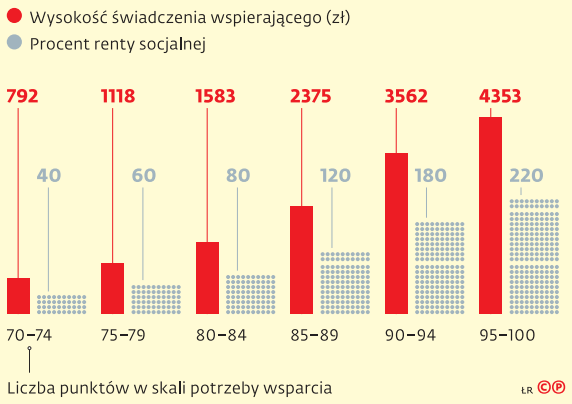
– Mamy już praktycznie koniec roku, a w 2027 r. czekają nas wybory i czasu potrzebnego na przejście całego procesu legislacyjnego nie będzie dużo. W związku z tym istnieje ryzyko, że jeśli nie uda się go w miarę szybko uruchomić, to tego czasu może zabraknąć – podkreśla dr Łukasz Orylski z Europejskiej Sieci Niezależnego Życia.

Zwraca uwagę na to, że wprawdzie niektóre rozwiązania usprawniające prace wojewódzkich zespołów ds. orzekania o niepełnosprawności można wdrożyć bez zmian ustawowych i MRPiPS już to zrobiło, m.in. zwiększając środki przeznaczone na działalność zespołów, co pozwoliło na zatrudnienie większej liczby specjalistów zajmujących się oceną potrzeby wsparcia. Jednak są i takie, które wymagają nowelizacji przepisów, jak chociażby rezygnacja z możliwości składania wniosku o wydanie decyzji w formie papierowej.

– W ostatnim czasie mieliśmy do czynienia z działaniami rządu, które nie są korzystne dla osób niepełnosprawnych. Doszło do obcięcia środków z Funduszu Solidarnościowego, przeznaczonych na realizację programów asystencji i opieki wytchnieniowej na 2027 r., a także zmniejszenia dotacji budżetowej dla PFRON. Opóźniające się rozpoczęcie procesu legislacyjnego w sprawie świadczenia wspierającego niestety wpisuje się w ten negatywny trend – podsumowuje Łukasz Orylski. ©℗

Świadczenie wspierające

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia wspierającego jest posiadanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia w wymiarze 70 pkt. Im jest ich więcej, tym wyższa będzie kwota świadczenia wspierającego. Ona jest zaś powiązana z tym, ile wynosi renta socjalna.



Reforma KSAP zaczyna się od skrócenia nauki i zmiany logo

URZĘDY

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Skrócenie przygotowania absolwentów KSAP do podjęcia pracy zawodowej pozwoli na wcześniejsze zasilenie administracji publicznej wykwalifikowanymi kadrami. Takie cele przyświecają autorom projektu nowelizacji przepisów o Krajowej Szkole Administracji Publicznej.

W wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów zostały opublikowane założenia do projektu nowelizacji rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 7 października 1999 r. w sprawie nadania statutu Krajowej Szkole Administracji Publicznej im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego (Dz.U. z 2025 r. poz. 227). Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, autorka projektu przekonuje, że celem tych zmian ma być dostosowanie regulacji do aktualnych potrzeb organizacyjnych KSAP, współczesnych standardów kształcenia kadr administracji publicznej oraz kierunków polityki zarządzania zasobami ludzkimi w służbie cywilnej.

Projekt przewiduje również rozszerzenie katalogu form działalności placówki przez wprowadzenie programów rozwojowych jako jednej z form kształcenia. Szkoła zamierza też zmienić sposób opisu programu kształcenia – odejść od szczegółowego wskazywania listy przedmiotów na rzecz określenia celów kształcenia, efektów uczenia się oraz kryteriów ich weryfikacji.

Najwięcej kontrowersji wśród ekspertów wzbudza tzw. racjonalizacja czasu kształcenia słuchaczy w KSAP przez jego skrócenie z przedziału 18–24 miesięcy do 12–18 miesięcy. W ocenie szefowej służby cywilnej ma to odzwierciedlać rzeczywistą praktykę funkcjonowania szkoły oraz spowodować wdrożenie bardziej intensywnego, rocznego modelu kształcenia.

Zdaniem ekspertów takie rozwiązanie może się odbić na jakości kształcenia, jednak Małgorzata Bywanis-Jodlińska, dyrektor KSAP, w wywiadzie dla DGP z 23 czerwca 2026 r. pt. „Urzędnikiem mianowanym będzie można zostać przez internet" zapewniła, że tak się nie stanie.

– Mamy bardziej efektywne metody kształcenia niż jeszcze 10 lat temu. Dodatkowo mamy zniesiony limit wieku, który wynosił 32 lata. W efekcie trafiają do nas nie tylko absolwenci po uczelniach wyższych, lecz także osoby z odpowiednim dorobkiem zawodowym – przekonuje szefowa KSAP.

Małgorzata Bywanis-Jodlińska po objęciu stanowiska zapowiedziała również, że zamierza zmienić lub całkowicie zlikwidować patrona placówki. Do tego jednak jest wymagana nowelizacja ustawy o KSAP, co w obecnej sytuacji politycznej raczej będzie niemożliwe. Z pewnością na taką zmianę nie zgodziłby się prezydent Karol Nawrocki.

Zapewne dlatego założenia ograniczają się do zmiany wzoru emblematu szkoły określonego w załączniku nr 4 do statutu. Nowe logo ma na celu „wprowadzenie nowoczesnego znaku graficznego, dostosowanego do współczesnych standardów identyfikacji wizualnej i komunikacji cyfrowej, przy zachowaniu ciągłości identyfikacji KSAP oraz zwiększeniu funkcjonalności emblematu w dokumentach urzędowych, materiałach promocyjnych i kanałach komunikacji elektronicznej".

Doktor habilitowany Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego i ekspert ds. administracji publicznej komentuje, że zabrakło jeszcze jednej ważnej zmiany. – Ubolewam, że poza tymi zmianami wizerunkowymi nikt nie wpadł na pomysł, aby naprawić błędy tegorocznego postępowania kwalifikacyjnego, w którym 16 osób pierwotnie zostało uwzględnionych w limicie mianowań, a po kilku tygodniach to prawo im odebrano – podkreśla.

– Wciąż mam jednak nadzieję, że przy okazji trwających konsultacji nad projektem nowelizacji ustawy o służbie cywilnej znajdzie się przepis o dodatkowej weryfikacji egzaminów na urzędników mianowanych przez niezależny organ, zanim wyniki zostaną podane do publicznej wiadomości – dodaje. ©℗

eprasa.pl ec01559cc0

W potrzasku procedur. Pracownicy z Białorusi tracą paszporty

CUDZOZIEMCY Przewlekłość procedur pobytowych zderzyła się z represjami reżimu w Mińsku. **Prawny pat uderza w białoruskich pracowników,** którym w toku postępowań wygasają paszporty, oraz w zatrudniające ich polskie firmy

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Z sygnałów napływających od firm członkowskich Konfederacji Lewiatan wynika, że rośnie liczba przypadków, w których imigranci z Białorusi wpadają w lukę prawną. Z powodu sytuacji politycznej w swoim kraju oraz braku możliwości bezpiecznego pozyskania nowego dokumentu podróży od tamtejszych władz nie mogą zalegalizować pobytu i potwierdzić swojej tożsamości w Polsce.

Źródło problemu

Komplikacje wynikają ze zderzenia konstrukcji polskich przepisów z realiami administracyjnymi. Zgodnie z art. 252a ustawy z 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1079 ze zm.) polski dokument podróży dla cudzoziemca może zostać wydany m.in. osobie, której udzielono zezwolenia na pobyt stały, pobyt czasowy, statusu rezydenta długoterminowego UE, ochrony uzupełniającej czy zgody na pobyt ze względów humanitarnych. Kluczowy warunek to uprzednie posiadanie określonego tytułu pobytowego. Z drugiej strony przepisy dotyczące legalizacji pobytu wymagają przedłożenia ważnego dokumentu podróży już na etapie ubiegania się o pobyt czasowy (art. 106a ust. 1). Choć ust. 2 pozwala w uzasadnionych przypadkach przedstawić inny dokument tożsamości, w praktyce cudzoziemiec pozbawiony paszportu i alternatywnych dokumentów nie jest w stanie sfinalizować formalności.

Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, zwraca uwagę na sytuację osób, które składały wniosek legalizacyjny z ważnym paszportem, lecz w wyniku przewlekłości procedur dokument ten utracił ważność przed wydaniem lub odbiorem decyzji. Cudzoziemiec traci wtedy możliwość przedstawienia aktualnego paszportu, mimo że wszczynając postępowanie, dopełnił wszelkich wymogów formalnych.

– Problem ten może mieć szczególne znaczenie w przypadku obywateli Białorusi, którzy z uwagi na sytuację w swoim państwie nie mogą uzyskać paszportu od władz państwa pochodzenia, a z przyczyn politycznych i osobistych nie mogą również udać się do Białorusi w celu jego uzyskania – tłumaczy Marek Górski.

Powstaje błędne koło: cudzoziemiec nie otrzyma paszportu od reżimu w Mińsku ani nie pojedzie po niego z obawy przed represjami, nie ma prawa do polskiego dokumentu podróży z uwagi na brak ostatecznego tytułu pobytowego, a samego tytułu nie może domknąć przez brak paszportu. Choć pracodawca dostrzegł specyfikę sytuacji Białorusinów – co odzwierciedla uzasadnienie do rozporządzenia MSWiA z 16 czerwca 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie obywatelstw uprawniających do ubiegania się o polski dokument podróży – to ułatwienia nie chronią osób będących dopiero w trakcie procedur.

Sam legalny pobyt podczas oczekiwania na rozstrzygnięcie nie uprawnia dziś do polskiego dokumentu podróży

Doktor Michał Kacprzyk, partner w kancelarii Raczkowski, przyznaje, że takie sytuacje są coraz częstsze właśnie ze względu na przedłużające się postępowania pobytowe oraz brak możliwości odnowienia paszportu białoruskiego w placówkach tego kraju w Polsce. Wskazuje też, że częściowym rozwiązaniem jest uzyskanie w placówce Białorusi dokumentu umożliwiającego przekroczenie granicy przez osobę, której wygasł paszport. Białorusini często uzyskują taki dokument nie z zamiarem wyjazdu, a właśnie w celu posłużenia się nim jako ważnym dokumentem tożsamości w procesach imigracyjnych. Jest wydawany na okres od dwóch do sześciu tygodni.

– Na tej podstawie obywatel Białorusi może złożyć wniosek pobytowy. Nawet jeśli ten dokument wygaśnie, cudzoziemiec odbierze decyzję pobytową, na podstawie której może wystąpić o tymczasowy dokument podróży i odebrać kartę pobytu – wyjaśnia prawnik.

Istnienie problemu potwierdza również Karolina Schiffter, partner w kancelarii Fragomen.

– W przypadku obywateli Białorusi ma on szczególne znaczenie, ponieważ możliwość uzyskania polskiego dokumentu podróży może być jedynym rozwiązaniem pozwalającym na posiadanie ważnego dokumentu podróży. Zgodnie z przepisami obywatele Białorusi mogą korzystać ze szczególnych zasad uzyskania takiego dokumentu, jednak co do zasady wymaga to wcześniejszego posiadania odpowiedniego tytułu pobytowego – podkreśla.

Skutki przepisów

Karolina Schiffter przyznaje też, że sam legalny pobyt podczas oczekiwania na rozstrzygnięcie nie uprawnia dziś do polskiego dokumentu podróży, co przy wielomiesięcznych postępowaniach tworzy dotkliwą lukę. Wyjaśnia ponadto, że choć utrata paszportu co do zasady nie blokuje wydania samej pozytywnej decyzji, to paraliż następuje przy odbiorze karty pobytu.

– W urzędach wojewódzkich brakuje jednolitego podejścia – część z nich wydaje karty po złożeniu oświadczenia o chęci ubiegania się o polski dokument podróży, inne bezwzględnie odmawiają wydania dokumentu do czasu okazania ważnego paszportu – wskazuje Karolina Schiffter.

Konsekwencje dotykają i migrantów, i pracodawców. Brak dokumentu paraliżuje życie prywatne i zawodowe cudzoziemca: uniemożliwia załatwianie spraw urzędowych i korzystanie z usług wymagających weryfikacji tożsamości. Z kolei pracodawcy stają przed dylematem formalnym.

– Pracodawcy są zobowiązani do weryfikowania legalności pobytu i pracy cudzoziemca oraz przechowywania w dokumentacji pracowniczej m.in. kopii dokumentu podróży pracownika. Brak ważnego dokumentu może zatem powodować trudności w realizacji obowiązków pracodawcy związanych z zatrudnianiem cudzoziemców. Jest to szczególnie problematyczne w sytuacji, w której cudzoziemiec nadal legalnie przebywa w Polsce i może wykonywać pracę, natomiast z przyczyn od siebie niezależnych nie jest w stanie przedstawić ważnego dokumentu podróży – zaznacza Karolina Schiffter.

Konfederacja Lewiatan wystosowała w związku z tym apel do MSWiA. Organizacja postuluje wprowadzenie rozwiązań prawnych umożliwiających ubieganie się o polski dokument podróży dla cudzoziemca również tym osobom, które oczekują na decyzję pobytową i przebywają w Polsce legalnie. Lewiatan zwrócił się także z prośbą o wyjaśnienie, jakie kroki w obecnym stanie prawnym powinien podjąć obywatel Białorusi, by skutecznie uregulować swój pobyt. Organizacja wciąż oczekuje na odpowiedź z resortu spraw wewnętrznych. O sprawę w resorcie zapytał też DGP. Do czasu publikacji artykułu redakcja nie otrzymała odpowiedzi.

Karolina Schiffter, która ocenia postulat organizacji jako słuszny, formułuje też dodatkową rekomendację dla administracji państwowej. Jej zdaniem, niezależnie od koniecznych modyfikacji ustawowych, resort powinien niezwłocznie ujednolicić praktykę urzędów wojewódzkich w zakresie wydawania kart pobytu osobom z unieważnionym dokumentem podróży.

– Usunięcie rozbieżności interpretacyjnych między poszczególnymi wojewodami ograniczyłoby chaos oraz zdjęło ciężar niepewności prawnej z pracowników i zatrudniających ich przedsiębiorstw – dodaje.

Z kolei dr Michał Kacprzyk zwraca uwagę na wyzwania związane z proponowanymi przez Konfederację Lewiatan zmianami, które, jak rozumie mają polegać na wydaniu tymczasowych dokumentów podróży w oparciu o trwające postępowanie pobytowe.

– Jednak jeśli ktoś nie ma ważnego dokumentu pobytowego, i tak nie będzie mógł podróżować, więc wydanie dokumentu podróży miałoby ograniczony skutek. Poza tym cudzoziemcy chętniej będą występować o polskie dokumenty podróży, co mogłoby obciążyć urzędy dodatkową pracą, powodując wydłużenie postępowań. Jeśli uzyskanie dokumentu podróży stałoby się powszechnie i bezwarunkowo możliwe w Polsce, większość obywateli Białorusi przestałaby występować o paszport własnego kraju – zwraca uwagę dr Michał Kacprzyk. ©℗

Pieniądze na centra zdrowia psychicznego prosto z centrali NFZ

ZDROWIE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Koszty świadczeń opieki zdrowotnej udzielanych w centrach zdrowia psychicznego będą w całości pokrywane ze środków centrali NFZ, bez stosowania standardowego algorytmu podziału funduszy pomiędzy oddziały wojewódzkie.

Do konsultacji publicznych trafił przygotowany przez resort zdrowia projekt rozporządzenia z 21 października zmieniającego rozporządzenie w sprawie kosztów, których wysokość nie jest zależna od parametrów wskazanych w art. 118 ust. 3 ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (numer z wykazu: MZ1941). Ma on zabezpieczyć stabilne finansowanie placówek po ich włączeniu do koszyka świadczeń gwarantowanych oraz zniwelować regionalne nierówności w dostępie do pomocy psychiatrycznej.

Istota nowelizacji sprowadza się do poszerzenia katalogu wydatków NFZ, które są wyłączone z mechanizmu podziału środków między poszczególne oddziały wojewódzkie. W standardowym trybie fundusze na leczenie dzieli się według ściśle określonych wskaźników. Projekt zakłada, że świadczenia udzielane w centrach zdrowia psychicznego zostaną wyjęte z tego gorsetu algorytmicznego i wpisane bezpośrednio do planu finansowego centrali NFZ.

Konieczność wdrożenia tych regulacji wynika z tego, że na mocy rozporządzenia ministra zdrowia z 2 października 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień (Dz.U. poz. 1312) model funkcjonowania CZP został włączony na stałe do koszyka świadczeń gwarantowanych. Zmiana ta formalnie zakończyła etap realizacji opieki wyłącznie na zasadach programu pilotażowego, działającego od lat na podstawie rozporządzenia z 27 kwietnia 2018 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 1883).

Nowe przepisy mają znaczenie przede wszystkim dla samego NFZ oraz podległych mu oddziałów wojewódzkich, a także dla centrów zdrowia psychicznego i objętych ich opieką pacjentów. Przeniesienie kosztów na poziom centrali sprawi, że placówki funkcjonujące w regionach o wyższym stopniu rozwoju sieci CZP nie doprowadzą do zachwiania budżetów lokalnych oddziałów NFZ. Rozwiązanie to pozwoli na bardziej elastyczne i racjonalne zagospodarowanie środków publicznych, precyzyjnie odpowiadające rzeczywistym potrzebom zdrowotnym w danym rejonie kraju.

Planowany termin wejścia rozporządzenia w życie to 1 stycznia 2027 r. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt w konsultacjach publicznych

eprasa.pl ec01559cc0

Reforma PIP: widoczne są już zarówno pozytywne skutki, jak i słabe strony

WYWIAD Marcin Stanecki: Weszliśmy w etap, na którym zaczynają być widoczne nie tylko możliwości, które reforma PIP dała inspekcji, lecz także wymagania, jakie przed nią stawia



fot. Jarosław Malarowski/Materiały prasowe

Marcin Stanecki, pełnomocnik zarządu ds. rynku pracy w Pracodawcach RP, były główny inspektor pracy

Od listopada pełni pan nową funkcję. Jaki cel stawia pan sobie na nowym stanowisku?

Dołączyłem do Pracodawców RP jako pełnomocnik zarządu do spraw rynku pracy. Traktuję to jako możliwość wykorzystania doświadczenia, które zdobywałem przez wiele lat w PIP. Przez prawie dwie dekady poznawałem rynek pracy od strony praktycznej, a następnie odpowiadałem za funkcjonowanie instytucji, która ma stać na straży przestrzegania prawa pracy. Znam problemy pracowników, trudności inspektorów, ale również wyzwania, z którymi mierzą się przedsiębiorcy. Chciałbym wykorzystać tę wiedzę do budowania bardziej merytorycznego dialogu między pracodawcami, administracją publiczną i pozostałymi uczestnikami rynku pracy.

Nie zamierzam sprowadzać swojej działalności tylko do krytykowania nowych regulacji. Jeżeli jakieś rozwiązanie jest potrzebne i służy poprawie ochrony pracowników, należy to uczciwie powiedzieć. Jeżeli jednak przepis powoduje nieuzasadnione obciążenia dla pracodawców, rodzi niepewność prawną albo nie przynosi zakładanych rezultatów, trzeba umieć to wskazać i zaproponować alternatywę.

Minęły właśnie cztery miesiące od wdrożenia reformy PIP. Jak ją pan ocenia?

Uważam, że na tym etapie można już wskazać pierwsze pozytywne rezultaty, ale nie należy jeszcze wystawiać reformie ostatecznej oceny. Pozytywnie oceniam przede wszystkim to, że część spraw udaje się zakończyć bez konieczności prowadzenia długotrwałego postępowania administracyjnego i sądowego. W pierwszych trzech miesiącach obowiązywania reformy wpłynęły 1362 skargi związane z umowami o pracę, inspektorzy wydali 607 poleceń dotyczących przekształcenia umów, a 535 z nich zostało wykonanych. To pokazuje, że przedsiębiorcy w wielu przypadkach zdecydowali się uporządkować sposób zatrudnienia po interwencji inspekcji.

A czy dostrzega pan jakieś słabe strony reformy?

Wciąż nie mamy wystarczającego materiału pozwalającego ocenić jednolitość praktyki inspektorów. Wprowadzenie nowego uprawnienia wymaga wypracowania jednolitych standardów ustalania, kiedy rzeczywiście mamy do czynienia ze stosunkiem pracy. Nie chciałbym, żeby o wyniku kontroli decydowała w podobnych sprawach odmienna ocena poszczególnych inspektorów. Jest jeszcze jedna ważna kwestia. Dotychczas większość spraw kończyła się na etapie poleceń. Nie mieliśmy więc jeszcze możliwości zobaczenia, jak nowe przepisy sprawdzą się w postępowaniu administracyjnym, a następnie przed sądem. To dopiero pokaże, czy przyjęte rozwiązania zapewniają odpowiednią równowagę między skutecznością kontroli a prawem przedsiębiorcy i osoby wykonującej pracę do zakwestionowania ustaleń inspekcji.

Czy zatem reforma odniesie pożądany skutek, czyli oczyści rynek z nieprawidłowych umów, czy może doprowadzi do ograniczenia jego elastyczności?

Jestem zwolennikiem uporządkowania rynku pracy, ale nie utożsamiam tego z koniecznością zatrudniania wszystkich na podstawie umów o pracę. Jeżeli wykonawca rzeczywiście prowadzi samodzielną działalność, ponosi ryzyko gospodarcze, sam organizuje swoją pracę i zachowuje niezależność kontraktową, nie widzę podstaw do kwestionowania takiej współpracy. Nie chciałbym, abyśmy wpadli w pułapkę przekonania, że im więcej umów zostanie przekształconych w etaty, tym lepiej będzie funkcjonował rynek pracy. Widzę natomiast ryzyko niepożądanych reakcji przedsiębiorców. Jeżeli firma uzna, że dotychczasowy model współpracy jest zbyt ryzykowny, może nie tyle zmienić umowy na pracownicze, ile całkowicie przebudować sposób prowadzenia działalności. Może ograniczyć liczbę współpracowników, przenieść część zadań na podwykonawców albo korzystać z kolejnych pośredników. Chciałbym, żebyśmy po kilku latach mogli powiedzieć, że reforma wyeliminowała pozorne samozatrudnienie, ale nie ograniczyła legalnej przedsiębiorczości. To byłby rzeczywisty sukces.

Od stycznia mają ruszyć kontrole celowane. Czy przedsiębiorcy mają się czego bać?

Od 1 stycznia 2027 r. zmieni się sposób typowania podmiotów do kontroli. Do tej pory inspekcja koncentrowała się na reagowaniu na zgłoszenia pracowników i sygnały o nieprawidłowościach. Teraz ma wykorzystywać również dane pochodzące z ZUS i KAS. To może istotnie poprawić skuteczność typowania do kontroli. Nie oznacza jednak, że każdy przedsiębiorca korzystający z umów cywilnoprawnych powinien spodziewać się kontroli. Analiza danych może wskazać podmioty, w których występują określone nieprawidłowości lub anomalie, ale nie przesądza jeszcze o istnieniu stosunku pracy. Do tego nadal potrzebne jest postępowanie kontrolne i ustalenie rzeczywistych warunków współpracy. Jednak połączenie informacji dotyczących zatrudnienia, ubezpieczeń społecznych i rozliczeń podatkowych może pozwolić na dostrzeżenie zależności, których pojedynczy inspektor nie byłby w stanie wychwycić podczas tradycyjnej kontroli.

A może zamiast PIP przedsiębiorcy powinni obawiać się ZUS i KAS, bo celowane kontrole to okazja, żeby pozyskać dodatkowe środki do budżetu?

Jeżeli w wyniku kontroli zostanie ustalone, że dana osoba powinna wykonywać pracę na podstawie umowy o pracę, pojawiają się również zagadnienia dotyczące ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenia zdrowotnego i rozliczeń podatkowych. Nie należy jednak zakładać, że każda informacja uzyskana przez PIP przełoży się na dodatkowe zobowiązanie podatkowe lub składkowe. Każdy organ musi działać w granicach własnych kompetencji, ustalić okoliczności sprawy i zastosować właściwe przepisy. Z perspektywy przedsiębiorcy najważniejsza jest analiza całego modelu zatrudnienia. Nie wystarczy sprawdzić, czy umowa jest poprawnie skonstruowana. Należy również zweryfikować sposób rozliczania składek, podatków i rzeczywistą organizację pracy. Nie widzę niczego złego w tym, że instytucje państwa skuteczniej wymieniają informacje o naruszeniach prawa. Musi to się jednak odbywać w sposób przejrzysty, proporcjonalny i z poszanowaniem praw kontrolowanych podmiotów.

Przybywa poleceń w sprawie przekształcenia umów wydawanych przez inspektorów, ale i niezadowolonych z nich przedsiębiorców. Czy tego typu sprawy trafią do sądów?

Jak najbardziej, choć nie spodziewam się, że każde polecenie zakończy się sporem przed sądem. Dotychczasowe dane pokazują, że przedsiębiorcy w znacznej części decydują się wykonać polecenia inspektorów. To zresztą jeden z powodów, dla których uważam, że etap polecenia ma istotne znaczenie. Moim zdaniem pierwsze poważniejsze spory sądowe będą miały duże znaczenie dla dalszego funkcjonowania reformy. Pokażą, jak sądy będą oceniały poszczególne przesłanki istnienia stosunku pracy i jak szczegółowo będą kontrolowały ustalenia inspekcji. To właśnie orzecznictwo będzie jednym z najważniejszych elementów budowania jednolitej praktyki.

Czy pana zdaniem rewizja reformy jest potrzebna wcześniej, niż to zakładano? Jeśli tak, to co wymaga korekty?

Nie jestem zwolennikiem nowelizowania ustawy tylko dlatego, że po kilku miesiącach jej stosowania pojawiły się pierwsze problemy. Każda duża zmiana wymaga czasu, a zbyt szybkie poprawianie przepisów bez rzetelnej analizy może doprowadzić do jeszcze większej niepewności prawnej. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy czekać kilka lat i dopiero wtedy reagować na ujawnione nieprawidłowości. Już teraz można wskazać obszary, które wymagają szczególnej uwagi.

Po pierwsze, potrzebujemy jednolitej metodyki oceny charakteru stosunku prawnego. Inspektorzy powinni dysponować czytelnymi wskazówkami dotyczącymi oceny poszczególnych przesłanek zatrudnienia pracowniczego. Chodzi o zapewnienie porównywalnego sposobu analizowania podobnych stanów faktycznych. Po drugie, wzmożonej uwagi wymaga etap wydawania polecenia. Przedsiębiorca powinien mieć rzeczywistą możliwość przedstawienia swojego stanowiska, dokumentów i argumentów. Po trzecie, trzeba dopracować praktykę współpracy między inspektorami, okręgowymi inspektoratami i GIP. Nowe uprawnienie nie powinno być stosowane według kilkunastu różnych standardów w zależności od regionu. Zwróciłbym również uwagę na wymianę danych pomiędzy PIP, ZUS i KAS. To bardzo potrzebne narzędzie, ale wymaga precyzyjnego określenia zasad wykorzystywania informacji, odpowiedzialności za ich jakość oraz sposobu weryfikowania sygnałów wskazujących na potencjalne naruszenia. Dane mogą wskazywać kierunek kontroli, ale nie mogą zastępować ustalenia stanu faktycznego.

Czy patrząc na dotychczasowe wyniki reformy, uważa pan, że TK, do którego zostały zaskarżone przepisy, zyskuje materiał dający podstawy do uznania tego wniosku za uzasadniony?

Do TK skierowano wniosek dotyczący m.in. przepisu przyznającego inspekcji kompetencję do stwierdzania istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej. W sprawie o sygnaturze K 17/26 podnoszone są wątpliwości związane z wolnością działalności gospodarczej, zasadą proporcjonalności oraz konstytucyjną wolnością wyboru i wykonywania pracy. Z perspektywy pierwszych miesięcy funkcjonowania nowych przepisów można dostrzec pewne interesujące okoliczności. Z jednej strony mamy stosunkowo dużą liczbę poleceń, z których znaczna część została wykonana przez przedsiębiorców. Z drugiej strony nie było jeszcze postępowań zakończonych decyzjami administracyjnymi w sprawach o ustalenie stosunku pracy. To oznacza, że nie mieliśmy jeszcze możliwości szerokiej oceny tego, jak w praktyce będzie funkcjonował najbardziej kontrowersyjny element reformy.

Dla trybunału istotne powinno być przede wszystkim to, czy ustawodawca zachował właściwą równowagę między interesem publicznym, ochroną praw pracowniczych i wolnością działalności gospodarczej. Ważne będzie również to, czy przewidziane gwarancje proceduralne zapewniają odpowiednią ochronę przed arbitralnością organu. Nie uważam, że pierwsze statystyki stanowią dowód ich niekonstytucyjności. Tym bardziej że większość spraw zakończyła się dotychczas na etapie poleceń. ©℗

Rozmawiała **Patrycja Otto**

eprasa.pl ec01559cc0

Prawomocny wyrok za wykroczenie to wyrok na całą firmę

CUDZOZIEMCY

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Wystarczy uchybienie formalne i niewielka kara dla członka zarządu, by agencja zatrudnienia straciła prawo do działania i została wykreślona z rejestru KRAZ na trzy lata. Branża bije na alarm: przepisy o zatrudnianiu cudzoziemców nie różnicują skali naruszeń, a rygor natychmiastowej wykonalności decyzji sprawia, że przedsiębiorstwa mogą upaść, zanim doczekają się rozpatrzenia odwołania.

Agencje zatrudnienia obok outsourcingu pracowniczego czy branży budowlanej w tym roku znalazły się na celowniku inspektorów pracy w związku z reformą PIP. Branża ma jednak obawy, że w przyszłym roku większy nacisk zostanie ponownie położony na legalne zatrudnianie. A to może się przełożyć na jeszcze większe kurczenie się rynku. Na koniec 2025 r. funkcjonowało w Polsce 8269 podmiotów posiadających wpis do rejestru agencji zatrudnienia. To o 281 mniej niż rok wcześniej.

Koniec działalności

Tymczasem prawomocne ukaranie osoby zarządzającej agencją pracy lub ją reprezentującej za nielegalne powierzenie pracy cudzoziemcowi – nawet jeśli jest to jednostkowe naruszenie o niewielkiej wadze – od 2025 r. może prowadzić do zakazu wykonywania działalności i wykreślenia agencji z KRAZ.

– Decyzja o zakazie podlega natychmiastowemu wykonaniu, a gdy staje się ostateczna, następuje wykreślenie z rejestru. Ponowny wpis jest możliwy nie wcześniej niż po upływie trzech lat. Czasami to są naprawdę drobne wykroczenia, za które sąd wymierza parę złotych grzywny – zaznacza mec. Joanna Torbé-Jacko, ekspertka BCC ds. prawa pracy i ubezpieczeń społecznych.

Patrycja Mstowska, wiceprezes Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia, ekspertka rynku pracy Pracodawców RP podaje przykład: osoba zarządzająca agencją zatrudnienia zostaje ukarana przez sąd grzywną w wysokości 3 tys. za nielegalne powierzenie pracy cudzoziemcowi. Uznaje, że nie warto dalej prowadzić sporu i rezygnuje z zaskarżenia wyroku.

– Tymczasem prawomocne ukaranie może uruchomić procedurę prowadzącą do zakazu działalności całej agencji zatrudnienia, a następnie wykreślenia jej z KRAZ – ostrzega ekspertka. Przepisy nie różnicują tych konsekwencji w zależności od skali naruszenia, wysokości grzywny czy wcześniejszej historii działalności agencji.

Karolina Dwornik z agencji pracy Laxo Group przyznaje, że brak proporcjonalności sankcji do charakteru i skali naruszenia budzi największe obawy. Jak zaznacza, nie można traktować w ten sam sposób świadomego powierzania pracy cudzoziemcom bez wymaganych zezwoleń czy umów oraz przypadków, w których rzeczywista liczba przepracowanych godzin przekracza tę zadeklarowaną w dokumentach, mimo że wynagrodzenie zostało prawidłowo rozliczone, opodatkowane i oskładkowane.

– Przepisy powinny rozróżniać naruszenia godzące w prawa i bezpieczeństwo pracowników od uchybień formalnych, które nie powodują rzeczywistej szkody. Nie kwestionujemy zasadności kontroli ani odpowiedzialności za nieprzestrzeganie prawa, jednak konsekwencje powinny uwzględniać wagę naruszenia, jego okoliczności oraz stopień zawinienia – wskazuje Karolina Dwornik.

– Sam błąd pracownika nie oznacza jeszcze automatycznie odpowiedzialności członka zarządu, ale jeśli osoba zarządzająca lub reprezentująca agencję zostanie prawomocnie ukarana za wykroczenie wskazane w ustawie, konsekwencje mogą objąć całe przedsiębiorstwo, nawet jeśli przez lata działało prawidłowo – mówi Patrycja Mstowska.

Odwołanie nie pomoże

Agencja może się odwołać od decyzji o zakazie prowadzenia działalności i wystąpić o wstrzymanie jej wykonania, ale odwołanie nie wstrzymuje zakazu, ponieważ decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu. Zanim organ odwoławczy rozpatrzy sprawę, firma może utracić kontrakty i zdolność do funkcjonowania, więc późniejsze uchylenie decyzji może już nie mieć znaczenia. Pozornie niewielka grzywna orzeczona przez sąd może mieć skutki, których przedsiębiorca początkowo w ogóle nie bierze pod uwagę. Dlatego tak ważna jest obrona już na etapie postępowania o wykroczenie.

– Szczególnie że wraz z agencją zagrożona staje się ciągłość obsługi pracodawców oraz zatrudnienia pracowników, również cudzoziemców, których prawa mają chronić przepisy. W skrajnym przypadku sankcja wymierzona w związku z naruszeniem dotyczącym jednej osoby może negatywnie wpłynąć na sytuację setek innych, zatrudnionych całkowicie legalnie – dodaje Patrycja Mstowska.

Dlatego branża chce, by przy stosowaniu sankcji było możliwe uwzględnienie charakteru, skali i powtarzalności naruszenia. Warto też ponownie przeanalizować zasadę natychmiastowego wykonania zakazu. Odpowiedzialność za naruszenie prawa jest konieczna, ale konsekwencje powinny pozostawać w rozsądnej proporcji do przewinienia, szczególnie wtedy, gdy mogą przesądzić o dalszym istnieniu całego przedsiębiorstwa.

– Nie znamy faktycznej skali tego zjawiska, a dokładnie tego, ile przypadków wykreślania z rejestru jest związanych z tymi regulacjami. Dlatego wystąpiliśmy o dane do resortu pracy. Wciąż jednak czekamy – podsumowuje Patrycja Mstowska. ©℗

OGŁOSZENIA SĄDOWE

■ **Przed Sądem Rejonowym w Bolesławcu** I Wydziałem Cywilnym pod sygn. akt **I Ns 530/24 toczy się sprawa z wniosku Alior Bank S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Berlickim,** zmarłym w dniu 8 października 2023 r. w miejscowości Kierżno, ostatnio zamieszkałym w Kierżnie (59-730 Kierżno). **Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 110

■ **Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju** zawiadamia, że pod sygn. akt **I Ns 435/24 wszczęto postępowanie z wniosku Gminy Jastrzębie-Zdrój o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Machu,** synu Antoniego i Julii, zmarłym w dniu 27 kwietnia 2023 roku w Żorach, ostatnio stale zamieszkałym i mającym miejsce zwykłego pobytu w Jastrzębiu-Zdroju. **Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się, podając swoje miejsce zamieszkania w Sądzie Rejonowym w Jastrzębiu-Zdroju, Wydział I Cywilny, ul. Staszica 3, 44-330 Jastrzębie-Zdrój, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 111

■ **Sąd Rejonowy Wydział I Cywilny w Jastrzębiu-Zdroju** zawiadamia, że pod sygn. akt **I Ns 306/26 wszczęto postępowanie z wniosku Jagody Skorupy o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Parmie,** córce Franciszka i Stefanii, zmarłej w dniu 19 lutego 2025 roku w Jastrzębiu-Zdroju, ostatnio stale zamieszkałej i mającej miejsce zwykłego pobytu w Jastrzębiu-Zdroju. **Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się podając swoje miejsce zamieszkania w Sądzie Rejonowym w Jastrzębiu-Zdroju, Wydział I Cywilny, ul. Staszica 3, 44-330 Jastrzębie-Zdrój i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 112

■ **W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie** Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt **I Ns 1290/26 toczy się postępowanie z wniosku Wandy Kwapińskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie** własności nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 139, o powierzchni 665 m², położoną w Brwinowie przy ul. Żyrardowskiej 30, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.**

30 113

Ogłoszenia sądowe



Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. 510 024 764

KOMUNIKATY

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności do zabudowanej działki komunalnej położonej przy **ul. 3 Maja** w Ostrowi Mazowieckiej oznaczonej w ewidencji gruntów numerem **1800/8** o powierzchni **792 m².** Prawo własności Miasta Ostrów Mazowiecka ujawnione jest w księdze wieczystej KW nr **OS1M/00069188/1.**

Przetarg odbędzie się w dniu **14 stycznia 2027 roku o godz. 12⁰⁰** w siedzibie **Urzędu Miasta** (sala konferencyjna).

Cena wywoławcza wynosi **900 000 zł.**

Sprzedaż przedmiotowej nieruchomości jest zwolniona od podatku VAT.

Wadium wynosi **180 000 zł.**

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta, 07-300 Ostrów Mazowiecka, ul. 3 Maja 66 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miasta i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta.

Wszelkich informacji o przedmiocie przetargu jak i procedurze przetargowej udzielają pracownicy Wydziału Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta w Ostrowi Mazowieckiej przy ulicy 3 Maja 66 bezpośrednio w pokoju 111 lub telefonicznie pod numerem (29) 679 54 42 i pod adresem maila: *mrembowski@ostrowmaz.pl*

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności do zabudowanej działki komunalnej położonej przy **ul. 3 Maja** w Ostrowi Mazowieckiej oznaczonej w ewidencji gruntów numerem **1799/2** o powierzchni **1456 m².** Prawo własności Miasta Ostrów Mazowiecka ujawnione jest w księdze wieczystej KW nr **OS1M/00053630/0.**

Przetarg odbędzie się w dniu **14 stycznia 2027 roku o godz. 14⁰⁰** w siedzibie **Urzędu Miasta** (sala konferencyjna).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 550 000 zł.**

Sprzedaż przedmiotowej nieruchomości jest zwolniona od podatku VAT.

Wadium wynosi **310 000 zł.**

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta, 07-300 Ostrów Mazowiecka, ul. 3 Maja 66 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miasta i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta.

Wszelkich informacji o przedmiocie przetargu jak i procedurze przetargowej udzielają pracownicy Wydziału Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta w Ostrowi Mazowieckiej przy ulicy 3 Maja 66 bezpośrednio w pokoju 111 lub telefonicznie pod numerem (29) 679 54 42 i pod adresem maila: *mrembowski@ostrowmaz.pl*

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży **w pierwszeństwie nabycia** nieruchomość rolną niezabudowaną, położoną w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie bartoszyckim, **obrębie Bajdyty**, oznaczoną w ewidencji gruntów jako dz. nr **25/3** o łącznej powierzchni **49,53 ha.**

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położna na kolonii wsi Króle. Około 450 m na wschód od zabudowań. Kształt działki regularny, a jej powierzchnia lekko pofałdowana. Dostęp do nieruchomości dobry. Działka od strony południowej przylega do drogi powiatowej o nawierzchni asfaltowej w słabym stanie technicznym (dz. nr 61). Wzdłuż zachodniej granicy biegnie nieutwardzona droga gminna (działka nr 74). Bezpośrednie otoczenie stanowią grunty rolne, oraz leśne. Teren leśny wzdłuż południowej granicy, oraz północno wschodniej porośnięty drzewostanem liściastym.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: 2 833 400,00 zł (słownie: dwa miliony osiemset trzydzieści trzy tysiące czterysta złotych).

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 14 tel. (89) 524 88 19 w godz. od 9.00 do 13.00 każdego dnia roboczego, lub Sekcji Zamiejscowej KOWR w Bartoszycach, tel. (89) 762 79 10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej KOWR na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

eprasa.pl ec01559cc0

NFZ otworzy bazy przed powiatami

ZDROWIE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Powiatowi koordynatorzy ds. opieki długoterminowej zyskają bezpośredni wgląd w bazy NFZ. Do konsultacji trafił projekt rozporządzenia resortu zdrowia, który precyzuje, jak urzędnicy będą weryfikować liczbę wolnych miejsc w placówkach opiekuńczych i hospicjach oraz czas oczekiwania na pomoc.

Na zmianach skorzystają pacjenci

Stworzenie jednolitego standardu przepływu danych między NFZ a nowo tworzoną strukturą koordynatorów powiatowych – taki jest cel projektu rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie informacji o świadczeniodawcach przekazywanych koordynatorowi do spraw opieki długoterminowej (nr z wykazu MZ1950). Projekt trafił do konsultacji. Fundusz został zobowiązany do zasilania danymi lokalnych urzędów. Projekt nie nakłada natomiast żadnych nowych obowiązków na świadczeniodawców. Cała ciężar procesu wymiany informacji będzie opierać się wyłącznie na zasobach, którymi płatnik publiczny już dysponuje.

Wdrożenie jednolitych reguł ma znaczenie dla samorządów oraz mieszkańców poszczególnych powiatów. Koordynator, powołany na mocy ustawy z 11 czerwca 2026 r. o osobach starszych i koordynacji opieki długoterminowej (Dz.U. poz. 986), otrzyma narzędzie niezbędne do wykonywania swoich zadań, w tym zbierania i analizowania danych o dostępności opieki, identyfikowania lokalnych deficytów oraz udzielania rzetelnych informacji osobom potrzebującym. Ponadto uzyskane informacje posłużą wypełnieniu obowiązku publikacyjnego na stronach internetowych powiatowych centrów pomocy rodzinie, miejskich ośrodków pomocy społecznej lub centrów usług społecznych. Mieszkańcy zyskają w ten sposób przejrzysty i aktualny obraz, ile wynosi czas oczekiwania na wsparcie medyczne i opiekuńcze.

Czy będą przekazywane dane pacjentów?

Zakres informacji udostępnianych koordynatorom obejmie trzy kategorie świadczeń gwarantowanych. Pierwszą grupę stanowią świadczenia pielęgnacyjne i opiekuńcze realizowane w ramach opieki długoterminowej. Druga grupa obejmuje świadczenia opiekuńczo-lecznicze psychiatryczne oraz pielęgnacyjno-opiekuńcze psychiatryczne z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień. Trzecim filarem są świadczenia w ramach opieki paliatywnej i hospicyjnej.

Minimalny pakiet danych, jakie NFZ udostępni w systemie teleinformatycznym, ma pozwolić na sprecyzowanie oferty medycznej. Będzie on zawierał: nazwę i numer REGON świadczeniodawcy, nazwę i dokładny adres miejsca udzielania świadczeń oraz dane kontaktowe do konkretnej placówki. Koordynator dowie się także, w jakiej formule realizowana jest opieka – stacjonarnej, dziennej, ambulatoryjnej czy domowej. Informacje te zostaną powiązane z danymi o łącznej liczbie osób oczekujących oraz liczbie świadczeniobiorców z podziałem na przypadki pilne oraz stabilne. Zestawienia będą generowane odrębnie dla każdego miejsca udzielania świadczeń, co ma wyeliminować ryzyko pomyłek przy kontraktach obejmujących wiele filii.

Z punktu widzenia ochrony prywatności kluczowe jest to, że projekt nie przewiduje przekazywania jakichkolwiek jednostkowych danych pacjentów. System będzie operował wyłącznie na liczbach zbiorczych, uniemożliwiając identyfikację konkretnych osób oczekujących w kolejce.

Od strony technologicznej przekazanie danych nastąpi w specjalnym systemie teleinformatycznym funduszu. Pierwszy pakiet danych zostanie udostępniony w terminie do sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia, ze stanem na ostatni dzień miesiąca poprzedzającego publikację.

Pół roku na dostosowanie systemu

Półroczny okres przejściowy ma pozwolić na dostosowanie infrastruktury informatycznej i nadanie koordynatorom uprawnień dostępowych. Następnie fundusz będzie aktualizował bazę comiesięcznie, w terminie do 15 dni od zakończenia każdego miesiąca.

Skuteczność przyjętych rozwiązań zostanie zweryfikowana po 12 miesiącach od uruchomienia systemu teleinformatycznego. Ocena funkcjonowania regulacji będzie się opierać na wskaźnikach technicznych i użytkowych, w tym odsetku koordynatorów z aktywnym dostępem do systemu, liczbie zarejestrowanych problemów technicznych, liczbie zapytań i pobrań danych oraz wskaźniku faktycznej aktywności użytkowników. Resort zdrowia założył, że docelowo 100 proc. koordynatorów musi mieć aktywny dostęp do platformy. Rozporządzenie wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt w konsultacjach publicznych

KOMUNIKATY

Kruklanki dnia 12.11.2026 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Kruklanki k/Giżycka woj. Warmińsko-Mazurskie ogłasza I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż następującej nieruchomości:

1. **Obręb Kruklanki**
   - **działka nr geod. 356/24, o pow. 1,1835 ha – cena wywoławcza brutto wynosi 570.000,00zł**

   zapisana w księdze wieczystej nr KW OL1G/00038125/2, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Giżycku.
   W planie zagospodarowania przestrzennego jest to teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i zabudowę usługową, oznaczony na rysunku planu symbolem MWU.
   Działka wolna jest od wszelkich zobowiązań i obciążeń.
   Działka uzbrojona w sieć wodociągową i sanitarną.
   Nie ustala się terminu zagospodarowania działki.
2. ***Wadium brutto wynosi 57.000,00 zł.***
3. **Minimalne postąpienie brutto wynosi minimum 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek zł.**
4. **W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które terminowo wpłacą wadium.**
5. **Osoby prawne biorące udział w przetargu powinny przedstawić aktualne dane z właściwego rejestru, w celu umożliwienia komisji przetargowej ustalenia przedstawiciela firmy, upoważnionego do uczestniczenia w przetargu w jej imieniu, jak również struktury kapitałowej spółki.**
6. **Wadium ma być wniesione na rachunek Urzędu Gminy Kruklanki BS Węgorzewo O/Kruklanki 48 9348 0000 0397 0931 2000 0010, do dnia 1.02.2027 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Gminy w Kruklankach.**
7. **Przetarg odbędzie się w dniu 5.02.2027 r. o godz. 1000 w sali Urzędu Gminy w Kruklankach**
8. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Osobom, które nie wygrały przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu.
9. **Wadium przepada na rzecz Gminy Kruklanki jeżeli osoba, która wygrała przetarg uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w wyznaczonym terminie.**
10. Szczegółowych informacji o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać codziennie w Urzędzie Gminy w Kruklankach. tel. (087) 4 21 70 02. 7.Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Kruklankach, oraz umieszczono na stronach bipkruklanki.warmia.mazury.pl w zakładce gospodarka nieruchomościami/ sprzedaż działek, oraz na www.kruklanki.pl

Zastrzeżenie:
Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn i prawo odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży w razie stwierdzenia, że przetarg został przeprowadzony z naruszeniem prawa.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Burmistrz Jarocina informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jarocinie, przy Al. Niepodległości 10, 63-200 Jarocin, na tablicy ogłoszeń osiedla nr 10, Dzienniku Gazety Prawnej oraz BIP zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym trzecim ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Jarocinie przy ul. Bohaterów Jarocina, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 315/6 o pow. 3,1361 ha zapisane w księdze wieczystej nr KZ1J/00029927/0. Dział III księgi wieczystej nr KZ1J/00029927/0 jest wolny od wpisów. Dział IV księgi wieczystej nr KZ1J/00029927/0 jest wolny od wpisów.
Dla nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w obrębie geodezyjnym Jarocin, gmina Jarocin zatwierdzony Uchwałą Nr LXXXVI/743/2023 z dnia 27.03.2023 r. Rady Miejskiej w Jarocinie. Działka przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub usług oznaczone symbolem 1U-P, tereny dróg dojazdowych oznaczone symbolem 2KDD.

Ustalenia szczegółowe dla terenu:
https://jarocin.e-mapa.net/?service=pln&request=getUstaleniaSzczegolowe&p=45&n=U-P

Pełna treść planu:
https://bip2.wokiss.pl/jarocin/zasoby/files/uchwaly/1-VIII-kadencja/2023/86-2023/743-2023.pdf

Komunikacja:



- odległość od s11: 750 m
- odległość od drogi wojewódzkiej nr 443: 150 m
- odległość od portu lotniczego Ławica: 84 km
- najbliższe miasto wojewódzkie: Poznań 69 km

Cena wywoławcza nieruchomości: 7.140.000,00 netto + 23% podatku VAT
Wadium: 1.428.000,00 zł wnoszone w pieniądzu, które należy wpłacić do 07.01.2027 r., na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Jarocinie.
Treść przetargu opublikowana w czasopiśmie „OtoPrzetargi" (www.otoprzetargi.pl), w „Dzienniku Gazeta Prawna", na stronie Urzędu www.jarocin.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Jarocinie (Al. Niepodległości 10) i osiedla- Glinki.
Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Jarocinie Al. Niepodległości 10 – Wydział Planowania Rozwoju Referat Obsługi Inwestorów i Gospodarki Nieruchomościami, pokój nr 49 w godzinach: poniedziałek 8:00-17:00, od wtorku do czwartku w godzinach 8:00-16:00, piątek 8:00-15:00 lub pod numerem telefonu (62) 749-95-57.

Przetarg odbędzie się 13.01.2027 r. o godz. 12:00 w Urzędzie Miejskim w Jarocinie, Al. Niepodległości 10, 63-200 Jarocin, pokój 47.

KOMUNIKATY

Nakło nad Notecią, dnia 09 listopada 2026 roku

SWG.6821.1.19.2026.VM

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 ust. 1 i 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j.t.Dz.U.2026.399.ze.zm.), Starosta Nakielski **zawiadamia** o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego, w trybie art. 124 ust. 1 ww. ustawy o gospodarce nieruchomościami, w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, położonej w obrębie Kowalewo, gmina Szubin, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki o nr: 20 i 21 o łącznej pow. 6,9700 ha, której stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie ENEA Operator Sp. z o.o. na realizację na ww. nieruchomości inwestycji celu publicznego, w rozumieniu art. 6 u.g.n., tj. budowę sieci elektroenergetycznej kablowej niskiego napięcia 0,4 kV.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, postępowanie w przedmiotowej sprawie zostanie wszczęte.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym mogą przysługiwać prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w zakreślonym powyżej terminie zgłosiły się do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Nakle nad Notecią, przy ul. Ks. P. Skargi 6, w godz. 7.00-15.00, tel. 52 386 66 86, celem wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości. Osoba do kontaktu: Violetta Mazurek, główny specjalista w w/w wydziale.

Termin wywieszenia od dnia 13 listopada 2026r. do dnia 13 stycznia 2027r.

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIA

GAZETA | INTERNET www.ikomunikaty.pl

Ewa Gromek-Tyburska ewa.gromek@infor.pl, tel. +48 510 024 764
Kinga Cikacz kinga.cikacz@infor.pl, tel. +48 668 450 116
Ewa Micek ewa.micek@infor.pl, tel. +48 519 337 889

Sosnowiec, dnia 04.11.2026 r.

Nr WGN.II.6853.1.28 i 29.2026.SM

Prezydent Miasta Sosnowca
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U z 2025 r., poz. 1691), informuje, że

- Piotr Krogulec jako pełnomocnik Tauron Ciepło sp. z o.o. wystąpił z wnioskiem o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości usytuowanej w Sosnowcu,
- zapisanej w rejestrze ewidencji gruntów pod nr 1101 jako własność: Anny Placek , ozn. nr 1828/2 o pow. 183 m^2 obręb 0003 – Zagórze,
- zapisanej w rejestrze ewidencji gruntów pod nr 1125 jako własność: Jana Żurek, ozn. nr 1829/2 o pow. 362 m^2 obręb 0003 – Zagórze, poprzez zezwolenia na przeprowadzenie przez ww. nieruchomość sieci ciepłowniczej.

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do ww. nieruchomości winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu – pok. 420 IV piętro lub kontakt tel. 032 296 0 413 i mogą swe prawo udowodnić.

Jeżeli w podanym terminie nikt się nie zgłosi lub zgłosiwszy się własności nie udowodni, zostaną wszczęte przedmiotowe postępowania.

z upoważnienia
Prezydenta Miasta Sosnowca
wykonującego zadania
z zakresu administracji rządowej
Wojciech Wilczyński
Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami

eprasa.pl ec01559cc0

US

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LISTOPADA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LISTOPADA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LISTOPADA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 5 listopada 2026 r.

Inwentaryzacja infrastruktury i usług

Rozporządzenie ministra cyfryzacji z 23 października 2026 r. w sprawie inwentaryzacji infrastruktury i usług telekomunikacyjnych

Weszło w życie 11 listopada 2026 r.

Poz. 1457

Omówienie: Inwentaryzacji podlegają:
- następujące rodzaje infrastruktury: węzły publicznych sieci telekomunikacyjnych, punkty elastyczności, światłowodowe i inne niż światłowodowe linie kablowe, komórki stacji bazowych ruchomych publicznych sieci telekomunikacyjnych;
- linie bezprzewodowe, zasięg ruchomych publicznych sieci telekomunikacyjnych;
- usługi transmisji danych zapewniające szerokopasmowy dostęp do Internetu oraz świadczone z nimi w pakiecie – z wykorzystaniem infrastruktury telekomunikacyjnej i publicznych sieci telekomunikacyjnych zapewniających szerokopasmowy dostęp do internetu – usługi komunikacji głosowej i usługi rozprowadzania programów radiowych i telewizyjnych;
- obiekty budowlane umożliwiające kolokację z wyłączeniem następujących obiektów: szafy kablowej, studni kablowej, mufy kablowej, skrzynki kablowej, kontenera telekomunikacyjnego, słupka telekomunikacyjnego, słupka kablowego, szafy telekomunikacyjnej, złącza kablowego, masztu telekomunikacyjnego, słupa lub wieży telekomunikacyjnej.

Zakłady lecznicze dla zwierząt

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 3 listopada 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt

Poz. 1458

Postępowanie kwalifikacyjne

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 28 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie postępowania kwalifikacyjnego o przyjęcie do służby w Państwowej Straży Pożarnej

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 20 listopada 2026 r.

Poz. 1459

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje m.in., że sprawdzian z pływania uznaje się za zaliczony, jeżeli kandydat przepłynął 50 m dowolnym stylem w czasie do 60 sekund.
Zgodnie z nowymi regulacjami do rejonowej komisji lekarskiej podległej ministrowi spraw wewnętrznych na badanie lekarskie w celu orzeczenia zdolności fizycznej i psychicznej do pełnienia służby w Państwowej Straży Pożarnej (PSP) kieruje się kandydatów, którzy uzyskali najwyższą łączną liczbę punktów na etapach postępowania kwalifikacyjnego, o których mowa w odpowiednich regulacjach rozporządzenia, z uwzględnieniem liczby stanowisk, na które jest prowadzone to postępowanie kwalifikacyjne. W przypadku gdy rejonowa komisja lekarska orzeknie, że kandydat jest niezdolny do służby w PSP, na badania lekarskie w celu orzeczenia zdolności fizycznej i psychicznej do pełnienia służby w PSP kieruje się kolejnego kandydata z najwyższą łączną liczbą punktów uzyskanych na określonych etapach postępowania kwalifikacyjnego.

Wykaz gmin

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 3 listopada 2026 r. w sprawie wykazu gmin, którym przysługuje część rekompensująca subwencji ogólnej za rok 2025

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 6 listopada 2026 r.

Poz. 1460

Omówienie: Ustalony został wykaz gmin, którym przysługuje część rekompensująca subwencji ogólnej za 2025 r., które w roku podatkowym 2025 nie uzyskały dochodów na skutek zwolnienia przedsiębiorców, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy z 2 października 2003 r. o zmianie ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych i niektórych ustaw, z podatku od nieruchomości.
Wyżej wymieniony wykaz gmin stanowi załącznik do rozporządzenia.

Warunki zasilania energią elektryczną

Rozporządzenie ministra cyfryzacji z 21 października 2026 r. w sprawie warunków technicznych zasilania energią elektryczną obiektów budowlanych telekomunikacji lub pomieszczeń telekomunikacyjnych

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 6 listopada 2026 r.

Poz. 1461

Omówienie: Do projektowania, budowy lub przebudowy układów zasilania w energię elektryczną obiektów budowlanych telekomunikacji lub pomieszczeń telekomunikacyjnych przeznaczonych do pracy w sieci telekomunikacyjnej lub do współpracy z tą siecią stosuje się rozwiązania o standardzie nieniższym niż określony w normach, o których mowa w załączniku nr 1 do rozporządzenia.
Moc źródeł zasilania podstawowego powinna zapewniać pokrycie mocy zapotrzebowanej przez zasilane odbiorniki, niezbędne dla funkcjonowania obiektu budowlanego telekomunikacji lub pomieszczenia telekomunikacyjnego, z uwzględnieniem potrzeb własnych oraz przewidywanej rezerwy.
Sieć elektroenergetyczna musi zapewniać podstawowe zasilanie obiektu budowlanego telekomunikacji lub pomieszczenia telekomunikacyjnego.
Zgodnie z rozporządzeniem instalacja odnawialnego źródła energii stanowi wspomagające źródło zasilania dla zasilania podstawowego lub zasilania rezerwowego.
Instalacja odnawialnego źródła energii zastępuje w całości albo w części źródło zasilania podstawowego lub rezerwowego, o ile jest wyposażona w magazyn energii obiektu budowlanego telekomunikacji lub pomieszczenia telekomunikacyjnego gwarantujący pokrycie mocy zapotrzebowanej przez odbiorniki w wymaganym czasie w przypadku zaniku zasilania z odnawialnego źródła energii.

Monitor Polski z 3 listopada 2026 r.

Indywidualne konta emerytalne

Obwieszczenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 30 października 2026 r. w sprawie wysokości kwoty wpłat dokonywanych na indywidualne konto emerytalne w roku 2027

Poz. 1081

Omówienie: Ogłoszono, że wysokość kwoty wpłat dokonywanych na indywidualne konto emerytalne w roku 2027 wynosi 30 099 zł.

Wchodzą w życie 12 listopada 2026 r.

Stawki uposażenia zasadniczego funkcjonariuszy – rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 26 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie grup zaszeregowania i stawek uposażenia zasadniczego funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tych grupach oraz wzrostu uposażenia zasadniczego z tytułu wysługi lat (Dz.U. z 28 października 2026 r. poz. 1417)

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku do rozporządzenia, w tabeli, w której określone zostały stawki uposażenia zasadniczego funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ramowe programy szkoleń dla marynarzy – rozporządzenie ministra infrastruktury z 1 października 2026 r. w sprawie ramowych programów szkoleń i wymagań egzaminacyjnych dla marynarzy działu pokładowego (Dz.U. z 28 października 2026 r. poz. 1420)

Omówienie: Ramowe programy szkoleń i wymagania egzaminacyjne dla marynarzy działu pokładowego:
- na poziomie pomocniczym: na świadectwo marynarza wachtowego – są określone w załączniku nr 1 do rozporządzenia; na świadectwo starszego marynarza – w załączniku nr 2;
- na poziomie operacyjnym: w żegludze międzynarodowej – są określone w załączniku nr 3; w żegludze przybrzeżnej – w załączniku nr 4;
- na poziomie zarządzania: w żegludze międzynarodowej – są określone w załączniku nr 5; w żegludze przybrzeżnej – w załączniku nr 6;
- na dyplom szypra 1 klasy żeglugi krajowej – są określone w załączniku nr 7;
- na dyplom szypra 2 klasy żeglugi krajowej – w załączniku nr 8.

Wchodzą w życie 13 listopada 2026 r.

Utrwalanie utworów oraz wysokość pobieranych opłat – rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 30 kwietnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia kategorii urządzeń i nośników służących do utrwalania utworów oraz opłat od tych urządzeń i nośników z tytułu ich sprzedaży przez producentów i importerów (Dz.U. z 12 maja 2026 r. poz. 626)

Omówienie: Kategorie urządzeń i nośników służących do utrwalania utworów oraz wysokość pobieranych od nich opłat określono w załączniku do rozporządzenia.

Ustalenie granic niektórych miast i gmin – rozporządzenie Rady Ministrów z 27 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany nazwy gminy (Dz.U. z 29 października 2026 r. poz. 1430)

Omówienie: Z dniem 1 stycznia 2026 r. ustalono granice m.in. miasta na prawach powiatu Radom i w powiecie radomskim gminy Kowala przez włączenie do dotychczasowego obszaru miasta części określonych działek ewidencyjnych.
Natomiast omawianym rozporządzeniem Rady Ministrów dodano działkę ewidencyjnych nr 134/1.

Wchodzą w życie 14 listopada 2026 r.

Oddziały o profilu mundurowym – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 28 października 2026 r. w sprawie określenia limitu zezwoleń na utworzenie oddziałów o profilu mundurowym w roku 2027 (Dz.U. z 30 października 2026 r. poz. 1435)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy – Prawo oświatowe.
Zgodnie z omawianym rozporządzeniem w 2027 r. limit zezwoleń na utworzenie oddziałów o profilu mundurowym wynosi 30.

Badania psychologiczne – rozporządzenie ministra zdrowia z 26 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie badań psychologicznych osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami, kierowców oraz osób wykonujących pracę na stanowisku kierowcy (Dz.U. z 30 października 2026 r. poz. 1434)

Omówienie: Zgodnie z nowymi przepisami opłata za:
- badanie psychologiczne w zakresie psychologii transportu – wynosi 200 zł;
- ponowne badanie psychologiczne przeprowadzane w trybie określonym w odpowiednich regulacjach ustawowych – wynosi 200 zł.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl ec01559cc0

DGP | Kadry i Płace

Dodatek dla prenumeratorów 12 listopada 2026 nr 220 (6889) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Interpretacja GIP: kiedy można wykonywać umowy o pracę i B2B na rzecz jednej firmy?

PRAKTYKA Nowe uprawnienia PIP skłaniają do analizy, czy sposób wykonywania zadań przez współpracowników odpowiada treści zawartych stosunków prawnych. Wątpliwości budzi zwłaszcza sytuacja, w której ta sama osoba realizuje obowiązki w strukturze organizacyjnej pracodawcy, a jednocześnie świadczy na jego rzecz odrębne usługi jako prowadząca działalność gospodarczą.



Alicja Szyrner
radca prawny,
associate w KWKR

Punktem wyjścia do oceny, czy można łączyć umowy o pracę i o współpracy B2B, jest ustalenie, czym różnią się te relacje. Dla stosunku pracy charakterystyczne są: podporządkowanie organizacyjne, obowiązek wykonywania poleceń służbowych oraz uprawnienia pracownicze, takie jak urlop wypoczynkowy czy ochrona trwałości zatrudnienia.

Inaczej wygląda sytuacja przedsiębiorcy świadczącego usługi w formule B2B. Działa on we własnym imieniu i na własne ryzyko gospodarcze, a powierzone zadania powinien wykonywać samodzielnie i w ustalony przez siebie sposób.

Różnice między tymi formami współpracy są zazwyczaj jasne. Wątpliwości pojawiają się, gdy jedna osoba jednocześnie występuje w obu rolach wobec tego samego podmiotu. Trzeba wówczas ocenić, czy są to rzeczywiście odrębne relacje prawne, czy może jednak są próbą podzielenia jednego stosunku pracy na dwie umowy.

DWIE UMOWY JEDNOCZEŚNIE

Przepisy nie zakazują, by ta sama osoba była w stosunku pracy i jednocześnie świadczyła usługi cywilnoprawne na rzecz tego samego przedsiębiorcy. Część obowiązków wymaga funkcjonowania w strukturze organizacyjnej przedsiębiorcy, udziału w procesach decyzyjnych, współpracy z zespołem i stosowania wewnętrznych procedur. Równocześnie ta sama osoba może wykorzystywać specjalistyczną wiedzę przy realizacji czasowego projektu, opracowywaniu strategii lub wdrażaniu nowych rozwiązań. [przykład 1]

WNIOSKI INSPEKTORA

Wskazówek dostarcza interpretacja Głównego Inspektora Pracy z 18 września 2026 r. (nr GIP-GPP.5180.6.2026.8) dotycząca spółki zatrudniającej specjalistę odpowiedzialnego za zarządzanie uprawnieniami i dostępami do systemów informatycznych. Spółka rozważała zawarcie z tą samą osobą dodatkowej umowy B2B.

Usługi miały obejmować zadania wykraczające poza obowiązki pracownicze, w szczególności tworzenie, utrzymywanie i rozwój baz danych. Usługodawca miał działać we własnym imieniu i na własne ryzyko, samodzielnie organizować pracę oraz dobierać do niej odpowiednie metody. Spółka nie wyznaczała godzin świadczenia usług ani nie prowadziła ewidencji czasu ich wykonywania. Umowa dopuszczała podzlecanie części prac i przewidywała odpowiedzialność kontraktową usługodawcy, w tym kary umowne. Usługi nie miały pokrywać się z zadaniami innych pracowników spółki, a wykonująca je osoba nie miała korzystać z typowych uprawnień pracowniczych w związku z tą współpracą.

Model zgodny z prawem

GIP uznał, że przedstawiony model współpracy może być zgodny z prawem właśnie dlatego, że odrębność pomiędzy stosunkiem pracy a działalnością gospodarczą nie ograniczała się wyłącznie do treści dokumentów, lecz miała znajdować odzwierciedlenie również w sposobie wykonywania obowiązków. W interpretacji podkreślono, że o dopuszczalności takiego rozwiązania nie przesądza samo formalne rozdzielenie obowiązków pomiędzy dwa stosunki prawne. Decydujące znaczenie ma bowiem rzeczywista odrębność czynności wykonywanych w ramach stosunku pracy i działalności gospodarczej oraz brak cech podporządkowania charakterystycznych dla stosunku pracy w zakresie usług świadczonych jako przedsiębiorca.

GRANICA MIĘDZY WYKONYWANYMI ZADANIAMI

Z interpretacji GIP wynika, że o bezpieczeństwie modelu mieszanego nie decyduje liczba podpisanych umów, lecz praktyczny sposób wykonywania obowiązków. Organy kontrolne będą badały, czy usługi świadczone w ramach działalności gospodarczej stanowią odrębny obszar aktywności, czy są kontynuacją zadań wykonywanych na etacie. [przykład 2 i 3]

⇨ Jak bezpiecznie wdrożyć model mieszany?

Bezpieczeństwo takiego rozwiązania zależy nie tylko od treści umów. W razie kontroli PIP znaczenie będzie miał przede wszystkim faktyczny sposób wykonywania obowiązków. Nawet starannie przygotowana dokumentacja może nie wystarczać, jeżeli codzienna organizacja pracy odpowiadała warunkom charakterystycznym dla stosunku pracy.

W szczególności warto pamiętać o poniższych zasadach.

▸ 1. Wyraźne wyodrębnienie zakresów obowiązków

Rozdzielenie zadań powinno być widoczne w umowach, dokumenach zewnętrznych, opisach stanowisk, strukturach organizacyjnych czy procedurach raportowania.

Im bardziej oba zakresy czynności się na siebie nakładają, tym trudniej będzie wykazać odrębność stosunków prawnych.

▸ 2. Rozdzielenie funkcji operacyjnych od eksperckich

Etat może obejmować przede wszystkim zadania związane z funkcjonowaniem w strukturze organizacyjnej pracodawcy.

Model B2B najlepiej sprawdza się przy projektach eksperckich, konsultingowych, wdrożeniowych lub doradczych, wymagających specjalistycznej wiedzy. O podziale powinien jednak decydować rzeczywisty charakter czynności.

▸ 3. Unikanie podporządkowania przy usługach na B2B

Przedsiębiorca powinien samodzielnie organizować sposób świadczenia usług. Znaczenie ma jego swoboda w doborze metod, miejsca i czasu pracy.

Warto ograniczyć szczegółowe polecenia dotyczące realizacji usług, narzucanie harmonogramów i obowiązek stałej obecności w określonym miejscu. Kontrola rezultatów jest możliwa, ale nie powinna zmieniać się w bieżące kierowanie pracą.

▸ 4. Oddzielenie sposobu rozliczania pracy i usług

Wynagrodzenie z etatu i należności za usługi na podstawie B2B powinny być rozliczane odrębnie. Pomocne będą osobne zasady akceptacji i dokumenty potwierdzające wykonanie usług świadczonych na podstawie umów cywiloprawnych. Ułatwia to wykazanie, że faktury dotyczą konkretnych usług, a nie stanowią dodatkowego wynagrodzenia za obowiązki pracownicze.

▸ 5. Dokumentowanie wykonania usług na podstawie umowy cywilnoprawnej

Warto przechowywać rezultaty prac, takie jak raporty, rekomendacje, analizy, dokumentację projektową. Mogą one potwierdzać, że usługi miały samodzielny i ekspercki charakter.

▸ 6. Zadbanie o spójność modelu współpracy w całej organizacji

Przed wdrożeniem modelu mieszanego warto przeanalizować, jak podobne zadania wykonują inne osoby. Jeżeli czynności rozliczane na podstawie faktur są realizowane przez pracowników etatowych w takich samych warunkach jak robią to osoby na umowach B2B, może to zwiększać ryzyko zakwestionowania przyjętego modelu. ©℗

PRZYKŁAD 1

Różne role

Dyrektor HR jest zatrudniony na etacie i odpowiada za zarządzanie kadrami oraz prowadzenie rekrutacji. W ramach działalności gospodarczej może natomiast realizować projekt wdrożenia przepisów o transparentności wynagrodzeń, obejmujący analizę luk płacowych, wartościowanie stanowisk i przygotowanie nowych struktur wynagrodzeń. W takim przypadku obowiązki wykonywane w obu rolach mają odmienny charakter i służą różnym celom biznesowym. Rozdzielenie zadań może więc lepiej odzwierciedlać rzeczywisty charakter pracy niż objęcie wszystkich czynności jedną podstawą współpracy. Musi jednak odpowiadać temu, jak obowiązki są faktycznie wykonywane.

PRZYKŁAD 2

Odrębny projekt

Główny księgowy na podstawie umowy o pracę odpowiada za bieżące prowadzenie ksiąg rachunkowych, sporządzanie sprawozdań finansowych oraz organizację pracy działu księgowości. Natomiast w ramach działalności gospodarczej realizuje czasowy projekt wdrożenia nowych procedur raportowania grupowego oraz dostosowania procesów finansowych do wymogów grupy kapitałowej. Taki projekt ma charakter ekspercki i wykracza poza codzienne obowiązki pracownicze.

PRZYKŁAD 3

Faktura za obowiązki pracownicze

Kierownik projektu zatrudniony na etacie zarządza wdrożeniem systemu informatycznego, koordynuje pracę zespołu oraz raportuje postępy. Równolegle wystawia faktury za doradztwo projektowe, które w rzeczywistości obejmuje te same czynności. W takiej sytuacji trudno wykazać odrębność obu relacji, a ich sztuczne rozdzielenie zwiększa ryzyko zakwestionowania przyjętego rozwiązania. ©℗

Podstawa prawna

- art. 22 par. 1, par. 1[1] i par. 1[2] ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- art. 353[1], art. 750 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

eprasa.pl ec01559cc0

Czy pracownikowi zatrudnionemu na pół etatu można zaplanować 90 godzin pracy w grudniu?

PYTANIE: Pracujemy w miesięcznych okresach rozliczeniowych w systemie równoważnym. Pracownicy pracują w różnych dniach tygodnia od poniedziałku do soboty, zawsze jednak pięć dni w tygodniu. Czy rozplanowując pracę na grudzień, możemy zaplanować osobie zatrudnionej na 1/2 etatu 90 godzin w 14 dniach?



Marek Rotkiewicz
ekspert ds. prawa pracy

ODPOWIEDŹ: Pracownikowi zatrudnionemu na 1/2 etatu należy zaplanować połowę godzin przypadających w danym miesiącu na pełny etat. W grudniu 2026 r. będzie to 80 godzin. Niepełny etat nie zmienia natomiast maksymalnej liczby dni pracy ani minimalnej liczby dni wolnych. W grudniu można zaplanować pracę najwyżej na 20 dni, a pracownikowi trzeba zapewnić co najmniej 11 dni wolnych, dlatego można zaplanować pracę na 14 dni, o ile łączny wymiar pracy nie przekroczy 80 godzin.

Niepełny wymiar

Zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu pracy, nazywane też niepełnym etatem lub pracą na część etatu, oznacza określoną część pełnego wymiaru. W umowie o pracę wskazuje się ją jako ułamek lub procent, np. 1/2 etatu, 3/4 etatu albo 25 proc. [przykład 1]

PRZYKŁAD 1

Angaż wskazuje ułamek lub procent

Niedopuszczalne jest określenie wymiaru czasu pracy w umowie przez wskazanie konkretnej liczby godzin albo maksymalnej liczby godzin w miesiącu. Oznaczałoby to bowiem, że wymiar zatrudnienia zmieniałby się w każdym okresie rozliczeniowym. Przykładowo 40 godzin w okresie rozliczeniowym, w którym pełny wymiar wynosi 160 godzin, odpowiada ¼ etatu, ale przy wymiarze 184 godzin stanowi już nieco więcej niż 1/5 etatu.

Zobowiązanie umowne

Określony w umowie wymiar etatu wiąże obie strony stosunku pracy. Pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy w wymiarze ustalonym w umowie, w terminach wyznaczonych przez pracodawcę. Ten natomiast powinien zaplanować pracownikowi właśnie taki wymiar pracy. Może oczywiście zlecać pracę ponad wymiar wynikający z umowy, a w uzasadnionych przypadkach także pracę nadliczbową. Powinny jednak wystąpić bieżące przesłanki do zlecenia takiej pracy. Pracodawca nie może traktować możliwości zlecania dodatkowych godzin jako podstawy do nieograniczonego planowania ich w harmonogramie.

Planując pracę osoby zatrudnionej w niepełnym wymiarze czasu pracy, należy uwzględnić liczbę godzin odpowiednią do wymiaru etatu w danym okresie rozliczeniowym. Praca ponad wymiar wynikający z umowy powinna zostać odrębnie rozliczona, ponieważ wykracza poza liczbę godzin, do której przypisano umówione wynagrodzenie. Nie należy zatem planować jej z góry jako stałego elementu rozkładu czasu pracy.

⇨ Jak obliczyć czas pracy w ostatnim miesiącu roku?

Wymiar czasu pracy pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze oblicza się tak samo jak dla osoby pracującej na pełnym etacie, a następnie mnoży przez część etatu określoną w umowie.

Obowiązujący pracownika wymiar czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym oblicza się:

- mnożąc 40 godzin przez liczbę tygodni przypadających w okresie rozliczeniowym;
- dodając do otrzymanej liczby godzin iloczyn 8 godzin i liczby dni pozostałych do końca okresu rozliczeniowego, przypadających od poniedziałku do piątku.

Święto przypadające w okresie rozliczeniowym w dniu innym niż niedziela obniża wymiar czasu pracy o 8 godzin. Dotyczy to również święta przypadającego w dniu wolnym od pracy zgodnie z rozkładem czasu pracy pracownika.

Dla miesięcznego okresu rozliczeniowego obejmującego grudzień 2026 r. obliczenie dla pełnego etatu wygląda następująco:

(40 godz. × 4 tyg.) + (8 godz. × 3 dni) – (8 godz. × 3 święta) = 160 godzin.

W grudniu 2026 r. trzy święta – 24, 25 i 26 grudnia – przypadają w dniach innych niż niedziela. Wymiar czasu pracy dla pełnego etatu wynosi więc 160 godzin, a dla pracownika zatrudnionego na połowie etatu:

160 godzin: 2 = 80 godzin.

Taki wymiar wynika z umowy o pracę, w której określono, że pracownik jest zatrudniony na 1/2 etatu.

Z pytania wynika, że pracodawca stosuje miesięczne okresy rozliczeniowe i przygotowuje harmonogramy na cały miesiąc. Harmonogram może obejmować okres krótszy niż okres rozliczeniowy, ale co do zasady nie krótszy niż miesiąc. Odrębne regulacje dotyczą kierowców i pracowników instytucji kultury. W harmonogramie obejmującym grudzień należy więc zaplanować pracownikowi liczbę godzin wynikającą z wymiaru czasu pracy w tym miesiącu oraz wymiaru etatu określonego w umowie.

Zaplanowanie 90 godzin oznaczałoby narzucenie pracownikowi 10 godzin pracy ponad wymiar wynikający z umowy. [przykład 2]

PRZYKŁAD 2

Kwota należna i możliwy dodatek

Pracownik zatrudniony na 1/2 etatu otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 4000 zł. Za zaplanowane w grudniu 10 dodatkowych godzin przysługiwałoby mu wynagrodzenie w wysokości 500 zł: 4000 zł : 80 godzin × 10 godzin pracy ponad wymiar = 500 zł.
Może mu przysługiwać także dodatek za godziny pracy przekraczające limit określony w umowie zgodnie z art. 151 par. 5 k.p. W myśl tego przepisu strony powinny określić w umowie o pracę dopuszczalną liczbę godzin pracy ponad wymiar ustalony dla pracownika niepełnoetatowego. Po przekroczeniu tej liczby pracownikowi przysługuje, oprócz normalnego wynagrodzenia, dodatek w wysokości dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych. To, czy będzie on należny, zależy zatem od ustaleń zawartych w umowie.

Praca ponad normy a nadgodziny

Pracą w godzinach nadliczbowych – zarówno u pracowników pełnoetatowych, jak i niepełnoetatowych, niezależnie od stosowanego systemu czasu pracy – jest praca wykonywana ponad obowiązujące pracownika normy czasu pracy albo ponad przedłużony dobowy wymiar czasu pracy wynikający z obowiązującego systemu i rozkładu czasu pracy. Normy czasu pracy wynoszą 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym (art. 129 k.p.). Nie obniżają się proporcjonalnie z powodu zatrudnienia w niepełnym wymiarze.

Przekroczenie

Praca ponad wymiar określony w umowie nie zawsze od razu stanowi pracę nadliczbową. Staje się nią jednak, jeżeli dochodzi jednocześnie do przekroczenia:

- normy dobowej – przykładowo pracownik zatrudniony na 1/2 etatu ma zaplanowaną pracę po 8 godzin dziennie. Jeżeli w takim dniu pracuje dłużej, przekracza normę dobową, chyba że dłuższa praca jest odpracowaniem zwolnienia udzielonego w celu załatwienia spraw osobistych;
- przedłużonego dobowego wymiaru czasu pracy – przykładowo pracownik zatrudniony na 1/2 etatu w systemie równoważnym ma zaplanowaną pracę po 10 godzin. Jeżeli na polecenie przełożonego pracuje w takim dniu dłużej, dochodzi do przekroczenia zaplanowanego przedłużonego dobowego wymiaru i powstają nadgodziny dobowe. Wyjątkiem może być odpracowanie zwolnienia udzielonego w celu załatwienia spraw osobistych;
- przeciętnie 40-godzinnego tygodniowego wymiaru czasu pracy w okresie rozliczeniowym, co przy niskim wymiarze etatu zdarza się wyjątkowo.

Pracą ponad niepełny wymiar jest więc praca przekraczająca część etatu ustaloną w umowie lub wymiar zaplanowany na dany dzień, która nie przekracza jeszcze norm czasu pracy.

Liczba dni

Minimalna liczba dni pracy w okresie rozliczeniowym odpowiada liczbie niedziel, świąt oraz dni wolnych od pracy wynikających z przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy, które przypadają w tym okresie. Można ją obliczyć, dzieląc wymiar czasu pracy przez normę dobową, a wynik odejmując od liczby dni kalendarzowych. Przy tym obliczeniu uwzględnia się pełny wymiar czasu pracy, a nie liczbę godzin przypadającą do przepracowania pracownikowi niepełnoetatowemu.

W grudniu 2026 r. maksymalna liczba dni pracy wynosi:

160 godzin : 8 godzin = 20 dni.

Minimalna liczba dni wolnych wynosi:

31 dni kalendarzowych – 20 dni pracy = 11 dni wolnych.

Różna długość dniówek

Maksymalna liczba dni pracy i minimalna liczba dni wolnych nie zmieniają się proporcjonalnie do wymiaru etatu. Rozkład czasu pracy pracownika niepełnoetatowego może być nierównomierny w poszczególnych dniach.

Górną granicę liczby godzin pracy na dobę wyznacza stosowany system czasu pracy, a nie wymiar etatu określony w umowie.

Pracownik zatrudniony na 1/2 etatu może więc pracować nawet po 8 godzin dziennie w systemie podstawowym albo po 12 godzin w systemie równoważnym.

Odnosząc się do sytuacji przedstawionej w pytaniu pracownik może mieć zaplanowanych 14 dni pracy w okresie rozliczeniowym obejmującym grudzień, a nawet – przy zachowaniu pozostałych zasad – do 20 dni. Łączna liczba godzin pracy zaplanowanych na te dni nie powinna jednak przekroczyć 80.

Podstawa prawna

- art. 29 par. 1 pkt 4, art. 129 par. 1, art. 130, art. 135 par. 1, art. 151 par. 1, 2[1] i 5, art. 151[1] par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)

AUTOPROMOCJA

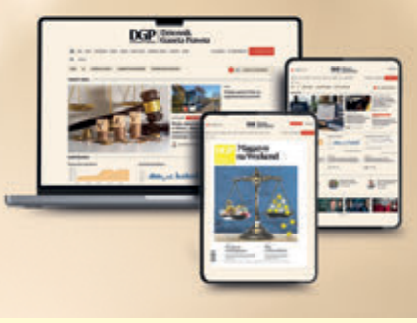
DGP

Subskrybuj 29 zł za miesiąc

To mniej niż 1 zł / dziennie przez 3 miesiące

Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



eprasa.pl ec01559cc0

Czy można nadal dopuszczać do pracy pracownika, który przedstawił orzeczenie o stopniu niepełnosprawności?

PYTANIE: Zatrudniliśmy na okres próbny pracownika, który przeszedł badania profilaktyczne i otrzymał orzeczenie o braku przeciwwskazań do pracy na zajmowanym stanowisku. Po czterech tygodniach przedstawił orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Wcześniej nie informował, że je posiada. Czy możemy nadal dopuszczać go do pracy, czy powinniśmy skierować go na ponowne badania? Jakie uprawnienia mu przysługują? Czy możemy rozwiązać z nim umowę, ponieważ zatrudniony wprowadzenił nas w błąd?



Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

ODPOWIEDŹ: Samo przedstawienie orzeczenia o niepełnosprawności nie oznacza, że pracownik nie może dalej wykonywać pracy. Choć przepisy nie nakazują automatycznego kierowania go na ponowne badania profilaktyczne, w uzasadnionych okolicznościach warto rozważyć uzyskanie nowego orzeczenia lekarskiego. Od dnia przedstawienia dokumentu pracownik korzysta z uprawnień związanych z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, w tym ze skróconego czasu pracy. Prawo do pierwszego dodatkowego urlopu wypoczynkowego nabywa natomiast po przepracowaniu roku od zaliczenia go do tego stopnia – nie ma znaczenia, czy jest to jego pierwsza praca, czy kolejna. Samo nieujawnienie niepełnosprawności przed zatrudnieniem nie uzasadnia rozwiązania umowy z winy pracownika.

Badania zależą od okoliczności

Pracodawca ma obowiązek chronić zdrowie i życie pracowników oraz zapewniać im bezpieczne warunki pracy (art. 207 par. 2 kodeksu pracy, dalej: k.p.). Przepisy nie przewidują jednak automatycznego kierowania pracownika na badania profilaktyczne za każdym razem, gdy przedstawi orzeczenie o niepełnosprawności.

W szczególnie uzasadnionych przypadkach orzeczenie lekarskie może utracić aktualność przed upływem terminu, na jaki zostało wydane, jeżeli pojawią się okoliczności wskazujące na zmianę stanu zdrowia pracownika. Taką możliwość potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 18 grudnia 2002 r. (sygn. akt I PK 44/02). Dlatego pracodawca może rozważyć skierowanie pracownika na ponowne badania, zwłaszcza gdy z orzeczenia lub innych okoliczności wynika, że stan zdrowia podwładnego może mieć znaczenie dla bezpiecznego wykonywania pracy na danym stanowisku.

Uprawnienia od dnia przedstawienia dokumentu

Pracodawca może wliczyć pracownika do liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych od dnia, w którym pracownik przedstawi mu orzeczenie o niepełnosprawności (art. 2a ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, dalej: u.r.z.o.n.). Zgodnie z art. 20c u.r.z.o.n. określone w tej regulacji uprawnienia pracownicze przysługują od dnia, od którego pracownika wliczono do tego zatrudnienia.

Pracownik z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności jest co do zasady objęty skróconymi normami czasu pracy: nie może pracować dłużej niż 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Przysługują mu także inne uprawnienia przewidziane w ustawie, m.in. dodatkowa przerwa w pracy.

Uwaga! Prawo do pierwszego dodatkowego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 10 dni pracownik nabywa po przepracowaniu roku od dnia zaliczenia go do umiarkowanego albo znacznego stopnia niepełnosprawności (art. 19 u.r.z.o.n.). Warunek ten dotyczy również osoby, dla której zatrudnienie u danego pracodawcy nie jest pierwszą pracą.

Rozwiązanie umowy

Pracownik nie ma obowiązku informowania o niepełnosprawności podczas rekrutacji ani przed badaniami wstępnymi. Samo późniejsze przedstawienie orzeczenia nie oznacza naruszenia obowiązków pracowniczych. Nie może więc stanowić samoistnej podstawy rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika na podstawie art. 52 k.p. Rozwiązanie umowy z powodu niepełnosprawności mogłoby ponadto zostać uznane za dyskryminację.

©℗

Podstawa prawna
- art. 207 par. 2, art. 229 i art. 52 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- art. 2a, art. 15, art. 19 i art. 20c ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 884)

Jak rozliczyć dniówkę po wypadku i kto wypłaci zasiłek?

PYTANIE: W firmie zatrudniającej 13 pracowników jeden z nich uległ wypadkowi przy pracy około godz. 12.00 i udał się do placówki medycznej. Jak odnotować ten dzień w ewidencji czasu pracy? Kto wypłaci świadczenie za okres niezdolności do pracy potwierdzonej zwolnieniem lekarskim – pracodawca czy ZUS?

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

ODPOWIEDŹ: W ewidencji czasu pracy należy wykazać faktyczny czas pracy pracownika w dniu wypadku, a później odnotować przyczynę nieobecności.

Przykładowy zapis może wyglądać tak: „praca: 8.00–12.00; następnie nieobecność z powodu wypadku przy pracy". Podane godziny muszą odpowiadać rzeczywistemu przebiegowi zdarzenia. Jeżeli pracownik przestał pracować wcześniej lub później, ewidencja powinna wskazywać faktyczną godzinę zakończenia pracy. Nie należy wpisywać końca zmiany zgodnego z harmonogramem, jeżeli pracownik opuścił stanowisko wcześniej.

Uwaga! Za czas faktycznie przepracowany pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia. Za późniejszy okres niezdolności do pracy, potwierdzony zaświadczeniem lekarskim, przysługuje mu świadczenie ustalane według zasad dotyczących wypadków przy pracy. Pozostałą część dnia należy wykazać jako nieobecność.

Prawo do świadczenia

Jeżeli niezdolność do pracy jest następstwem wypadku przy pracy, pracownikowi przysługuje zasiłek chorobowy z ubezpieczenia wypadkowego w wysokości 100 proc. podstawy wymiaru od pierwszego dnia niezdolności do pracy. Za okres, za który pracownik otrzymuje zasiłek wypadkowy, nie wypłaca się wynagrodzenia chorobowego na podstawie art. 92 kodeksu pracy.

Prawo do świadczenia wypadkowego wymaga potwierdzenia, że niezdolność do pracy pozostaje w związku z wypadkiem przy pracy. Podstawą jest dokumentacja powypadkowa: protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku albo karta wypadku. Samo wystawienie zwolnienia lekarskiego nie przesądza jeszcze, że świadczenie zostanie ustalone jako wypadkowe. Jeżeli zdarzenie nie zostanie uznane za wypadek przy pracy albo niezdolność do pracy nie będzie miała z nim związku, świadczenie ustala się według zasad dotyczących zwykłej choroby.

Kto wypłaca

Zasiłek wypłaca ZUS, jeżeli płatnik zgłasza do ubezpieczenia chorobowego nie więcej niż 20 osób. Gdy zgłasza ich powyżej 20, świadczenie ustala i wypłaca płatnik składek. Liczbę ubezpieczonych ustala się na dany rok według stanu na 30 listopada poprzedniego roku. Jeśli płatnik nie zgłaszał wtedy nikogo do ubezpieczenia chorobowego, bierze się pod uwagę pierwszy miesiąc, w którym dokonał takiego zgłoszenia.

Informacja, że firma zatrudnia obecnie 13 pracowników, nie wystarcza do ustalenia, kto wypłaci zasiłek. Decyduje liczba osób zgłoszonych przez płatnika do ubezpieczenia chorobowego we właściwym terminie. Uwzględnia się także inne osoby podlegające temu ubezpieczeniu, nie tylko pracowników.

Niezależnie od tego, czy zasiłek wypłaca ZUS, czy płatnik składek, jest to świadczenie z ubezpieczenia wypadkowego, a nie wynagrodzenie chorobowe finansowane ze środków pracodawcy.

©℗

Podstawa prawna
- art. 6 ust. 1 i art. 9 ust. 1 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 854; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 441)
- art. 61 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1644; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1083)

Zmiana nazwy stanowiska nie wymaga badań wstępnych

PYTANIE: Pracownik ma aktualne orzeczenie lekarskie dotyczące pracy na stanowisku robotnika gospodarczego. Planujemy zmienić nazwę stanowiska na „robotnik gospodarczy-konserwator", ale narażenia zawodowe pozostaną takie same. Czy z tego powodu musimy skierować pracownika na badania wstępne, czy okresowe? Termin ważności orzeczenia upływa za dwa miesiące.

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

ODPOWIEDŹ: Sama zmiana nazwy stanowiska nie wymaga badań wstępnych, jeśli nie zmieniają się warunki pracy, zakres zadań ani narażenia na czynniki szkodliwe. Ponieważ obecne orzeczenie zachowuje ważność jeszcze przez dwa miesiące, pracodawca powinien odpowiednio wcześniej skierować pracownika na badania okresowe i uzyskać nowe orzeczenie przed upływem tego terminu.

Decydują warunki pracy

Pracodawca zapewnia pracownikom profilaktyczną opiekę lekarską na zasadach określonych w art. 229 k.p. i przepisach wykonawczych. Badaniom wstępnym podlegają m.in. pracownicy przenoszeni na stanowiska, na których występują czynniki szkodliwe dla zdrowia lub warunki uciążliwe. W opisanej sytuacji nie dochodzi jednak do takiej zmiany, skoro narażenia i warunki pracy pozostają bez zmian.

Uwaga! W skierowaniu należy podać aktualną nazwę stanowiska i opisać rzeczywiste warunki pracy oraz występujące narażenia na czynniki szkodliwe.

Przed upływem terminu

Zmiana nazwy stanowiska nie zwalnia pracodawcy z obowiązku przeprowadzenia badań okresowych. Powinien skierować na nie pracownika z odpowiednim wyprzedzeniem, tak aby przed upływem ważności dotychczasowego orzeczenia uzyskać nowe. Pracodawca nie może dopuścić do pracy osoby bez aktualnego orzeczenia stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku (art. 229 par. 4 k.p.).

Niezbędny opis wykonywanych zadań

W skierowaniu na badania okresowe należy podać aktualną nazwę stanowiska oraz opisać warunki pracy i występujące narażenia. Opis powinien odpowiadać rzeczywistości – niezależnie od tego, że zmiana ogranicza się do nazwy stanowiska.

©℗

Podstawa prawna
- art. 229 par. 1, 2 i 4 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- rozporządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej z 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w kodeksie pracy (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 607; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 726)

eprasa.pl ec01559cc0

Jak pracodawca powinien reagować na inicjatywę układową?

Nowe przepisy zobowiązują strony rokowań – pracodawcę lub właściwą organizację pracodawców oraz organizację związkową – do prowadzenia rozmów w dobrej wierze, ale nie nakazują im zawarcia układu. O zakresie obowiązków decydują przesłanki ustawowe, umocowanie uczestników oraz przedmiot rozmów.



Michał Bodziony
partner w PCS Paruch Stępień Kanclerz



Kinga Wieczorek
radca prawny, starszy prawnik w PCS Paruch Stępień Kanclerz



Oskar Gorycki
asystent prawny w PCS Paruch Stępień Kanclerz

Podjęcie rozmów

⇨ Pracodawca dostał od związku zaproszenie do rokowań. Czy musi przystąpić do rozmów?
To zależy od okoliczności. Strona uprawniona do zawarcia układu nie może odmówić podjęcia rokowań w przypadkach wskazanych w ustawie o układach zbiorowych pracy i porozumieniach zbiorowych (dalej: u.u.z.p.). Dotyczy to m.in. zawarcia układu dla osób dotychczas nim nieobjętych, uzasadnionej zmiany układu oraz przedłużenia jego obowiązywania lub zawarcia nowego układu w określonym terminie. Każda ze stron ma ponadto obowiązek prowadzić rokowania w dobrej wierze, z poszanowaniem słusznych interesów innych uczestników rozmów. Nie oznacza to jednak, że pracodawca musi przyjąć harmonogram jednostronnie zaproponowany przez związek zawodowy. Załóżmy, że ta organizacja informuje, że rozpoczyna negocjacje zakładowego układu zbiorowego pracy, wyznacza spotkanie za trzy dni, ale nie wskazuje nawet orientacyjnie, czego układ miałby dotyczyć. Pracodawca powinien sprawdzić, czy żądanie podjęcia rokowań odpowiada ustawowym przesłankom. Może też poprosić o doprecyzowanie zakresu rozmów i zaproponować racjonalny termin pierwszego spotkania. Nie powinien jednak bez uzasadnienia uchylać się od rokowań, gdy przepisy nakazują je podjąć.

Brak obowiązku porozumienia

⇨ Czy udział w rokowaniach oznacza, że musimy zawrzeć układ?
Nie. Obowiązek podjęcia rozmów nie oznacza obowiązku osiągnięcia porozumienia ani zaakceptowania postulatów związku zawodowego. Pracodawca może przedstawiać własne propozycje, odrzucać rozwiązania, które są zbyt kosztowne lub nie odpowiadają realiom organizacji, i wyjaśnić przyczyny swojego stanowiska. Powinien jednak prowadzić rokowania w dobrej wierze i uwzględniać postulaty związku uzasadnione sytuacją ekonomiczną pracodawcy.

Załóżmy, że związek zawodowy proponuje 15-proc. podwyżkę, a po odmowie zarzuca pracodawcy brak woli zawarcia układu. Sama odmowa przyjęcia konkretnego postulatu nie przesądza o nieprawidłowym prowadzeniu rokowań. Znaczenie ma sposób jej przedstawienia i to, czy pracodawca nadal uczestniczy w rozmowach. Warto dokumentować powody odrzucenia propozycji i rozważyć rozwiązanie alternatywne.

Zasady spotkań

⇨ Czy trzeba zaakceptować termin, miejsce i zasady negocjacji zaproponowane przez związek zawodowy?
Nie. Obowiązek prowadzenia rokowań nie oznacza konieczności podporządkowania się wszystkim warunkom organizacyjnym wskazanym przez ich inicjatora. Przy dłuższym procesie warto uzgodnić częstotliwość spotkań, sposób wymiany informacji, terminy przedstawiania kontrpropozycji, zasady sporządzania protokołów oraz udział doradców lub ekspertów. Strony mogą ustalić tryb rozstrzygania spornych kwestii. Załóżmy, że związek zawodowy proponuje spotkania dwa razy w tygodniu, każde po sześć godzin i oczekuje obecności członka zarządu przez cały czas negocjacji. Taki model może być dla pracodawcy zwyczajnie niewykonalny. Powinien on zapewnić udział umocowanych przedstawicieli, ale strony mogą wspólnie ustalić reguły organizacyjne dostosowane do skali i przedmiotu rokowań. Uzgodnione zasady ograniczają spory o przebieg rozmów.

Reprezentacja firmy

⇨ Kto powinien reprezentować pracodawcę i czy przy stole musi siedzieć zarząd?
Nie. Przepisy nie nakazują udziału prezesa spółki, członka zarządu ani innej konkretnej osoby wskazanej przez związek zawodowy. Pracodawcę mogą reprezentować osoby umocowane zgodnie z jego regulacjami wewnętrznymi, a w ich braku – na podstawie upoważnienia.

Załóżmy, że związek zawodowy oczekuje obecności prezesa spółki, natomiast pracodawca wyznacza zespół złożony z przedstawicieli HR oraz pełnomocników. Sam postulat związku nie zobowiązuje pracodawcy do zmiany składu zespołu. Warto jednak zadbać, aby członkowie zespołu mieli odpowiednie umocowanie, a kwestie wymagające dodatkowej analizy mogli przedstawić po konsultacji z osobami uprawnionymi do podjęcia decyzji w imieniu pracodawcy. Decyzje mogą wymagać analizy finansowej, organizacyjnej lub prawnej. Prośba o czas na jej przeprowadzenie nie oznacza braku woli rokowań.

Projekt związku

⇨ Związek przesłał pracodawcy własny projekt układu. Czy należy na nim oprzeć rozmowy?
Nie. Projekt związku jest propozycją przedstawioną w ramach rokowań. Pracodawca może zgłosić własne postulaty, przedstawić kontrprojekt albo zaproponować negocjowanie poszczególnych bloków tematycznych.

Załóżmy, że pracodawca otrzymuje 80-stronicowy projekt układu i prośbę, aby przed pierwszym spotkaniem naniósł wszystkie swoje uwagi w trybie śledzenia zmian. Przyjęcie takiego sposobu pracy może sprawić, że projekt związku stanie się materiałem roboczym, a rozmowy skupią się na wykreślaniu lub ograniczaniu postanowień zaproponowanych przez związek zawodowy. W wielu przypadkach skuteczniejsze będzie wspólne ustalenie tematów i kolejno omawianie poszczególnych propozycji.

Przekazanie informacji

⇨ Jakich informacji może żądać związek zawodowy i czy pracodawca musi przekazać wszystkie?
Pracodawca ma obowiązek, na wniosek przedstawicieli organizacji związkowej prowadzącej rokowania, udzielić informacji o swojej sytuacji ekonomicznej w zakresie objętym rozmowami i niezbędnym do ich prowadzenia. Obowiązek obejmuje w szczególności dane objęte sprawozdawczością GUS.

Załóżmy, że związek zawodowy żąda prognoz finansowych całej grupy kapitałowej, planów inwestycyjnych oraz wynagrodzeń konkretnych menedżerów, choć negocjacje dotyczą systemu premiowego jednej grupy pracowników. Pracodawca powinien ocenić, czy żądane dane dotyczą przedmiotu rokowań i są niezbędne do ich prowadzenia. Nie ma obowiązku przekazywania informacji w dowolnym zakresie, niezwiązanym z rozmowami. Przedstawiciele związku, którzy uzyskają dostęp do tajemnicy przedsiębiorstwa lub informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, mają obowiązek zachować je w poufności. Każda ze stron może także żądać powołania eksperta - co do zasady koszty jego opinii pokrywa strona, która wystąpiła z takim żądaniem.

Zakres postulatów

⇨ Czy należy uwzględnić każdy postulat zgłoszony przez związek?
Nie. Zakres spraw, które można uregulować w układzie, jest szeroki. Może obejmować wynagrodzenia, dodatki, świadczenia, czas pracy, organizację pracy, kwestie socjalne czy zasady dialogu społecznego. Nie oznacza to jednak, że każdy postulat musi zostać przyjęty. Strony powinny prowadzić rokowania w dobrej wierze. Pracodawca ma uwzględnić postulaty związku uzasadnione jego sytuacją ekonomiczną, a związek powinien powstrzymać się od żądań, których realizacja w sposób oczywisty przekracza możliwości finansowe pracodawcy. Załóżmy, że związek zawodowy proponuje wpisanie do układu szczegółowych zasad organizacji pracy dla konkretnego działu, w tym minimalnej obsady każdej zmiany i sposobu tworzenia grafików.

Takie rozwiązanie może odpowiadać obecnym potrzebom firmy, ale ograniczyć możliwość reagowania na przyszłe zmiany organizacyjne, automatyzację lub zmianę modelu działalności. Pracodawca powinien więc ocenić nie tylko bieżące skutki postanowienia, lecz także jego wpływ na przyszłe funkcjonowanie firmy.

Kilka organizacji

⇨ W firmie działa kilka związków. Z kim pracodawca ma negocjować?
Jeżeli u pracodawcy działa kilka organizacji związkowych, to trzeba ustalić, kto jest uprawniony do udziału w rokowaniach i w jaki sposób reprezentuje osoby objęte planowanym układem. Gdy pracowników reprezentuje więcej niż jedna organizacja, rokowania prowadzi ich wspólna reprezentacja albo działające wspólnie organizacje. Warunkiem prowadzenia rokowań jest uczestnictwo w nich co najmniej jednej reprezentatywnej organizacji związkowej. Ustawa określa też termin, w którym pozostałe mogą przystąpić do rozmów.

Załóżmy, że jedna organizacja inicjuje rokowania, druga domaga się udziału w nich, a trzecia kwestionuje skład wspólnej reprezentacji. Przed przejściem do rozmów o treści układu warto sprawdzić umocowanie przedstawicieli i ustalić, które organizacje biorą udział w rokowaniach. Pozwala to ograniczyć ryzyko późniejszego sporu o prawidłowość całego procesu.

Długotrwały impas

⇨ Jak długo musimy prowadzić rokowania i co zrobić, gdy rozmowy utkną?
Przepisy nie określają ogólnego maksymalnego czasu rokowań. Ich długość zależy m.in. od zakresu planowanego układu i stopnia rozbieżności między stronami. Sam fakt, że rozmowy trwają długo, nie przesądza jeszcze o nieprawidłowym postępowaniu którejkolwiek ze stron.

Załóżmy, że rokowania trwają kilkanaście miesięcy. Pracodawca przedstawił warianty kompromisowe dla części postulatów, a inne odrzucił, wskazując na ograniczenia budżetowe. Związek zawodowy konsekwentnie podtrzymuje pierwotne postulaty i strony nie mogą dojść do porozumienia. W takiej sytuacji warto dokumentować przebieg negocjacji: sporządzać protokoły, zachowywać kolejne wersje projektów i zestawiać kwestie uzgodnione z tymi, które są sporne. Strony mogą również zdecydować o udziale mediatora. Dokumentacja pomaga ustalić, jakie propozycje przedstawiono i jakie są skutki finansowe rozważanych rozwiązań.

Układ ponadzakładowy

⇨ Związek proponuje układ ponadzakładowy zamiast zakładowego. Jakie to może mieć skutki dla pracodawcy?
Układ ponadzakładowy może obejmować kilku pracodawców, dlatego wymaga uwzględnienia ich odrębnej sytuacji i uzgodnienia wspólnych zasad. Przy układzie zakładowym punktem odniesienia jest konkretny pracodawca, jego struktura, warunki zatrudnienia i sytuacja ekonomiczna.

Załóżmy, że związek zawodowy proponuje ujednolicenie zasad wynagradzania w kilku spółkach grupy, choć jedna prowadzi zakład produkcyjny, druga świadczy usługi, a trzecia dopiero rozwija działalność. Ich wyniki finansowe i organizacja pracy znacznie się różnią. Przed rozpoczęciem rozmów trzeba sprawdzić, kto jest uprawniony do rokowań po stronie pracodawców, jakiego zakresu działalności dotyczy propozycja oraz jakie skutki miałoby ujednolicenie warunków zatrudnienia. Zakładowy układ może obejmować więcej niż jednego pracodawcę, jeżeli należą oni do tej samej osoby prawnej. Układ ponadzakładowy może natomiast obejmować pracodawców będących odrębnymi podmiotami.

Rokowania wymagają przygotowania strategii, określenia celów, oszacowania kosztów i ustalenia zasad wymiany informacji. Pracodawca może negocjować warunki, proponować własne rozwiązania i odrzucać nieakceptowalne postulaty, z zachowaniem ustawowych zasad rokowań. Powinien jednak przestrzegać ustawowych zasad prowadzenia rozmów w dobrej wierze.

©℗

Podstawa prawna
- art. 3 ust. 1–3, art. 9–13 ustawy z 5 listopada 2025 r. o układach zbiorowych pracy i porozumieniach zbiorowych (Dz.U. poz. 1661)

eprasa.pl ec01559cc0

Czy nauczyciel przedszkola może obniżyć etat, aby opiekować się dzieckiem?

PYTANIE: Nauczyciel przedszkola jest zatrudniony na podstawie mianowania w pełnym wymiarze czasu pracy. Opiekuje się dzieckiem z orzeczeniem o niepełnosprawności i chciałby pracować na część etatu. Czy może wystąpić o obniżenie wymiaru zatrudnienia bez rozwiązywania stosunku pracy?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Tak, jeżeli ma prawo do urlopu wychowawczego. Wówczas może złożyć wniosek o obniżenie wymiaru zatrudnienia do co najmniej połowy etatu, a dyrektor ma obowiązek go uwzględnić. Zatrudnienie na podstawie mianowania nie musi być rozwiązywane ani zastępowane umową o pracę.

Zmniejszenie wymiaru zatrudnienia

Zgodnie z art. 67d ust. 1 Karty nauczyciela (dalej: KN) nauczyciel uprawniony do urlopu wychowawczego może wystąpić do dyrektora z wnioskiem o obniżenie wymiaru czasu pracy i odpowiednie zmniejszenie wymiaru zatrudnienia. Wymiar ten nie może być niższy niż połowa pełnego etatu. Dyrektor ma obowiązek uwzględnić wniosek.

Uwaga! Korzystanie z tego uprawnienia nie zmienia podstawy nawiązania stosunku pracy z nauczycielem. Nadal pozostaje on więc zatrudniony na podstawie mianowania. Nie ma potrzeby rozwiązywać tego stosunku pracy ani zawierać umowy na część etatu.

Prawo do urlopu wychowawczego przysługuje pracownikowi zatrudnionemu co najmniej sześć miesięcy. Do tego okresu wlicza się wcześniejsze okresy zatrudnienia. Jeżeli dziecko nauczyciela wymaga osobistej opieki z powodu stanu zdrowia potwierdzonego orzeczeniem o niepełnosprawności, takiemu pracownikowi może przysługiwać dodatkowy urlop wychowawczy w wymiarze do 36 miesięcy, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 18 lat. Samo orzeczenie nie wystarczy – dziecko musi wymagać osobistej opieki nauczyciela. Może on wnioskować o obniżenie etatu w okresie, w którym przysługiwałby mu urlop wychowawczy, w granicach niewykorzystanego okresu tego urlopu.

Wniosek i załączniki

Wniosek składa się dyrektorowi na piśmie co najmniej 21 dni przed planowanym rozpoczęciem pracy w obniżonym wymiarze. Należy do niego dołączyć dokumenty wymagane przepisami dotyczącymi wniosków o uprawnienia rodzicielskie. Jeśli nauczyciel złoży wniosek z krótszym wyprzedzeniem, dyrektor obniża wymiar najpóźniej po upływie 21 dni od jego złożenia.

Z początkiem roku szkolnego

Przepisy KN przewidują jednak, że w placówkach, których organizacja pracy nie obejmuje ferii szkolnych, obniżenie wymiaru zatrudnienia następuje z początkiem roku szkolnego. A zatem nauczyciel przedszkola powinien złożyć wniosek z odpowiednim wyprzedzeniem i wskazać początek roku szkolnego jako początek obniżenia wymiaru. Samo zachowanie 21-dniowego terminu nie daje prawa do rozpoczęcia pracy na część etatu w dowolnym dniu roku szkolnego.

Jeśli oboje rodzice lub opiekunowie dziecka są zatrudnieni, z uprawnienia określonego w art. 67d KN może korzystać jedno z nich. Co do zasady krótszy wymiar pracy oznacza również niższe wynagrodzenie.

Artykuł 67g KN przewiduje wyjątki dla nauczyciela, który nie ma prawa do urlopu wychowawczego i opiekuje się dzieckiem do ukończenia przez nie 8 lat. Może on złożyć wniosek o obniżenie wymiaru zatrudnienia, również nie niżego niż do połowy etatu. We wniosku ma podać m.in. przyczynę, termin rozpoczęcia i zakończenia korzystania z obniżonego wymiaru. Dyrektor rozpatruje wniosek, uwzględniając potrzeby nauczyciela oraz możliwości organizacyjne placówki – nie jest to więc bezwarunkowe prawo do obniżenia etatu. Uprawnienie z art. 67g KN nie wykracza poza okres do ukończenia przez dziecko 8 lat.

Uchwała organu

Niezależnie od tych uprawnień warto sprawdzić uchwałę organu prowadzącego wydaną na podstawie art. 42a ust. 1 KN. Może ona określać przypadki i tryb obniżenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć. Rozwiązanie to dotyczy pensum, a nie zmiany wymiaru zatrudnienia na podstawie art. 67d lub 67g KN. ©℗

Podstawa prawna
- art. 23 ust. 4 pkt 1, art. 67d i 67g ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1160)
- art. 186 par. 1 i 3 oraz art. 186[7] ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)

Umowa na zastępstwo: kiedy wydłuży ją urlop uzupełniający?

PYTANIE: Z nauczycielem języka angielskiego zawarto umowę na czas określony w celu zastępstwa za nieobecnego nauczyciela. Urlop macierzyński zastępowanej nauczycielki skończył się 3 listopada 2026 r. Po tym dniu korzysta ona z urlopu uzupełniającego, ponadto zamierza ubiegać się o urlop dla poratowania zdrowia. Czy umowa z nauczycielem zastępującym nadal obowiązuje? Czy trzeba zawierać kolejne umowy na każdy rodzaj nieobecności?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Decyduje treść umowy, a przede wszystkim określony w niej termin lub zdarzenie kończące zatrudnienie. Jeżeli umowa obowiązuje do końca urlopu macierzyńskiego, to rozwiąże się z jego zakończeniem. Jeżeli została zawarta na czas całej usprawiedliwionej nieobecności zastępowanego nauczyciela albo do jego powrotu do pracy, może obejmować także późniejszy urlop uzupełniający i urlop dla poratowania zdrowia – bez zawierania nowej umowy po każdym z nich.

Znaczenie postanowień angażu

Karta nauczyciela (dalej: KN) dopuszcza zatrudnienie na czas określony w razie potrzeby wynikającej z zastępstwa nieobecnego nauczyciela. Sam fakt, że zastępowany nauczyciel korzysta kolejno z różnych uprawnień, nie przesądza jednak o dalszym obowiązywaniu umowy. Należy sprawdzić, jak strony określiły czas jej trwania.

Jeżeli wskazano konkretną datę, umowa rozwiązuje się z upływem wskazanego terminu. Podobnie będzie, gdy jej koniec określono jako zakończenie urlopu macierzyńskiego – wtedy umowa nie przedłuża się automatycznie o okres późniejszej nieobecności. W takim przypadku dalsze zastępstwo wymaga zawarcia kolejnej umowy na czas określony, jeśli nadal istnieje taka potrzeba.

Uwaga! Inaczej będzie, jeżeli umowę zawarto do dnia powrotu zastępowanego nauczyciela, na cały okres jego usprawiedliwionej nieobecności albo na czas zastępstwa bez wskazania konkretnego urlopu. Wtedy angaż może trwać przez kolejne okresy nieobecności, aż do zdarzenia wskazanego jako jej koniec. Warto więc ustalić, czy sformułowanie użyte w angażu obejmuje wszystkie następujące po sobie nieobecności, czy tylko urlop macierzyński.

Kolejne nieobecności

Nauczyciel może uzyskać urlop uzupełniający, jeżeli z powodu m.in. urlopu macierzyńskiego nie wykorzystał urlopu wypoczynkowego w okresie ferii szkolnych. Przysługuje on w ciągu roku szkolnego, w wymiarze uzupełniającym do ośmiu tygodni. Sam wniosek zastępowanego nauczyciela nie zmienia jednak treści umowy zawartej z osobą zatrudnioną na zastępstwo. Również zapowiedź ubiegania się o urlop dla poratowania zdrowia nie oznacza jeszcze, że urlop został udzielony. Potrzebne są przewidziane prawem formalności, w tym orzeczenie lekarskie – urlopu udziela dyrektor na jego podstawie. Jeśli obecna umowa kończy się wraz z urlopem macierzyńskim, a zastępowany nauczyciel będzie następnie nieobecny z powodu urlopu uzupełniającego, szkoła może zawrzeć umowę na czas tego zastępstwa. Jeżeli później zostanie udzielony urlop dla poratowania zdrowia, dalsze zatrudnienie zastępcy będzie zależało od treści nowej umowy albo od zawarcia kolejnej. Gdy natomiast obowiązująca umowa została powiązana z powrotem nauczyciela do pracy, nie ma potrzeby zawierania odrębnych umów na każdy kolejny urlop. ©℗

Podstawa prawna
- art. 10 ust. 7, art. 66 ust. 1, art. 73 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515)

Dodatek wiejski podlega egzekucji, ale trzeba stosować limity potrąceń i kwotę wolną

PYTANIE: Do szkoły wpłynęło zajęcie komornicze dotyczące niespłaconego kredytu nauczyciela. Pracownik otrzymuje również dodatek wiejski i uważa, że świadczenie to jest wolne od egzekucji ze względu na jego socjalny charakter. Jak szkoła powinna rozliczyć tę należność?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Dodatek wiejski może podlegać egzekucji komorniczej. Socjalny charakter dodatku nie wyłącza go całkowicie spod zajęcia, ale nie pozwala też przekazać komornikowi całej kwoty bez uwzględnienia ochrony dochodu dłużnika.

Charakter świadczenia

Dodatek wiejski przysługuje na podstawie art. 54 ust. 5 Karty nauczyciela (dalej: KN). Nie jest składnikiem wynagrodzenia w rozumieniu art. 30 ust. 1 KN. To rozróżnienie nie przesądza jednak o niedopuszczalności egzekucji. Kodeks postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.) szeroko określa zakres zajęcia wynagrodzenia: obejmuje nim również inne świadczenia pieniężne związane ze stosunkiem pracy. Dodatek wiejski nie został przy tym wymieniony w katalogu świadczeń wyłączonych z egzekucji w art. 833 par. 6 k.p.c.

Ochrona dochodu

Znaczenie ma art. 833 par. 2^1 k.p.c., który nakazuje odpowiednio stosować art. 87 i art. 87^1 kodeksu pracy do świadczeń powtarzających się, służących zapewnieniu utrzymania albo stanowiących jedyne źródło dochodu osoby fizycznej. Dodatek wiejski jest wypłacany regularnie i służy pokrywaniu kosztów utrzymania nauczyciela, dlatego podlega ograniczeniom egzekucji. Obowiązują one również wtedy, gdy nauczyciel oprócz dodatku otrzymuje wynagrodzenie za pracę. Przy egzekucji niespłaconego kredytu obowiązuje limit potrącenia do połowy dochodu objętego ochroną oraz kwota wolna odpowiadająca minimalnemu wynagrodzeniu po ustawowych odliczeniach. Dla niepełnego etatu kwotę wolną zmniejsza się proporcjonalnie. Inne reguły dotyczą alimentów: potrącenie może sięgać trzech piątych dochodu, bez zachowania kwoty wolnej.

Obowiązki szkoły

Pracodawca powinien uwzględnić treść zajęcia oraz charakter wypłacanych należności. Nie może wyłączyć dodatku tylko dlatego, że nie stanowi składnika wynagrodzenia według KN. Nie powinien też traktować go jako niechronionej kwoty, którą przekazuje komornikowi w całości obok potrącenia z pensji. ©℗

Podstawa prawna
- art. 30 ust. 1 i art. 54 ust. 5 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1160)
- art. 833 par. 2^1, par. 6, art. 881 par 2 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 468; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1296)
- art. 87 i art. 87^1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)

eprasa.pl ec01559cc0

Pracownik odchodzi z pracy. Czy pożyczkę z ZFŚS musi spłacić jednorazowo?

Sfera Budżetowa
SZUKAJ NA DGP.PL

PYTANIE: Pracownik urzędu otrzymał z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (ZFŚS) pożyczkę na remont mieszkania. Raty potrącamy z jego wynagrodzenia. Do spłaty pozostało 12 000 zł. Pracownik wypowiedział umowę i 30 listopada 2026 r. zakończy zatrudnienie. Regulamin ZFŚS przewiduje w takim przypadku jednorazowy zwrot pozostałej kwoty, ale dopuszcza inne ustalenia z pracodawcą. Pracownik prosi o dalszą spłatę w ratach. Co trzeba ustalić, jeśli wyrazimy na to zgodę? Czy w razie odmowy, możemy potrącić dług z ostatniego wynagrodzenia i ekwiwalentu za urlop? Kiedy odpowiadają poręczyciele?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Urząd może zgodzić się na dalszą spłatę w ratach, ponieważ regulamin dopuszcza inne ustalenia z pożyczkobiorcą. Wymaga to porozumienia stron i zmiany warunków umowy. Do tego czasu obowiązują dotychczasowe zasady wymagalności. Samo zakończenie zatrudnienia nie powoduje z mocy ustawy obowiązku natychmiastowego zwrotu całej pożyczki. Dobrowolne potrącenie długu z wynagrodzenia i ekwiwalentu za urlop wymaga pisemnej zgody pracownika oraz przestrzegania przepisów o ochronie tych należności. Poręczyciele odpowiadają w granicach udzielonego poręczenia, gdy pożyczkobiorca nie spłaca wymagalnego długu.

Decydują regulamin i umowa

Zgodnie z art. 2 pkt 1 ustawy o ZFŚS działalność socjalna obejmuje zwrotną lub bezzwrotną pomoc na cele mieszkaniowe na warunkach określonych umową. Zasady korzystania z funduszu określa natomiast regulamin, o którym mowa w art. 8 ust. 2 tej ustawy. Przepisy nie określają jednolitego terminu spłaty pożyczek ani nie nakazują zwrotu całej kwoty z chwilą rozwiązania stosunku pracy.

Trzeba więc sprawdzić w regulaminie i umowie, czy wypowiedzenie złożone przez pracownika powoduje wcześniejszą wymagalność pożyczki. Trzeba też ustalić termin spłaty i dopuszczalne odstępstwa. Regulamin może bowiem różnicować zasady zwrotu pożyczki w zależności od przyczyny zakończenia zatrudnienia.

Uwaga! Osobnej oceny wymaga niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę przez pracodawcę. W wyroku z 18 kwietnia 2001 r. (sygn. akt I PKN 359/00) Sąd Najwyższy uznał, że takie rozwiązanie nie uzasadnia natychmiastowej wymagalności pożyczki z ZFŚS, chociażby regulamin wiązał ją z wypowiedzeniem umowy przez pracodawcę.

Dalsze raty wymagają porozumienia

W opisanej sytuacji regulamin pozwala odstąpić od obowiązku jednorazowej spłaty. Pracownik może zatem wystąpić o zachowanie dotychczasowych rat lub zaproponować nowy harmonogram z podaniem ich liczby, kwot i terminów płatności. Sam wniosek nie zmienia jednak terminu wymagalności. Potrzebne jest porozumienie stron, które warto zawrzeć przed upływem terminu spłaty.

Przy rozpatrywaniu wniosku powinien uwzględnić sytuację życiową, rodzinną i materialną pożyczkobiorcy, terminowość dotychczasowych wpłat, okres pozostały do spłaty oraz sposób regulowania długu po odejściu z urzędu. Pracodawca nie musi przyjąć każdego harmonogramu zaproponowanego przez pracownika. Zmiana terminów spłaty nie oznacza też umorzenia zadłużenia.

Przed zawarciem porozumienia trzeba ustalić aktualne zadłużenie: sprawdzić dotychczasowe wpłaty, wyjaśnić ewentualne zaległości i obliczyć odsetki zgodnie z umową. Nowe warunki najlepiej określić w pisemnym aneksie. Powinien on wskazywać saldo zadłużenia, terminy i kwoty rat, sposób rozliczenia odsetek, rachunek do wpłat oraz skutki opóźnienia.

Przy zmianie harmonogramu trzeba również uwzględnić warunki poręczeń. Zgodnie z art. 879 par. 2 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.) późniejsze uzgodnienia dłużnika z wierzycielem nie mogą zwiększyć zobowiązania poręczyciela. Jeżeli poręczyciele mają przyjąć szerszą odpowiedzialność, muszą złożyć oświadczenia na piśmie (art. 876 par. 2 k.c.). Trzeba też spełnić dodatkowe wymagania wynikające z podpisanych dokumentów.

PRZYKŁAD

Spłata 12 000 zł po rozwiązaniu umowy

Pracownik kończy zatrudnienie 30 listopada 2026 r. Do spłaty pozostało mu 12 000 zł pożyczki mieszkaniowej. Zakładamy, że kwota ta stanowi całość zadłużenia, bez dodatkowych odsetek. Dotychczas urząd potrącał z jego wynagrodzenia miesięczne raty po 500 zł. Regulamin przewiduje jednorazowy zwrot zadłużenia po rozwiązaniu stosunku pracy, ale pozwala pracodawcy zgodzić się na dalszą spłatę w ratach.
Pracownik występuje o rozłożenie pozostałej kwoty na 12 rat po 1000 zł. Urząd akceptuje wniosek. Strony podpisują aneks, zgodnie z którym pierwsza rata ma zostać wpłacona do 10 grudnia 2026 r., a ostatnia do 10 listopada 2027 r. Przy zmianie zasad spłaty urząd uwzględnia także warunki udzielonych poręczeń. Po zakończeniu zatrudnienia pożyczkobiorca samodzielnie przekazuje środki na rachunek wskazany w aneksie. Dzięki porozumieniu urząd nie musi żądać całej kwoty w pierwotnym terminie przewidzianym na wypadek zakończenia zatrudnienia. Gdyby pracownik nie uzyskał zgody na zmianę zasad spłaty, obowiązywałby termin wynikający z regulaminu i umowy.

Co ustalić przed zakończeniem zatrudnienia

Kwestię spłaty najlepiej rozstrzygnąć przed końcowym rozliczeniem należności pracowniczych. Warto też ustalić sposób kontaktowania się z pożyczkobiorcą po odejściu z urzędu, w szczególności potwierdzić aktualność adresu korespondencyjnego, na który będą wysyłane informacje o zaległościach i wezwania do zapłaty. Dane należy wykorzystywać wyłącznie w zakresie niezbędnym do obsługi i dochodzenia należności.

Wydanie świadectwa pracy nie oznacza rozliczenia pożyczki. Były pracownik nadal ma obowiązek spłacać ją na warunkach wynikających z umowy lub zawartego porozumienia. Po zakończeniu wypłat wynagrodzenia trzeba jednak zapewnić inny sposób regulowania rat.

Potrącenia z wynagrodzenia i ekwiwalentu

Urząd nie może zatrzymać całego ostatniego wynagrodzenia tylko dlatego, że pracownik ma niespłaconą pożyczkę. Dobrowolne potrącenie zadłużenia wymaga pisemnej zgody pracownika na podstawie art. 91 par. 1 kodeksu pracy (dalej: k.p.). Zgoda powinna dotyczyć konkretnej, istniejącej należności i określać kwotę potrącenia lub sposób jej ustalenia. Upoważnienie do pobierania miesięcznych rat nie pozwala więc automatycznie potrącić całego pozostałego długu.

Pisemna zgoda nie uchyla ustawowej ochrony wynagrodzenia. Przed potrąceniem urząd musi ustalić kwotę wolną na podstawie art. 91 par. 2 w związku z art. 87^1 par. 1 pkt 1 k.p., z uwzględnieniem rodzaju należności.

Zasady ochrony przed potrąceniami dotyczą również ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop. W wyroku z 29 stycznia 2007 r. (sygn. akt II PK 181/06) Sąd Najwyższy wskazał, że potrącenie z ekwiwalentu należności innych niż określone w art. 87 par. 1 k.p. wymaga pisemnej zgody pracownika.

Pozostałą część długu pożyczkobiorca powinien wpłacić samodzielnie w obowiązującym terminie albo spłacać zgodnie z uzgodnionym aneksem. Odrębne zasady dotyczą potrąceń w ramach egzekucji prowadzonej na podstawie tytułu wykonawczego.

Skutki opóźnienia

Jeżeli po zawarciu aneksu były pracownik przestanie terminowo regulować raty, dalsze działania urzędu zależą od uzgodnionych warunków spłaty. Gdy umowa nie przewiduje skutecznego postanowienia o natychmiastowej wymagalności pozostałej kwoty w razie opóźnienia, urząd nie może automatycznie żądać zwrotu całego niespłaconego kapitału.

Przykładowo, jeśli pożyczkobiorca nie wpłacił 1000 zł do 10 grudnia, zaległość dotyczy tej raty. Pozostałe stają się wymagalne zgodnie z harmonogramem. Inaczej może być, gdy umowa pozwala żądać wcześniejszej spłaty całego zadłużenia po spełnieniu określonych warunków.

Na podstawie art. 481 k.c. urząd może żądać odsetek za opóźnienie od niezapłaconej raty, nawet jeśli pożyczka była nieoprocentowana. Gdy strony nie określiły ich wysokości, co do zasady należą się odsetki ustawowe za opóźnienie. Należy je odróżnić od oprocentowania pożyczki.

Przed skierowaniem sprawy na drogę sądową warto wezwać pożyczkobiorcę do uregulowania zaległości. Wezwanie powinno wskazywać kwotę, termin zapłaty oraz rachunek do wpłaty.

Odpowiedzialność poręczycieli

Jeżeli pożyczkobiorca nie spłaca wymagalnego długu, urząd może dochodzić zapłaty również od poręczycieli (art. 876 par. 1 k.c.). Jeśli nie zastrzeżono inaczej, odpowiadają oni jak współdłużnicy solidarni (art. 881 k.c.). Dochodzenie od nich zapłaty nie wymaga wówczas wcześniejszej bezskutecznej egzekucji wobec pożyczkobiorcy. Zakres odpowiedzialności poręczycieli wynika z podpisanych dokumentów.

Urząd powinien wezwać pożyczkobiorcę do zapłaty oraz niezwłocznie zawiadomić poręczycieli o opóźnieniu, zgodnie z art. 880 k.c. W zawiadomieniu należy wskazać umowę i zaległą kwotę.

Uwaga! Możliwość dochodzenia długu od poręczyciela nie uprawnia do automatycznego potrącenia zaległości z jego wynagrodzenia. Również w tym przypadku dobrowolne potrącenie wymaga pisemnej zgody i przestrzegania przepisów o ochronie wynagrodzenia.

Odrębny stosunek cywilnoprawny

Samo odejście poręczyciela z urzędu co do zasady nie powoduje wygaśnięcia poręczenia. Wynika ono z odrębnego stosunku cywilnoprawnego, a zakres i czas trwania odpowiedzialności należy ocenić na podstawie podpisanych dokumentów.

Jeżeli urząd wypłaca poręczycielowi ostatnie wynagrodzenie lub ekwiwalent za urlop już po zakończeniu zatrudnienia, przy dobrowolnym potrąceniu długu z tych należności obowiązują opisane zasady ochrony. Po zakończeniu wypłat urząd może nadal dochodzić od poręczyciela zapłaty, gdy spełnione są warunki odpowiedzialności wynikające z poręczenia.

Poręczyciel, który spłacił zadłużenie, co do zasady wstępuje do wysokości dokonanej zapłaty w prawa wierzyciela na podstawie art. 518 par. 1 pkt 1 k.c. Może więc dochodzić od pożyczkobiorcy zwrotu kwoty, którą za niego zapłacił. Urząd powinien uwzględnić tę wpłatę przy ustalaniu pozostałego zadłużenia.

©℗

Podstawa prawna
- art. 2 pkt 1, art. 8 ust. 1–2 i art. 10 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 87, art. 87^1 par. 1–2 i art. 91 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)
- art. 366 par. 1, art. 481 par. 1–2, art. 518 par. 1 pkt 1, art. 720, art. 876 i art. 879–881 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

SKANUJ KOD I CZYTAJ
Sfera budżetowa – wsparcie dla specjalistów
w serwisie DGP.pl

Zapraszamy do zadawania pytań
kip@gazetaprawna.pl
Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

eprasa.pl ec01559cc0

DGP | Ubezpieczenia i Świadczenia

Dodatek dla prenumeratorów 12 listopada 2026 nr 220 (6889) DGP.pl

POLECA
MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Szczepionki dla pracowników: kiedy taki przychód jest zwolniony ze składek?



Izabela Nowacka
ekspertka
ds. ubezpieczeń
społecznych

PYTANIE: Nasi pracownicy otrzymali od firmy świadczenie w postaci szczepionki przeciw grypie o wartości 80 zł. Zgodnie z regulaminem wynagradzania dopłacają po 10 zł do ampułki. Czy wartość szczepienia jest dla nich przychodem, który trzeba oskładkować?

ODPOWIEDŹ: Jeżeli szczepienia ochronne przeciw grypie są świadczeniem dobrowolnym, które nie wynika z przepisów BHP, a prawo do niego i obowiązek dopłaty określa regulamin wynagradzania, to jego wartość w części pokrywanej przez pracodawcę stanowi przychód pracownika. Taki przychód (jako korzyść materialna) jest wyłączony z podstawy wymiaru składek.

Wartość świadczeń

Podstawą wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne jest przychód ze stosunku pracy, w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, z wyjątkiem:

- wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy spowodowanej chorobą lub za czas odosobnienia w związku z chorobą zakaźną,
- zasiłków z ubezpieczeń społecznych,
- składników przychodu wymienionych w rozporządzeniu w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe.

Aby ustalić, czy świadczenie podlega składkom, trzeba najpierw sprawdzić, czy stanowi przychód pracownika w rozumieniu przepisów podatkowych. Przychodem ze stosunku pracy są wszelkiego rodzaju wypłaty pieniężne oraz wartość pieniężna świadczeń w naturze i ich ekwiwalentów, bez względu na źródło ich finansowania.

Uwaga! Wartość pieniężną świadczeń w naturze pracodawca ustala w wysokości ekwiwalentu pieniężnego wynikającego z przepisów o wynagradzaniu. Jeżeli przepisy nie określają ekwiwalentu, wartość świadczenia pracodawca ustala zależnie od jego rodzaju. W przypadku rzeczy lub usługi zakupionych przez niego przyjmuje się cenę ich zakupu. Przy świadczeniach częściowo odpłatnych przychodem pracownika jest wartość finansowana przez pracodawcę.

Warunki wyłączenia

Wartość dobrowolnego szczepienia przeciw grypie stanowi dla pracowników przychód ze stosunku pracy, o którym mowa w art. 12 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Może być on jednak wyłączony z podstawy wymiaru składek jako korzyść materialna. Chodzi o świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy, regulaminu wynagradzania lub przepisów o wynagradzaniu, które polegają na umożliwieniu pracownikowi zakupu artykułu, przedmiotu lub usługi po cenie niższej niż detaliczna (par. 2 ust. 1 pkt 26 rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe).

PRZYKŁAD

Ustalenie kwoty pokrywanej przez pracodawcę

Pracownicy otrzymali szczepionki przeciw grypie o wartości 80 zł, do których dopłacają po 10 zł. Resztę pokrywa pracodawca. Jeżeli prawo do szczepień i obowiązek dopłaty wynikają z regulaminu wynagradzania, przychód pracownika wynosi 70 zł (80 zł – 10 zł), ale jest wyłączony z podstawy wymiaru składek. Jeżeli prawo do szczepień nie wynika z regulaminu, kwota 70 zł podlega oskładkowaniu. ©℗

Na czym polega korzyść materialna

Korzyść ma polegać na umożliwieniu pracownikowi skorzystania z artykułów, przedmiotów lub usług jedynie za częściową odpłatnością. Oznacza to, że pracownik uczestniczy – choćby w niewielkim stopniu – w pokryciu kosztów ich zakupu. Korzyść występuje, gdy pracodawca nabywa określone towary lub usługi dla pracowników, a następnie udostępnia je im po cenie niższej niż ta, którą musieliby zapłacić, nabywając je samodzielnie.

Uwaga! Prawo do danej korzyści musi wynikać z przepisów o wynagradzaniu. ZUS odwołuje się w tym względzie do art. 9 kodeksu pracy (dalej: k.p.), który wymienia źródła prawa pracy. Zgodnie z tym przepisem przez prawo pracy rozumie się przepisy k.p. oraz innych ustaw i aktów wykonawczych, a także postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów i statutów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy.

Wystarczy niewielka dopłata

Jeżeli pracownik dopłaca choćby złotówkę do szczepionki, a prawo do tego świadczenia wynika z regulaminu wynagradzania, to wartość finansowana przez pracodawcę jest wyłączona z podstawy wymiaru składek. Gdyby natomiast pracodawca w całości finansował koszt szczepionki lub prawo do tego świadczenia nie wynikałoby z przepisów o wynagradzaniu, wówczas wartość szczepienia stanowiłaby podstawę wymiaru składek. [przykład]

Odrębne przepisy

Podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne nie stanowi wartość świadczeń rzeczowych wynikających z przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy oraz ekwiwalentów za te świadczenia, wypłacanych zgodnie z przepisami wydanymi przez Radę Ministrów lub właściwego ministra. Przepisami o bezpieczeństwie i higienie pracy są przepisy k.p. i przepisy wykonawcze. Zgodnie z nimi pracodawca ma obowiązek w szczególności zapewniać świadczenia m.in. z zakresu profilaktycznej ochrony zdrowia.

Uwaga! W razie zatrudniania pracownika w warunkach narażenia na działanie szkodliwych czynników biologicznych pracodawca stosuje wszelkie dostępne środki eliminujące narażenie, a jeżeli nie jest to możliwe – ograniczające jego stopień, przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki.

Narażenie biologiczne

Wskazuje na to rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki. Jednym z wymienionych w nim szkodliwych czynników biologicznych jest np. wirus grypy. Narażenie na takie czynniki może występować m.in. przy pracy w zakładach produkujących żywność, w rolnictwie, w jednostkach ochrony zdrowia, zakładach gospodarki odpadami czy laboratoriach klinicznych i weterynaryjnych, a także innych pracach, podczas wykonywania których potwierdzono narażenie na działanie czynnika chorobotwórczego.

Przed wyborem środka zapobiegawczego pracodawca musi ocenić ryzyko zawodowe, na jakie może być narażony pracownik. Jeżeli w środowisku pracy występuje lub może wystąpić szkodliwy czynnik biologiczny, przeciwko któremu dostępna jest szczepionka, stosuje się przepisy ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Koszty przeprowadzania szczepień oraz zakupu szczepionek ponosi pracodawca.

Jeżeli więc pracownicy narażeni na czynniki biologiczne poddadzą się szczepieniom ochronnym wymaganym przy wykonywaniu określonych czynności zawodowych, to nie uzyskają z tego tytułu przychodu, a tym samym nie wystąpi obowiązek naliczenia składek. Przykładowo pracownicy ośrodka pomocy społecznej, którym pracodawca zapewnił szczepienia przeciwko grypie, nie uzyskują przychodu, a co za tym idzie, nie będą należne składki od wartości takiego świadczenia. ©℗

Podstawa prawna

- art. 12 ust. 1 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1387)
- par. 1, par. 2 ust. 1 pkt 6, pkt 26 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)
- par. 4 rozporządzenia ministra zdrowia z 22 kwietnia 2005 r. w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 103)

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl ec01559cc0

Czy złożenie do ZUS wniosku o układ ratalny wstrzymuje postępowanie egzekucyjne?

PYTANIE: Kilka tygodni temu spółka złożyła w ZUS wniosek o rozłożenie zadłużenia składkowego na raty. Zakład nadal nie rozpoznał sprawy i prowadzi egzekucję. Czy można żądać jej umorzenia, powołując się na bezczynność ZUS i niedopuszczalność postępowania?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Sam wniosek o raty ani brak rozstrzygnięcia ZUS nie wstrzymują egzekucji i nie uzasadniają jej umorzenia. Dopiero udzielenie ulgi i zawarcie umowy może doprowadzić do zawieszenia postępowania.

Konieczne zawarcie umowy

Zgodnie z art. 29 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych ZUS może, ze względów gospodarczych lub innych przyczyn zasługujących na uwzględnienie, rozłożyć należności składkowe na raty. Przy rozpatrywaniu wniosku ZUS bierze pod uwagę możliwości płatnicze dłużnika oraz stan finansów ubezpieczeń społecznych. Rozłożenie należności na raty następuje w formie umowy.

Samo złożenie wniosku nie oznacza udzielenia ulgi. Do czasu zawarcia umowy zobowiązanie pozostaje wymagalne, a wniosek nie stanowi ustawowej przesłanki zawieszenia egzekucji. ZUS wskazuje, że wniosek o rozłożenie należności na raty nie jest ustawową przesłanką zawieszenia egzekucji.

Uwaga! Od należności faktycznie rozłożonych na raty nie nalicza się odsetek za zwłokę od dnia następującego po dniu wpływu wniosku do ZUS. Jeżeli dłużnik nie zapłaci raty w terminie, pozostała kwota staje się natychmiast wymagalna wraz z odsetkami.

Zawieszenie procedury

Zgodnie z art. 56 par. 1 pkt 1 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (dalej: u.p.e.a.) rozłożenie należności na raty powoduje zawieszenie egzekucji w całości albo w części, odpowiednio do zakresu ulgi. Zawieszenie nie jest jednak umorzeniem postępowania.

Przesłanki określa ustawa

Artykuł 59 u.p.e.a. pozwala umorzyć postępowanie m.in. w razie niedopuszczalności egzekucji. Musi ona wynikać z przeszkody prawnej dotyczącej obowiązku, zobowiązanego lub trybu egzekucji.

Uwaga! Sam spór o zasadność albo wysokość długu nie wystarcza. Organ egzekucyjny nie rozstrzyga też, czy dłużnikowi należy się ulga.

W konsekwencji nierozpoznanie wniosku o raty nie oznacza, że nie można wystawić tytułów wykonawczych ani skierować należności do egzekucji.

Ocena sądu

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy w wyroku z 16 stycznia 2024 r. (sygn. akt I SA/Bd 606/23) oddalił skargę spółki, która twierdziła, że ZUS nie powinien prowadzić egzekucji, dopóki nie rozpozna wniosku o raty. Sąd uznał, że samo złożenie podania nie zmienia wymagalności należności. Przyjęcie odmiennego stanowiska pozwalałoby wstrzymywać egzekucję przez składanie kolejnych wniosków o ulgi. WSA odwołał się również do wyroku NSA z 30 marca 2022 r. (sygn. akt III FSK 440/21), zgodnie z którym dla egzekucji znaczenie ma pozytywne rozstrzygnięcie wniosku o ulgę, a nie samo jego złożenie.

Bezczynność organu

Wniosek o umorzenie egzekucji z powodu jej niedopuszczalności prawdopodobnie nie zostanie uwzględniony. Bezczynność ZUS można kwestionować odrębnie, ale sama nie powoduje, że dług przestaje być wymagalny ani że egzekucję należy umorzyć. ©℗

Podstawa prawna
- art. 29 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- art. 56 par. 1 pkt 1 i art. 59 par. 1 ustawy z 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1311, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1003)

Kilku płatników: jak uniknąć nadpłaty składek?

PYTANIE: Miesięczne wynagrodzenie pracownika w firmie A wynosi 20 000 zł. Oprócz przychodów z umowy o pracę z firmą A pracownik uzyskuje równocześnie przychody z tytułu pełnienia funkcji członka rady nadzorczej spółki z o.o. w wysokości 7 000 zł miesięcznie. Podlega ubezpieczeniom emerytalno-rentowym z obu tych tytułów. Jak ustalić moment przekroczenia limitu 30-krotności, by nie nadpłacić wymienionych składek?

Izabela Nowacka
ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych

ODPOWIEDŹ: Pracownik powinien sam zsumować oskładkowane przychody uzyskane w danym roku od obu płatników i zawiadomić ich o osiągnięciu rocznej podstawy wymiaru składek. W opisanym przypadku przy założeniu stałych wynagrodzeń nastąpi to w listopadzie 2026 r., a składki za ten miesiąc należy rozliczyć proporcjonalnie między płatników.

Roczna podstawa

Roczna podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe osób ubezpieczonych obowiązkowo lub dobrowolnie w danym roku kalendarzowym nie może przekroczyć kwoty odpowiadającej trzydziestokrotności prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej na dany rok kalendarzowy. Jeżeli z dokumentacji płacowej płatnika wynika, że w danym miesiącu następuje przekroczenie tej kwoty, płatnik oblicza i przekazuje składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tylko od tej części podstawy, która nie spowoduje przekroczenia rocznego ograniczenia.

Samodzielna kontrola

Jeżeli pracownik ma tylko jednego pracodawcę, to zakład pracy może na podstawie własnej dokumentacji płacowej na bieżąco sprawdzać wysokość jego przychodów pod kątem limitu trzydziestokrotności. Nie jest jednak w stanie skutecznie tego robić, gdy pracownik ma także inne tytuły do ubezpieczeń. Przy ustaleniu rocznej podstawy sumuje się bowiem wszystkie oskładkowane przychody uzyskane przez pracownika od poszczególnych płatników.

Uwaga! W takiej sytuacji ubezpieczony sam kontroluje, czy i kiedy w danym roku osiągnął kwotę limitu. Po jego osiągnięciu zawiadamia o tym wszystkich swoich płatników.

Obowiązek poinformowania

Na podstawie oświadczenia pracownika płatnicy zaprzestają naliczania i odprowadzania składek emerytalnych i rentowych. Zgodnie z art. 19 ust. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: ustawa systemowa), jeżeli do opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe jest zobowiązany więcej niż jeden płatnik składek, ubezpieczony ma obowiązek poinformować wszystkich o przekroczeniu kwoty rocznej podstawy wymiaru składek. Zawiadomienie upoważnia płatnika do naliczenia składek od podstawy wskazanej przez ubezpieczonego albo do zaprzestania ich naliczania od miesiąca wskazanego w oświadczeniu.

Podział proporcjonalny

Jeżeli łączny przychód ubezpieczonego przekracza kwotę ograniczenia, płatnicy ustalają w miesiącu przekroczenia podstawę wymiaru składek proporcjonalnie do osiągniętego u każdego z nich wynagrodzenia. Należy więc:
- ustalić kwotę przekroczenia, odejmując od sumy przychodów uzyskanych od wszystkich płatników od stycznia do miesiąca przekroczenia włącznie roczną kwotę ograniczenia,
- rozdzielić kwotę przekroczenia między płatników.

Do obliczeń można wykorzystać wzór:

X = (A x B) : C, gdzie:
- X – kwota przekroczenia za dany miesiąc u danego płatnika,
- A – łączna kwota przekroczenia,
- B – przychód uzyskany w miesiącu przekroczenia u danego płatnika,
- C – suma przychodów uzyskanych w tym miesiącu u wszystkich płatników.

Roczna podstawa wymiaru składek w 2026 r. wynosi 282 600 zł. Zakładając, że od początku roku pracownik uzyskiwał od obu płatników wynagrodzenie w pełnej wysokości, roczne ograniczenie zostanie przekroczone w listopadzie 2026 r. Do października bowiem łączny przychód wyniósł 270 000 zł [(20 000 zł x 10 m-cy) + (7 000 zł x 10 m-cy)]. W listopadzie suma przychodów przekroczy obowiązujący limit. Aby nie doszło do nadpłacenia składek emerytalnych i rentowych, należy wykonać określone obliczenia. [ramka]

Odpowiedzialność za błędne zawiadomienie

Za skutki błędnego zawiadomienia, które spowodowało nieopłacenie należnych składek emerytalnych i rentowych, odpowiada ubezpieczony. Wynika to z art. 19 ust. 6 ustawy systemowej oraz par. 10 rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. Jeżeli ubezpieczony złoży błędne oświadczenie, to jest zobowiązany do spłaty całego powstałego zadłużenia. Oznacza to, że reguluje zaległe składki finansowane zarówno w części przez płatnika, jak i przez siebie, a także odsetki za zwłokę naliczone do dnia zapłaty włącznie.

Uwaga! Ubezpieczony nie może upoważnić jednego z płatników do nieodprowadzania składek, zanim nie zostanie osiągnięta roczna podstawa. Nie może więc dojść do sytuacji, w której jeden płatnik będzie wykazywał zerową podstawę wymiaru składek emerytalnych i rentowych, a drugi odprowadza je aż do osiągnięcia górnej granicy podstawy. ©℗

Podstawa prawna
- art. 19 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- par. 7 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)

Sposób podziału składki za miesiąc przekroczenia

▸ **Krok 1. Ustalenie kwoty pozostałej do osiągnięcia limitu:**
282 600 zł – 270 000 zł = 12 600 zł.
▸ **Krok 2. Obliczenie kwoty przekroczenia w listopadzie:**
(20 000 zł + 7 000 zł) – 12 600 zł = 14 400 zł.
▸ **Krok 3. Podział kwoty przekroczenia między płatników:**
U pracodawcy A:
X = (14 400 zł × 20 000 zł): 27 000 zł = 10 666,67 zł,
W spółce z o.o.:
X = (14 400 zł × 7 000 zł): 27 000 zł = 3 733,33 zł.
▸ **Krok 4. Ustalenie podstawy składek za listopad:**
U pracodawcy A:
20 000 zł – 10 666,67 zł = 9 333,33 zł
W spółce z o.o.:
7 000 zł – 3 733,33 zł = 3 266,67 zł
Sprawdzenie: podstawa składek za listopad wynosi: 9 333,33 zł + 3 266,67 zł = 12 600 zł. Za grudzień 2026 r. żaden z płatników nie odprowadzi już składek emerytalnych i rentowych. ©℗

eprasa.pl ec01559cc0